

Tom XV.

Marzec 1899.

Zeszyt 162.

ZDROWIE

MIESIĘCZNIK

POŚWIĘCONY

HYGJENIE PUBLICZNEJ I PRYWATNEJ

REDAKTOR I WYDAWCA

Dr. Med. J. Polak

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: ul. Ś-to Krzyzka 25.

WARSZAWA.

W drukarni St. Niemiry Synów

Plac Warecki № 4

1899

SKŁAD WIN I TOWARÓW KOLONJALNYCH
pod BACHUSEM, róg Widok i Marszałkowskiej. Telef. Nr 100.

WINA LECZNICZE PO CENACH PRZYSTĘPNYCH.

SKŁAD WIN
DOMU HANDLOWEGO
MAURYCY SEYDEL S-ka

Senatorska Nr 36/38 (Plac Reursy Kupieckiej)
w domu własnym

POLECA :

WINA CESARSKICH APANAŻY.

Francuskie Wina Lecznicze

analizowane przez Magistra Nauk Przyrodzonych W-go
N. Millcera i nagrodzone medalem złotym na Warsza-
wskiej Wystawie Hygjenicznej w r. 1896.

Le seul Grand Prix pour les Vins Russes à l'Expositlon
Universelle de Paris 1889.



Wina księcia Ż. A. Dżordżadze i S-ka w Kachetii
Oryginalne wina z Bordeaux. Wina stare wę-
gierskie lecznicze. Porter Angielski kuracyjny.

Telefonu Nr 123.

SKŁAD WIN I TOWARÓW KOLONJALNYCH
pod BACHUSEM, róg Widok i Marszałkowskiej. Telef. Nr 100.
WINA LECZNICZE PO CENACH PRZYSTĘPNYCH.

WIND SZAMPAŃSKIE NATURALNE
EXCELSIOR

Sec, demi sec, Chicago, étoile rouge

przyrządzone na sposób francuzki

przez Towarzystwo Akcyjne Francuzkie

SOCIÉTÉ VINICOLE

ODESSA.

KONIAK LECZNICZY
„PHENIX.”

90040

ZDROWIE

MIESIĘCZNIK, POŚWIĘCONY HYGIENIE PUBLICZNEJ I PRYWATNEJ.

Treść numeru: *Artykuł wstępny* (str. 91).—Wład. Tołwiński. Postępy szczepienia ospy ochronnej w pow. lubartowskim gub. lubelskiej w ciągu lat 12 (str. 92). Romuald Merecki. Niedosyt powietrza w Królestwie Polskiem, w zachodnich guberniach Cesarstwa i w Galicji (dokończenie) (str. 101).—*Dział sprawozdawczy*. Rozwiązanie kwestji lekarzy szkolnych w Wiesbaden (str. 111).—Szwedzki fundusz amortyzacyjny dla zniesienia sprzedaży przywilejów aptecznych (str. 113). — Niszczenie i użytkowanie trupów zwierząt i zepsutego mięsa, według metody A. Girard'a (114). — Dezynfekcja w Zurychu (115). — Sprawozdanie centralnego urzędu sanitarnego (117). Rady dla szczepiących ospę ochronną (str. 118).—*Kronika*. Odezwa z Paryża (st 119). — Zjazd wodociągowy rosyjski (120). — Prace miejskie w Warszawie w r. 1897 (121). — „Postęp Okulistyczny“ (121). — Zjazd chirurgów polskich. — Wykaz posiedzeń wydziałów Warszawskiego Towarzystwa Hygienicznego w roku 1899 (122).—Zjazd lekarzy i przyrodników polskich (122).—W sprawie assenizacji Petersburga (123).—Międzynarodowy kongres ginekologiczno-akuszeryjny (123).—Konkurs na nagrodę Dra Jonatana Warschauera (123). — Książki nadesłane. — Sprostowanie. — *Odcinek*. Dr Baltazar Wysokiński. Guśta z Międzyrzeczyzny w postaci ludowych leków v. uczynków. — Ogłoszenia.

Warunki przedpłaty: w Warszawie rocznie rs. 4, półrocznie rs. 2. Na prowincji i w Cesarstwie rocznie rs. 5, półrocznie rs. 2 kop. 50. Za granicą rocznie 6 flor. 10 m 14 fr., półrocznie 3 flor. 5 m. 7 fr. Numer pojedynczy 50 kop.
Cena ogłoszeń: Cała strona rs. 15, 1/2 strony rs. 8, 1/4 strony rs. 5.

Warszawa. Marzec, 1899.

Jeden z higienistów angielskich powiedział kiedyś, że jako rzeka składa się z licznych strumyków i potoków zbiegających się razem, tak rzeka zdrowia składa się z połączenia pierwiastków dążeń higienicznych pojedynczych członków społeczeństwa. Ani organizacja sanitarna, ani najlepsze prawa, ani nadzór policyjno-lekarski nie wywrą wpływu, gdy w łonie społeczeństwa panuje obojętność w stosunku do higieny, cóż dopiero powiedzieć mamy o znaczeniu dążenia tego tam, gdzie organizacji sanitarnej niema. To wykształcenie higieniczne zasługuje na jaknajwiększą bacność społeczeństwa. Dla tego też skwapliwie w kronice ostatniego zeszytu „Zdrowia“ zanotowaliśmy pocieszający fakt, odnośnie do wykładów higieny w szkole 4-klasowej w Częstochowie.

W Belgji wykłady higieny istnieją w szkołach początkowych, a wykształcenie początkowe jest dla wszystkich obowiązujące. Dziecko kilkoletnie otrzymuje więc wiadomości z dziedziny zdro-

akc. 185-52-39

wia według zatwierdzonego programu ogólnego. Samo przez się rozumi się, że program ten jest krótki i obejmuje tylko podstawowe wskazówki praktyczne, ale ma to znaczenie, iż dążność ku zachowaniu zdrowia „przechodzi w krew ludności.“

Jeżeli teraz zwrócimy się do stosunków u nas panujących, zaliż nie uderzy nas fakt smutny, że w całym niemal kraju wykładów higieny nie spotykamy wcale. Wyjątki na palcach chyba policzyć możemy, nie wyłączając szkół warszawskich. W gimnazjach—*tabula rasa*, w zakładach prywatnych średnich,—również; w szkołach początkowych chyba tego mogą się nauczyć dzieci, jak nie należy urządzać szkół, a zatem, pomimo obudzonej już w kraju świadomości społecznej o potędze zdrowia i przy nauce nieobowiązującej, nawet nie mamy prawa liczyć na tych co jej zakosztują, aby byli rozsadnikami zdrowotności. Kiedyż tedy doczekać się możemy wezbrania wód „rzeki zdrowia ludu.“ która oczyści ulice miasteczek naszych z gnoju i śmieci, zaopatrzy siedziby ludzkie w wodę czystą i zniszczy zgubne dla kraju epidemie?

Dla tego też przytaczamy powtórnie fakt istnienia wykładów higieny w Częstochowie, nawołując do naśladowania jak najliczniejsze szkoły nasze wszystkich kategorii. Nie można tłumaczyć się brakiem przedmiotu tego w programie szkolnym, albowiem pod tym względem nikt inicjatywy zarządów szkół nie tamuje i szkoła Częstochowska posiadał wykład higieny z urzędowego zezwolenia warszawskiego okręgu naukowego; podobne zezwolenie uzyskiwały w różnym czasie i niektóre szkoły warszawskie. Ani też na niemożność rozszerzania programu szkolnego powoływać się wolno, gdyż nauka higieny do najłatwiejszych i najprzyjemniejszych zaliczyć się może. Wszystko tedy do dobrych chęci przełożonych szkół zredukować się musi.



POSTĘPY SZCZEPIENIA OSPY OCHRONNEJ

W POWIECIE LUBARTOWSKIM GUBERNJI LUBELSKIEJ
w ciągu lat 12 (1885—1897)

Rzecz czytana na posiedzeniu Tow. Lekarzy Lubelskich w d. 4 listop. 1898

przez *Władysława Żołwińskiego*, lekarza powiatu Lubelskiego

(poprzednio Lubartowskiego).

Przed 1885 rokiem, szczepienie ospy w pow. Lubartowskim odbywało się w następujący sposób: W Maju — wydział lekarski

wysłał do urzędu powiatowego limfę—(zebraną z dziecka)—zasuszoną na końcach zatemperowanych piórek gęsich, a mającą służyć do rozmnożenia limfy potrzebnej do szczepienia ospy dzieciom w całym powiecie. Piórek takich przysyłano zwykle 10 sztuk; z tych przyjmowała się ospa 1—2 dzieciom, a pamiętam wypadek, że ospa nie przyjęła się żadnemu z zaszczepionych limfą przyslaną z wydziału lekarskiego,—i trzeba było starać się dostać limfę inną drogą. Jeśli zaszczepiona ospa przyjęła się jakiemu dziecku, to z niego zbierano limfę, rozdrapując pęcherzyk i maczając w wypływającej limfie, koniec zatemperowanych gęsich piórek. Ma się rozumieć, że starano się przy tem, aby możliwie jaknajwięcej piórek namaczać w limfie wypływającej z rozdrapanego pęcherzyka, a w ten sposób otrzymać ilość limfy potrzebną do zaszczepienia w gminie, lub chociażby w jednej wsi. Chociaż starano się przy tem aby limfę zbierać ze zdrowych dzieci, w każdym razie jednak, jeśli z zaszczepionych 10 dzieci ospa przyjęła się u 1 lub 2, to zbierano limfę z takiego dziecka, jakiamu się przyjęła, chociażby to dziecko było i niezupełnie zdrowem, a pryszcz ospowy nie należycie uformowanymi

Wreszcie trudności w otrzymywaniu dobrej limfy powiększyła ta okoliczność, że właściwie nie pozwalano zbierać limfę z dzieci; przyjazd do wsi 8-go dnia po zaszczepieniu ospy był hasłem dla rodziców zaszczepionego dziecka, aby je ukryć. Z tego łatwo zrozumieć, że ospę zbierano z dzieci często zupełnie do tego niezdatnych, najczęściej biednych rodziców, którzy łakomili się na dzieciątkę, daną im za pozwolenie zebrania limfy.

W ten sposób otrzymaną limfę rozdzielało się między felczerów, z poleceniem zaszczepienia ospy w 2-ch lub 3-ch gminach.

Kiedy zaczęło się szczepienie ospy przez felczerów, sprawa bardziej komplikowała się: felczer już zupełnie nie krępował się tem z kogo zbiera limfę; zbierał ją z dzieci syfilitycznych jak i gruźliczych, brał limfę z różą, słowem, brał skąd mógł, a jeśli w żaden sposób nie udało mu się otrzymać limfy, a potrzeba było jechać do gminy, gdzie na oznaczony dzień miały być zebrane dzieci to maczał piórka w „Ol. crotonis“ i tem szczepił, dowodząc później ciemnym rodzicom szczepionego dziecka, że ospa znakomicie przyjęła się, że taka mianowicie ospa, z małymi pęcherzykami, jest lepszą, dziecko od niej nie tak ciężko choruje, nie gorączkuje, jak po zaszczepieniu ospy, od której tworzy się duża krosta, łatwo ją bowiem zdrapać, a potem ręka puchnie i gnije!

Jako lekarzowi praktykującemu wśród ludności wiejskiej trafiało mi się bardzo często leczyć w lecie dzieci z chorób następnych po szczepieniu ospy przez felczerów. Trafiało mi się spotykać w całych wsiach różę około pryszczaka ospowego, przechodzącą na całe ramię; spotykałem w miejscu szczepienia owrzodzenia ze słoninowatym dnem i podminowanymi brzegami, podobne prędszej do szankra, aniżeli do ospy. U bardzo wielu dzieci brzękły gruczoły pod pachą i na szyi, a w następstwie tworzyły się ropnie. Wreszcie rok rocznie było wiele wypadków śmierci między dziećmi, którym szczepiono ospę.

Łatwo zrozumieć że przy takim szczepieniu ospy, włościanie niechętnie pozwalali szczepić ospę swoim dzieciom, ukrywali je od tej operacji, często nawet okupywali się felczerom, aby nie szczepić ospy; mniej się bali ospy naturalnej aniżeli zaszczepionej.

Tak stały rzeczy, kiedy zostawszy lekarzem powiatu lubartowskiego postanowiłem postarać się o usunięcie zła wynikającego z często powtarzających się epidemji ospowych; w tym celu zamysliłem przekonać włościan o potrzebie szczepienia ospy, i wpłynąć na nich, aby nie ukrywali dzieci przed zastosowaniem tego środka. Dla dopełnienia zaś tego celu zająłem się szczepieniem ospy osobiście. Na samym wstępie spotkałem się z dwoma, nie dającymi się niemal usunąć, trudnościami, dla zastosowania prawidłowego szczepienia ospy, mianowicie: 1-o trudnością otrzymania dobrego materiału do szczepienia, i 2-o brakiem jakichkolwiek bądź środków materialnych na rzecz szczepienia ospy. W owe czasy instytutów szczepienia ospy u nas jeszcze nie było, potrzeba było szczepić limfę humanizowaną, braną z ramienia dzieci. Dla rozmnożenia sprowadzałem (własnym kosztem), limfę Hay'a (z Wiednia), tę szczepiłem dzieciom o dobrym stanie zdrowia o których przekonałem się naprzód przed zaszczepieniem, umawiałem się z matką szczepionego dziecka, że, za odpowiednie z mej strony wynagrodzenie, pozwoli zebrać z dziecka limfę. W ten sposób zaopatrzyłem się w dobrą humanizowaną limfę, którą już potem mogłem rozprowadzać, szczepiąc z ramienia na ramię, i przy zachowaniu odpowiednich ostrożności, zaszczepić nią ospę w całym powiecie. Rozmnażając limfę z krowianki, mogłem zawsze otrzymać potrzebną mi ilość paru tysięcy szczepień do zaszczepienia ospy w całym powiecie,—nie osłabiając bardziej krowianki, jak do 4-go pokolenia (4-ej kolei od krowianki).

Trudniej daleko było przewyciężyć drugą przeszkodę, tamującą prawidłowy rozwój szczepienia ospy, t. j. otrzymać na to środków pieniężnych. Skarb asygnuje corocznie 150 rubli na całą gubernię, na nagrody za szczepienie ospy (§ 777 Ust. lek.). Summa ta jest tak mała, że choćby i oddano $\frac{1}{10}$ jej część do rozporządzenia lekarzom powiatu, nie wiele było by z tego korzyści. Ale według przepisów zatwierdzonych przez M. S. W. 4 czerwca 1881 roku, nagrody z tej summy mogą otrzymywać tylko felczerzy, liczyć więc na zasilek z tych 150 rubli nie można zupełnie.

Praktykowany przez felczerów zwyczaj pobierania po 15--20 kop. za szczepienie ospy, uważałem za przeszkadzający prawidłowemu rozwojowi obowiązkowego szczepienia, i nie mogłem pociągać do odpowiedzialności sądowej osób nie spełniających prawnych wymagań władzy. Aby zaś przekonać ludność wiejską, że ona dla swego dobra powinna szczepić swym dzieciom ospę, i jeszcze płacić za to, potrzeba wprzód dać jej więcej oświaty.

Zwracałem się do Naczelnika Powiatu z prośbą, aby gminy asygnowały jakiś fundusz na wynagrodzenie za szczepienie ospy co nawet nie sprzeciwiało by się ustawie lekarskiej, mianowicie: §§ 759 i 775. Naczelnik Powiatu odmówił mi poparcia na tej zasadzie, że §§ te nie dotyczą tutejszego kraju! — Pomimo tych niepowodzeń, od roku 1885 jeździłem po powiecie, szczepiłem i o ile potrafić zdołałem, tłumaczyłem matkom szczepionych dzieci co i dla czego się robi. Dla rozmnożenia limfy używałem w latach 1885 i 1886 krowianek Hay'a, a gdy w Warszawie został otwarty instytut szczepienia ospy D-ra Mączewskiego, w latach 1887 i 1888 sprowadzałem limfę stamtąd. Limfa z instytutu D-ra Mączewskiego była bardzo dobrą, {ale tak droga} (rurka na 2 szczepienia kosztowała rubla, detrytu nie przygotowywał), że szczepić krowianką było niepodobieństwem. Gdy w r. 1888 otwartym został instytut D-ra Stępniewskiego, w którym przygotowywano detryt do szczepień massowych, i na ten produkt szczepienny została oznaczona mała cena 3 $\frac{1}{2}$ kop. za szczepienie, znów spróbowałem kołatać u nowego wówczas Naczelnika Powiatu p. Kobyłeckiego, czyby nie wynalazł sposobu, aby gminy kupowały tani detryt Stępniewskiego? Teraz powiodło mi się; Naczelnik powiatu wydał rozporządzenie gminom, aby kupowały detryt, czerpiąc na to pieniądze z summ, jakie mają na nieprzewidziane wydatki; pozwolonem zostało zarządcom gminy asygnować na kupno detrytu po 5 do 8-iu rubli. To

był mój pierwszy sukces. Mając pomoc z gmin na kupno detrytu, mogłem w r. 1889 zaszczyć ospę w całym powiecie wyłącznie detrytem. Od tego czasu limfa humanizowana zupełnie nie była używaną w pow. lubartowskim do szczepienia ospy.

Dobre skutki wprowadzenia obowiązkowego szczepienia wyłącznie detrytem, wyraziły się przede wszystkim tem, że włościacze widząc dobre rezultaty szczepień ochronnych, brak wszelkich komplikacji po zaszczeniu ospy, a również widząc że dzieci ich nie męczą zbieraniem limfy, co rok chętniej zgłaszają się do szczepienia, a wskutek tego że liczba szczepionych co roku wzrasta, liczba chorych na ospę naturalną maleje. Lecz równolegle ze zwiększającą się liczbą szczepionych, summa, asygnowana przez gminę na kupno detrytu, stawała się niewystarczającą, tembardziej, że i summy w gminach asygnowane na nieprzewidziane wydatki bywają często tak nieznaczne, że w pierwszej połowie roku wyczerpują się, wskutek czego niektóre gminy nie miały za co kupić detrytu.

W 1892 r., rozmawiając z nowym wówczas Inspektorem urzędu lekarskiego, Dr. Skabiczewskim o trudnościach w zastosowaniu prawidłowego szczepienia ospy, wspomniałem, że Naczelnik Powiatu może by uczuł większą swobodę w wynalezieniu funduszków na rzecz szczepienia ospy, gdyby Władza Gubernjalna poleciła mu to. Dr. Skabiczewski gorąco zajął się tym przedmiotem, i na jednym z zebrań Naczelników Powiatu, zaproponował im nałożenie na gminy podatku na rzecz szczepienia ospy; wszyscy ówczesni Naczelnicy Powiatu uznali podobne postępowanie za nieprawne, i odmówili swego poparcia; jeden tylko Nacz. pow. Hrubieszowskiego, p. Rastopiełło, zobowiązał gminy tego powiatu do płacenia od 30—40 rubli na rzecz szczepienia ospy.

W powiecie lubartowskim w r. 1893, świeżo nominowany Nacz. pow. p. Uszerenko, wziął gorąco do serca przedstawienie moje, o potrzebie asygnowania przez gminy funduszków na rzecz szczepienia ospy, a wychodząc z zasady, że każda praca może być wtedy tylko pożyteczną, jeśli będzie należycie wynagrodzoną, polecił urzędowi gminnym, aby przy układaniu budżetu wydatków na rok następny, zaproponowały mieszkańcom asygnowanie pewnej summy na kupno detrytu i wynagrodzenie za szczepienie ospy. Z 14 gmin powiatu lubartowskiego 8 zgodziło się płacić po 25 r.

na rzecz szczepienia ospy, i to stanowi rzeczywisty początek prawnego wytworzenia funduszków na ten cel. W r. 1896 jeszcze dwie gminy zobowiązały się płacić 25 r., tak że tylko 4 gminy w powiecie nie zgodziły się dawać żadnej zapomogi. W r. 1898 nowy Nacz. pow. lubartowskiego p. Rastopieło, polecił urzędowi 4-ch gmin, które nie uchwałyły funduszków na koszt szczepienia ospy, aby od rodziców szczepionych dzieci ściągać po 15 kop. za szczepienie, w ten sposób wszystkie gminy powiatu lubartowskiego zapłaciły obowiązkową składkę na rzecz szczepienia ospy ochronnej.

O ile zorganizowane przezemnie szczepienie ospy w pow. lubartowskim dało korzystne rezultaty, wykazuje następująca tablica:

Rok	Według wykazów przedstawionych przez urzędy gminne było do szczepienia dzieci	Zaszczepiono	Różnica między wykazanemi do szczepienia i zaszczeponemi
1885	?	1928	
1886	?	1766	
1887	2237	2097	mniej o 140
1888	2415	2140	mniej o 275
1889	2366	2405	więcej o 39
1890	2602	2560	mniej o 42
1891	2939	3012	więcej o 73
1892	2757	2847	więcej o 90
1893	2336	2805	więcej o 469
1894	2826	3354	więcej o 528
1895	2836	3299	więcej o 463
1896	2606	3998	więcej o 1392
1897	3129	3705	więcej o 576

Powyższa tablica wykazuje, że w pow. lubartowskim co roku przychodziło więcej do szczepienia ospy; od 1889 r. t. j. od czasu gdy przestało się zbierać limfę z dzieci, a zaczęto szczepić wyłącznie detrytem, liczba szczepionych wzrasta do tego stopnia, że z roku na rok widzimy więcej zaszczeponych, aniżeli wykazanych do szczepienia dzieci. Wyjątek stanowi 1890 rok; ale w tym roku został otwarty w Lublinie instytut szczepienia ospy, i z polecenia wydziału lekarskiego, brałem limfę z tamtąd; limfa lubelska przedstawiała pewne braki, a zmniejszenie się w tym właśnie roku ilości szczepionych dowodzi, że tylko szczepienie dobrą limfą, może zachęcić włościan do szczepienia ospy dzieciom.

Na większą liczbę szczepionych składa się wiele dzieci starszych, które poprzednio, z różnych przyczyn szczepionemi nie były, obecnie zaś dobre wyniki szczepień i prawidłowy przebieg ich, zachęcają rodziców nieszczepionych dzieci, do przyprowadzania ich, pomimo że w wykazach pomieszczeniemi nie były. Oprócz tego wiele osób szczepi ospę powtórnie.

Przedsięwzięte przezemnie i prowadzone przez lat 12 starania, o jaknajwiększą liczbę szczepionych w pow. lubartowskim, osiągnęły zmniejszenie się śmiertelności od ospy w całym powiecie. Jako dowód może posłużyć tablica porównawcza śmiertelności od ospy w Cesarstwie i Królestwie, gubernji lubelskiej i powiatu lubartowskiego. (Dane statystyczne wykazane w tej tablicy zasługują na wiarę, są bowiem wzięte z wykazów metrycznych o śmiertelności z chorób zaraźliwych w Cesarstwie, a przedstawianych co miesiąc przez urzędników Stanu Cywilnego. Jakkolwiek bądź wiele osób nie ufa tym kartkom, o ile jednak przekonałem się, dane co do śmiertelności z ospy są bardzo zbliżone do prawdy, raz dla tego że ospę ogół zna, a powtóre, że jej się najwięcej boi. Ponieważ rejestracja śmiertelności od chorób zaraźliwych, została wprowadzoną w srodku roku 1890, dane tedy porównawcze jakie przytaczam, odnoszą się tylko do lat 1891 do 1897. Wyciągi robiłem z wiadomości, pomieszczanych co miesiąc w wydawanym przez Departament Lekarski miesięczniku p. n. „Wiestnik otczestwЕННОj gigjeny, su-debnoj i praktyczeskoj medicyny“).

Na 10,000 ludności umarło na ospę:

W ro- ku	W całym Cesarstwie	W Króle- stwie	W gubernji Lubelskiej	W powiecie Lubarto- wskim
1891	19,60	17,85	6,95	2,27
1892	19,96	29,14	15,34	0,34
1893	15,27	24,91	12,09	2,33
1894	8,55	10,74	12,35	16,53
1895	7,74	9,70	18,83	10,34
1896	8,85	6,78	9,54	7,66
1897	7,09	4,53	1,12	0,40
Średnia za 7 lat	12,44	14,81	10,89	5,69

Powyższa tablica wykazuje, że w ciągu ostatnich 7 lat, t. j. w czasie kiedy dane o śmiertelności z powodu ospy mamy o tyle

dokładne, że na nich polegać można w wyprowadzaniu wniosków, śmiertelność w pow. lubartowskim była znacznie mniejszą, aniżeli w gub. lubelskiej, w całym Królestwie Polskim, wreszcie w całym Cesarstwie, gdy bowiem w ciągu tych lat 7-iu wynosiła w Cesarstwie na 10,000 ludności 12,44, w Królestwie 14,81, w gubernji lubelskiej 10,89—to w pow. lubartowskim zaledwie tylko 5,69.

Rozpatrując tę tablicę widzimy, że w ciągu ostatnich lat 7 grasowała epidemicznie ospa w Cesarstwie i Królestwie w latach 1891, 2 i 3, w gub. lubelskiej w latach 1892, 3, 4 i 5. Jakkolwiek i powiat lubartowski nie był w ciągu tego czasu wolnym od epidemji ospy w latach 1894 i 5, to jednakże epidemja tu była słabszą i trwała krócej.

Że pomimo usilnych moich starań, epidemja ospy nie ominęła pow. lubartowskiego, przypisać to należy tej okoliczności, że w powiecie i teraz jeszcze jest pewna ilość osób, nie mających zaszczipionej ospy ochronnej. Kontyngens nieszczipionych stanowią: 1) dzieci i osoby starsze, które dawniej, przed 1887 rokiem nie zaszczipiły ospy, lub którym zaszczipiona ospa nie przyjęła się, 2) koloniści, którzy z rozmaitych stron sprowadzają się obecnie w znacznej liczbie osób, kupując parcelując się folwarki z byłych dóbr lubartowskich i innych majątków, a między którymi, jak miałem sposobność przekonania się podczas grasującej epidemji ospowej, znajdują się całe rodziny nie mające zaszczipionej ospy ochronnej, 3) parobcy w folwarkach obywatelskich stanowią ludność najbardziej ruchomą, często zmieniającą zamieszkanie, wskutek czego dzieci ich nie bywają najczęściej zapisane do wykazów dzieci, mających być szczipionemi. W dodatku służba dworska, zajęta pracą w folwarkach, nie może bez pozwolenia ekonoma lub rządcy opuścić na cały dzień roboty, aby zanieść dziecko do szczipienia ospy, a często się zdarza, że takiego pozwolenia nie otrzymuje. Z badań epidemji ostatnich lat kilkunastu w pow. lubartowskim przekonałem się, że ospa najczęściej zaczyna się w folwarkach, u dzieci parobków, między którymi spotykałem całe rodziny złożone z 6—8 osób nie mających zupełnie szczipionej ospy ochronnej.

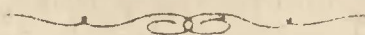
Co się tyczy samej formy organizacji szczipień ospy w pow. lubartowskim, to do 1898 r. był tam zaprowadzony następujący porządek: w lutym i marcu urzędy gminne przygotowują wykazy dzieci, którym ma być szczipioną ospa. Dokładne zrobienie wyka-

zów jest niezbędnem, aby szczepienie dało dobre wyniki co do ilości zaszczepionych. Wykazy te winny być robione oddzielnie w każdej wsi, przyczem urzędnik gminny powinien w każdym domu sprawdzić, czy są dzieci do szczepienia ospy, w wieku od 1-go miesiąca do 18 roku i starsze osoby, które nie miały z jakiegokolwiek bądź przyczyny zaszczepionej ospy dawniej. Przekonałem się, że wykazy robione z ksiąg ludności i wykazów metrycznych są najnie dokładniejsze; dzieci ludności niestałej, parobków, kolonistów, nie bywają zapisane, zaś zmarłe przed kilku miesiącami lub mieszkające w innych miejscowościach, figurują w wykazach do szczepienia ospy w gminach, w których wykaz był przygotowany z ksiąg ludności; z pewnością 50 % dzieci zapisanych do szczepienia mieszka gdzieindziej, lub już nie żyje, a ze 30% przyjdzie do szczepienia nie zapisanych w wykazach.

Po otrzymaniu wykazu z gmin, zaczyna się szczepienie ospy, co miewa miejsce w końcu Kwietnia lub w początkach Maja. Przed rozpoczęciem szczepienia zawiadamia się urzędy gminne, kiedy w jakiej gminie będzie się szczepić ospa, i poleca się w oznaczone dni zebrać dzieci w pewnych punktach gminy, najczęściej w szkółkach lub urzędach gminnych. Podział gminy na punkta bywa zależnym od rozległości gminy, i zaludnienia jej.

Wyznaczając dzieci do szczepienia ospy, potrzeba mieć na względzie, aby w tym dniu nie było innych zajęć w gminie, jak: wybory, spis koni i t. p., albowiem na te czynności do gminy schodzą się mężczyźni,—kobiety więc muszą pilnować domu, i dla tego bardzo często z dziećmi do ospy nie przychodzą. Zresztą i władze gminne mają tyle zajęcia ze spisem koni, wyborami i t. p., że w te dni nie okażą żadnej pomocy przy szczepieniu ospy, t. j. nie zawiadomią włościan o dniu szczepienia, nie dopilnują aby wyszli z domu i t. p. Także należy wiedzieć, kiedy odbywają się w okolicy odpusty i jarmarki, i nie wyznaczać na szczepienie ospy tych dni w danej okolicy; nasz chłop woli karę zapłacić, aniżeli jarmark opuścić.

Należy się starać, aby szczepić ospę w całym powiecie w ciągu Maja do połowy Czerwca, w tym bowiem czasie jest najmniej robót w polu. Jak się zaczyną sianokosy, a później żniwa, zebranie dzieci do szczepienia staje się bardzo utrudnionem, a często i niemożliwym.



Niedosyt powietrza w Królestwie Polskiem, W ZACHODNICH GUBERNIACH CESARSTWA I W GALICJI

opracował *Romuald Merecki*.

(Dokończenie).

Dla czego np. maximum niedosytu w Ząbkowicach przejawia się w czerwcu trudno zdecydować, jeśli porównamy ilość wiatrów tamże i w Oryszewie, w którym maximum jest, jak należy, w lipcu. W obu tych miejscowościach w czerwcu wiatry były te same, zaś w lipcu wilgotny od W rzadziej nawet notowany w Ząbkowicach. Podobnie majowe i czerwcowe wiatry w Ząbkowicach i Silniczce są prawie jednakie, suchy SE częściej się zjawiał w Ząbkowicach w maju, i pomimo tego maximum niedosytu znaleźliśmy w Silniczce w tym ostatnim miesiącu. Sądząc na zasadzie samych wiatrów w Silniczce w lipcu powinno być suszej niż w Oryszewie. Wiatry przeto nie dają zadawalniających wskazówek. Zwróćmy tedy uwagę na stopień zachmurzenia nieba, podany w następującej tablicy. Całkowite zachmurzenie równa się 100.

T a b l i c a V I.
Z a c h m u r z e n i e ś r e d n i e.

	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII
Wilno . . .	77	71	68	65	55	54*	57	56	63	74	87	83
Pińsk . . .	80	70	77	60	57	57	54	51*	52	74	89	83
Warszawa. I	78	70	68	58	56	56	58	56	54*	74	82	84
Oryszew . .	76	64	64	50	50	56	56	48*	50	66	76	80
Silniczka . .	72	68	68	64	50*	58	62	54	56	66	74	74
Lublin . . .	76	64	68	48*	54	56	50	50	48*	68	76	80
Ząbkowice . .	64	60	64	58	50*	56	62	50*	54	64	66	64
Uładówka . .	74	68	70	52	44	52	44	40*	40*	64	82	76
Humień . . .	79	78	70	62	57	62	50	46*	49	73	90	81

Maximum niedosytu i usłonecznienia wystąpiło jednocześnie w Wilnie, Silniczce i Humaniu; w Ząbkowicach większe w czerwcu niż w lipcu; w sprzeczności natomiast Pińsk, gdzie stopień zachmurzenia w maju większy niż w lipcu. Silny wpływ usłonecznienia jest tutaj widoczny.

Ciekawe i niespodziewane wyniki daje zestawienie poniższe prędkości wiatru w metrach na sekundę w czterech miejscowościach, dla których miałem te dane. Największa prędkość wiatru w lecie (maj do sierpnia) zbiegła się z największością niedosytu na trzech stacyach, za wyjątkiem Humania, w którym notowano jednakową prędkość w lipcu i sierpniu.

Tablica VII.

Prędkość wiatru.

	V	VI	VII	VIII
Silniczka	2.9	2.5	2.1	2.4
Wilno .	2.5	2.6	2.2	2.0
Pińsk .	4.2	3.8	3.4	3.5
Humań .	2.4	2.5	2.9	2.8

(W tym i poprzednich zestawieniach, naturalnie, dane są wzięte za lata z których był obrachowany niedosyt).

Współczesność maximów nie wydaje się być przypadkową, i możnaby wywnioskować, iż silny wiatr jest tak ważnym, osuszającym powietrze, czynnikiem. Tymczasem jednak rodzi się tutaj poważna wątpliwość: na wszystkich stacyach naszej i głównego fizycznego Obserwatorjum w Petersburgu sieci do określenia wilgotności powietrza służy psychrometr Augusta, jego zaś teoria polega, jak wiadomo, na prędkości ulatniania się powłoki wodnej z kulki termometru zwanego „zwilżonym.“ Siła ta ewaporyzacyjna jest według formuły p. Trabert'a, podanej poprzednio, w stosunku prostym do pierwiastku drugiego stopnia z prędkości wiatru. Otóż, możliwe, że wielkość niedosytu jest wtedy nienormalnie podwyższoną i pozorną tylko. Jeżeli zjawisko tego rodzaju rzeczywiście ma miejsce, ujawnić się powinno przy porównaniu niedosytu, otrzymanego z wilgotności względnej na zasadzie wskazań psychrometru (Δ Ps.) i Hygrometru (Δ Hgr.) w godzinach terminowych i wieczornych wraz z popołudniową, biorąc pod uwagę znany okres dzienny prędkości wiatru. Porównanie to przeprowadzam poniżej, z nadmienieniem, iż średnie niedosytu otrzymałem z dwuletnich spostrzeżeń z Warszawy I (za luty 1894 i 1895) z godzin 7a; 9 p. i 1 p., przyczem dla tego ostatniego terminu wybrałem jeszcze dni w ciągu miesiący letnich (kwiecień do września) z silnym, 8 i więcej m. na sekundę, wiatrem.

Tablica VIII.

	7a	1p.	9p.
Prędkość wiatru w m. na s. . .	2.44	4.06	2.26
Δ Ps. — Δ Hgr. w dni normalne	0.0	+0.1	—0.3
Δ Ps. — Δ Hgr. w dni z wichrem	—	+0.4	—

O godzinie 1 p. niedosyt według psychrometru jest większy od niedosytu według hygrometru. Różnica ta jest znaczną, + 0.4 mm., przy silnym wietrze. Wpływ wiatru na narzędzie jest tu wi-

doczny; na innych stacyach może być nawet silniejszy, przy mniej starannej ochronie budki z termometrami. I z tego tytułu zalecać by należało wprowadzenie psychrometru Assmann'a, w którym silny wiatr, sztucznie wywołany, neutralizuje naturalny w znacznym stopniu, czego nie jest w stanie zrobić słaba wentylacja w cynkowej budce Wilda, przez tegoż wskazana.

W zestawieniu stacji meteorologicznych w Cesarstwie Rosyjskiem, na których, za dłuższy przeciąg czasu, prowadzone były spostrzeżenia nad ilością ulatniającej się wody, znajdujemy Pińsk (patrz streszczenie pracy p. O. Britzke'go, Met. Zeit. 1895 r.), co daje możność porównania przebiegu w okresie rocznym dwóch, tak ściśle związanych ze sobą, elementów, jak niedosyt i siła ewaporacyjna.

Ilość w mm. ulotnionej wody (A) i niedosyt w Pińsku (B).

	M	i	e	a	i	a	c	e					
	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII	Rok
A.	10*	13	28	51	71	69	70	57	46	23	12	10*	460
B.	0.5*	0.6	0.9	2.6	4.8	4.5	4.6	4.3	3.4	1.1	0.6	0.5*	2.4

Pomimo, iż okresy spostrzeżeń nie są współczesne, mamy przebieg jednak, krzywe idą dokładnie równolegle. Z pomiędzy licznych czynników wyrazem których jest całkowita ilość ulotnionej wody, przeważny wpływ temperatury powietrza wątpliwości nie ulega, zwłaszcza w naszym umiarkowanym, lądowym klimacie. Tymczasem w Pińsku maximum mamy w maju, współcześnie z maximum niedosytu. Granice odchyień od okresu rocznego temperatury powietrza w innych miejscowościach są też same, jakie znaleźliśmy dla naszego elementu: od maja do sierpnia. Spostrzeżenie zatem ściśle stwierdza wywody teoretyczne i niedosyt możemy uważać jako jedynie dokładną miarę siły ewaporacyjnej i jego wskazaniem kierować się przy braku lub niedokładności bezpośrednich obserwacji, nie zaś, jak dotąd, wskazaniem wilgotności względnej.

W rzędzie czynników miejscowych, zmieniających wielkość niedosytu, wpływ zabudowań wielkiego miasta pierwsze miejsce zajmuje, już przez samo podwyższenie temperatury, powszechnie spostrzegane. Dla stacji śródmiejskiej przy Muzeum i stacji przy Obserwatorium astronomicznem za r. 1894 podaję w tablicy IX różnice termiczne Warszawa II, mniej Warszawa I:

Tablica IX.

Temperatura powietrza w Warszawie II — Warszawa I za r. 1894.

Godziny	7a	1p.	9p.	Średnio
I	+ 0.9	— 0.1	+ 0.9	+ 0.6
II	+ 0.9	— 0.1	+ 1.1	+ 0.6
III	+ 1.1	— 0.1	+ 0.9	+ 0.6
IV	+ 0.9	— 1.0	+ 0.8	+ 0.2
V	+ 0.4	— 1.4	+ 1.2	+ 0.1
VI	+ 1.0	— 0.7	+ 0.9	+ 0.4
VII	+ 0.7	— 1.2	+ 1.6	+ 0.4
VIII	+ 1.5	— 0.5	+ 1.4	+ 0.8
IX	+ 1.4	— 0.5	+ 1.1	+ 0.7
X	+ 0.4	— 0.5	+ 0.5	+ 0.1
XI	+ 0.4	— 0.2	+ 0.6	+ 0.3
XII	+ 0.4	+ 0.1	+ 0.5	+ 0.3
Rok	+ 0.8	— 0.5	+ 1.0	+ 0.4

Nasza stacja na śródmieściu, położona w warunkach bardzo złożonych i niekorzystnych dla spostrzeżeń termometrycznych, w średniej rocznej (+ 0°4) niewiele się różni od stacji zamiejskiej, mniej nawet niż wskazują obserwacje w innych miastach. Poszczególne natomiast godziny, zwłaszcza wieczorne, wykazują różnice dochodzące 1°, co musi wywołać odpowiednio znaczną podwyżkę w wielkości niedosytu, jak widzimy w następującej tablicy X, podobnie podanej w postaci różnic.

Tablica X.

Niedosyt na stacji Warszawa II—Warszawa I, za rok 1894 w mm. ciśnienia.

Godziny	7a	1p.	9p.	Średnio
I	—0.1	—0.2	—0.1	—0.1
II	—0.1	—0.3	—0.1	—0.2
III	+0.3	+0.2	+0.4	+0.3
IV	+0.7	—0.2	+0.8	+0.4
V	+0.2	—0.1	+1.4	+0.5
VI	+1.4	+0.8	+1.2	+1.1
VII	+1.4	+0.2	+2.5	+1.4
VIII	+1.6	+0.5	+2.2	+1.4
IX	+1.1	+0.6	+1.2	+1.0
X	+0.4	+0.2	+0.4	+0.3
XI	+0.1	+0.2	+0.3	+0.2
XII	+0.1	+0.2	+0.1	+0.1
Rok	+0.6	+0.2	+0.9	+0.6

W średniej rocznej niedosyt jest większy o 0,6 mm. ciśnienia, co powinnyby dać na średnią roczną w mieście, redukując według Obserwatorium, wartość $2.6 + 0.6 = 3.2$ mm. ciśnienia t. j. wielkość roczną, przewyższającą niedosyt w Humaniu (3.0 mm.). W tablicy XII-ej podaję dla stacji przy muzeum za przeciąg lat ośmiu obrachowany element w średniej 3.3 mm., zatem zupełnie zgodne z powyższem. Większa suchość powietrza miejskiego jest już przez to widoczną, iż ujemna różnica temperatury (-0.95) o godz. 1 p. daje dodatnią niedosytu ($+0.2$ mm.). Suchość ta najwybitniej występuje w godzinach porannych i wieczornych, jak wskazują spostrzeżenia: porównywając np. z niedosytem w Humaniu mamy o 7-ej rano w lecie (czerwiec, lipiec, sierpień) różnicę Warszawa II — Humań $+1.6$ mm., zaś o 9 wieczorem $+1.9$ mm., z czego można przypuszczać, że i noce są równie suche, i to, jak się zdaje, przedstawia najwybitniejszą cechę powietrza miast wielkich.

W tablicy X różnice niedosytu w miesiącach Styczniu i Lutym mają znaki odjemne, pomimo iż przynależnie różnice temperatur są dodatnie; w Grudniu natomiast mamy stosunek prawidłowy: wyższej temperaturze odpowiada większa wartość niedosytu. W Grudniu na stacji miejskiej do otrzymania temperatury i wilgotności używany był psychrometr Assmann'a, zamiast zwykłego, jak poprzednio w Styczniu i Lutym; oczywiście przemawia to na korzyść nowowprowadzonego narzędzia. Odmiennie sposoby spostrzeżenia zwykłego psychrometru są głównym powodem znacznych nieraz różnic w rezultatach; trudno bowiem inaczej wytłumaczyć, dla czego przy temperaturach poniżej 0° stale w Warszawie powietrze jest prawie nasyconem, gdy przeciwnie we Lwowie niedosyt na względnie znaczną wartość, jak to wskazują tablice XII i XIII.

Trzy końcowe tablice, a mianowicie: XI, XII i XIII, powstały ze sposobu, jakim się posługiwałem, aby obrachować niedosyt. Pierwsza z nich odpowiada godzinie 4 po południu, w której ten czynnik, tutaj wzięty z stacji pozamiejskiej przy obserwatorium, dosięga swego maximum; grupy temperatur podane są w granicach dwóch stopni, aby nieco wygładzić zbyt rażące nierówności, spowodowane małą liczbą lat spostrzeżeń. Dwie następne tablice Warszawa II—miasto i Lwów są ułożone według grup co 1° C, tak, że np. grupa -0° zawiera wszystkie notowane temperatury od $-0^{\circ}1$ do $-0^{\circ}9$. Te dwie stacje mają dane tylko dla pór roku, z tych

bowiem okresów czasu pierwotnie obrachowałem był Warszawę II, przez co wejść nie mogła do zestawienia w okresie rocznym. Zebrane podobnie wartości niedosytu i dla Lwowa, mają większą wagę, jako rezultat znacznej liczby spostrzeżeń, i przeto przebieg więcej regularny; połączenie tego rodzaju jest możliwem, jak się przekonałem w trakcie roboty, ponieważ wybitnie zarysowany, ogólny charakter pór roku dokładnie przedstawia charakter przynależnych im pojedynczych miesięcy.

Zobaczmy przedewszystkiem, jakie są cechy w naszym klimacie pór roku na podstawie li-tylko średnich wartości wszystkich trzech wilgotnościomiarowych elementów, ku czemu potrzebne dane zaczerpnąłem w trzech miejscowościach z pracy p. Karmińskiego o okresie rocznym wilgotności bezwzględnej i względnej w Cesarstwie Rosyjskiem (według streszczenia w *Meteo. Zeit.* r. 1895), dodając niedosyt. Mamy więc:

	W i l n o.				
	Zima	Wiosna	Lato	Jesień	Rok
Wilgotność bezwzględna	3.3*	5.6	11.0	6.8	6.6
„ względna	87	73	71*	84	79
Niedosyt	0.6*	2.9	5.0	1.5	2.5

	W a r s z a w a.				
	Zima	Wiosna	Lato	Jesień	Rok
Wilgotność bezwzględna	3.6*	6.9	11.1	7.1	7.0
„ względna	88	73	71*	83	79
Niedosyt	0.5*	2.8	5.3	1.7	2.6

	P i ń s k.				
	Zima	Wiosna	Lato	Jesień	Rok
Wilgotność bezwzględna	3.2*	6.3	11.8	6.8	7.0
„ względna	8.8	75	74*	85	80
Niedosyt	0.5*	2.8	4.5	1.7	2.4

Schematyczne objaśnienie, zazwyczaj podawane, brzmi: sądząc według wilgotności bezwzględnej, lato jest najwilgotniejszą porą roku, zaś według niedosytu — najsuchszą; takąż samą sprzeczność zachodzi przy charakterystyce zimy. Wilgotność względna wskazuje na lato, jako najsuchszą porę roku.

Nasze dwie ostatnie tablice natomiast nie przedstawiają żadnej wątpliwości, ani nieporozumień, charakter pór roku podają zgodnie i jednakowo, bądź na podstawie niedosytu, bądź według wskazań wilgotności bezwzględnej, tutaj nie podanej, lecz łatwej do znalezienia: zima jest porą najwilgotniejszą, wiosna najsuchszą; jesień wilgotniejsza niż lato. Cechy te są jednakie na całym obszarze kraju.

Trudno napewno powiedzieć, czy powyższe cechy pór roku są prawdziwe dla całej Europy; kierując się wszakże wskazaniem średnich wilgotności względnych z pojedynczych miesięcy, można przypuszczać, iż są to cechy wspólne klimatu lądowego środkowej i wschodniej Europy.

Wilgotność powietrza, jako funkcja jego temperatury, powinna być wyłącznie na tej drodze rozpatrywana, przez co rozszerzylibyśmy znacznie nasze wiadomości o tym ważnym czynniku. Pojęcie wilgotności względnej w znacznej części zadosyć czyni powyższemu żądaniu i dlatego tak dalece się utrwaliło, i gdyby nie względy przytoczone poprzednio, które były i mogą się stać powodem znacznych błędów w wynikach, wilgotność względna w zupełności odpowiadałaby swemu zadaniu.

W naszym zestawieniu charakterystyka lata przy pomocy wilgotności względnej wypadła również niedokładnie, lecz tutaj błąd jest wynikiem ogólnie dotąd stosowanej metody średnich liczb, zarówno do badań klimatycznych, jak do poznania rozkładu elementów meteorologicznych na idealnej powierzchni ziemskiej t. j. zadań z dziedziny fizyki naszego globu. W danym wypadku, co jest widocznym z tablic, przy niskich wiosennych temperaturach powietrze jest bliskie punktu nasycenia; niewielka nawet liczba takich spostrzeganych wypadków na średnią arytmetyczną znaczny wpływ wywiera, maskując rzeczywisty i typowy przebieg elementu. W tablicach XI, XII i XIII zachodzą jeszcze poważne braki: nie wiemy bowiem, jak często przynależne grupy temperatur występowały, innymi słowy, nie znamy prawdopodobieństw spostrzeganych temperatur. Rzecz ta będzie podana na innym miejscu, tutaj tylko zaznaczę, iż grupy krańcowe, najwyższe i najniższe, notowane są najrzadziej. Przynależne im wartości niedosytu są średniami z niewielu, a nawet pojedynczych spostrzeżeń, i jako takie powinny być oględnie traktowane. Oddają jednak ważną usługę, zastępując, tak niezbędne dla każdego czynnika klimatycznego, wiadomości o przejawach krańcowych, jak w danym wypadku, o bezwzględnych maximumach niedosytu. Przeszło 30 mm. ciśnienia z tablicy XI i XII jest zjawiskiem niezwykłym nawet przy objawach suchego wiatru fenu wśród gór Europy środkowej. Podczas tego wiatru, w Bludenz, Dr H. Meyer notuje przy 33°3 na termometrze 30.1 mm. niedosytu. Jako bezwzględną największość podaje Hann 47 mm. w oazie Kufra, we wnętrzu pustyni libijskiej, gdzie tak wygórowana suchość wy-

wołuje już łuszczenie naskórka i pęknięcie paznokci. Do wysokiego jednak stopnia niedosytu organizm ludzki łatwo się przyzwyczaja; groźną natomiast dla niego jest wielka wilgotność bezwzględna przy małym niedosycie w klimacie podzwrotnikowym. W naszym kraju wysokiej temperaturze odpowiada znaczna suchość powietrza w ogóle; o minimach natomiast bezwzględnych, na podstawie wyżej wymienionych tablic, nie sądzić niepodobna. Chcąc o tych przejawach dać właściwe wyobrażenie, musielibyśmy, dla pojedynczych grup i przynajmniej z wyższych temperatur, wskazać postrzegane granice niższe, rozszerzając tablice nadmiernie; przeto ograniczymy się tylko, dla przykładu, grupą 20 C.^o, w Warszawie II, w której niedosyt o 7-ej rano wahał się w 62 wypadkach od 2.9 do 10.5 mm; o godzinie 1 p. p. między 4.1 i 15.0 mm. z liczby 116 spostrzeżeń, i o 9 wieczorem od 2.2 do 11.6 mm. wobec 94 notowań; odpowiednie liczby w grupie 25^o były: o 7 rano 15 spostrzeżeń i granice 8.8 i 16.0 mm. o 1 p. 58 spostrzeżeń, granice 9.0 i 18.3 mm; o 9 wieczorem 19 spostrzeżeń i od 8.9 do 14.9 mm. ciśnienia. Minimum bezwzględnego 0.0 mm. t. j. zupełnego nasycenia przy temperaturze powyżej 0^o nie notowano ani razu.

Tablica XI.

Niedosyt powietrza, jako funkcyja temperatury według skali C^o.

Warszawa (1893-1895) o godz. 4-ej po południu.

Stopnie C. ^o	M i e s i ą c e							Dni jasne	Dni po- chmurne
	IV	V	VI	VII	VIII	IX			
1 do 2	0.9								
3— 4	1.4	0.9							
5— 6	2.7	0.7							
7— 8	3.1	0.8							0.7
9—10	3.5	1.9					2.7		1.1
11—12	4.5	2.9					2.3		1.5
13—14	4.8	2.7	2.1	2.5	1.9	4.0	2.3		2.2
15—16	6.7	3.1	3.9	3.3	3.3	5.4	3.5		3.5
17—18	9.2	6.5	5.4	6.0	4.9	7.1	8.1		4.5
19—20	11.3	9.6	6.0	6.2	6.9	8.4	10.5		6.9
21—22	14.1	12.0	9.0	8.3	7.8	10.1	12.5		6.2
23—24	12.2	12.3	12.1	10.2	10.2	11.1	13.5		8.9
25—26		14.8	14.0	14.5	12.7	13.9	16.1		
27—28		16.9	15.9	16.2	16.3	18.5	17.6		
29—30			—	19.1	16.1		18.1		
31—32			22.3	22.6	23.9		23.9		
33—34				28.3			32.5		
35—36				31.5			32.2		
Średnia	5.4	7.8	8.7	12.5	9.0	6.4	14.6		4.6

T a b l i c a X I I.

Niedosyt powietrza, jako funkcja temperatury według skali C.

Warszawa II (1886-1893).

Stop- nie C.	Z i m a			W i o s n a			L a t o			J e s i e ń		
	7a	1 p.	9 p.	7a	1 p.	9 p.	7a	1 p.	9 p.	7a	1 p.	9 p.
—10	0.2	0.3	0.2	0.2	0.6	0.3				0.1		0.1
— 9	0.2	0.4	0.3	0.2	0.5	0.3				0.2		0.2
— 8	0.3	0.3	0.3	0.3	0.3	0.2				0.2	0.6	0.2
— 7	0.1	0.3	0.3	0.3	0.3	0.2				0.3	0.5	0.4
— 6	0.3	0.4	0.3	0.3	0.4	0.2				0.3	0.5	0.3
— 5	0.3	0.5	0.3	0.4	0.5	0.2				0.4	0.5	0.4
— 4	0.4	0.6	0.5	0.5	0.7	0.3				0.5	0.4	0.4
— 3	0.4	0.6	0.4	0.4	0.7	0.5				0.4	0.7	0.4
— 2	0.4	0.3	0.5	0.5	0.7	0.4				0.5	0.5	0.4
— 1	0.7	0.5	0.6	0.8	0.9	0.7				0.5	0.7	0.4
— 0	0.5	0.5	0.4	0.6	0.8	0.6				0.5	0.4	0.4
+ 0	0.4	0.4	0.3	0.5	0.4	0.6				0.4	0.4	0.5
1	0.5	0.7	0.5	0.7	1.1	0.4				0.6	0.8	0.7
2	0.5	0.8	0.5	0.8	1.1	0.9				0.6	1.0	0.8
3	0.4	0.9	0.4	0.7	1.2	0.9				0.5	1.0	0.8
4	0.7	1.1	0.8	1.3	1.8	1.5				0.8	1.4	0.8
5	0.2	1.1	0.3	1.5	1.6	1.7				0.7	1.1	1.0
6	0.2	1.6	1.3	1.7	2.7	1.7				0.8	1.5	0.9
7	1.2	1.3	1.2	1.7	2.8	1.9				1.1	1.3	1.0
8	1.5	1.9	1.5	2.2	3.2	2.3				1.4	1.7	1.5
9		2.0		2.3	3.6	2.4				1.4	2.0	1.5
10				2.8	3.8	2.7	1.9	2.9	1.4	1.2	2.4	1.7
11				2.6	3.9	3.4	1.8	3.1	2.1	1.8	2.6	2.2
12				3.1	5.1	4.0	2.3	3.1	2.4	1.9	3.3	2.0
13				3.6	4.9	4.1	2.3	3.5	2.9	1.9	3.6	2.5
14				3.9	6.0	4.1	2.7	4.0	3.1	2.1	4.0	2.9
15				4.6	6.3	5.0	3.5	4.6	3.7	2.8	4.6	3.1
16				5.0	7.1	5.3	3.8	5.0	3.9	3.5	5.2	3.4
17				4.9	7.2	4.7	4.7	5.7	4.8	4.4	6.5	3.8
18				5.6	8.9	6.9	5.3	6.9	5.5	4.6	7.0	4.8
19				6.6	9.2	6.1	5.9	7.5	6.1	4.7	7.5	5.3
20				7.5	10.4	7.2	6.7	8.9	6.8	5.8	8.0	5.8
21				7.7	11.1	8.4	7.1	9.9	8.0	7.0	8.8	8.5
22				9.2	11.4	8.5	8.2	10.6	8.5	8.5	9.3	9.1
23				9.8	11.7	9.8	9.5	11.3	9.6	9.5	10.6	9.2
24					13.4	10.9	9.8	12.7	9.9		9.9	10.0
25					14.6		11.3	13.9	12.4		13.5	
26					15.9		12.1	14.5	13.3		14.3	
27					18.8		14.5	16.2	13.0		13.5	
28					19.2		16.9	17.4	14.9		16.6	
29					19.5			18.6				
30					23.2			21.1				
31					25.6			23.8				
32					26.4			25.7				
33								26.2				
34								—				
35								31.1				
Średnia	0.4	0.6	0.5	2.4	5.1	2.9	4.9	9.9	5.6	1.4	3.7	

T a b l i c a X I I I .

Niedosyt powietrza, jako funkcja temperatury według skali C.

L w ó w (1887—1891).

Stop- nie C.	Z i m a			W i o s n a			L a t o			J e s i e ń		
	7a	2p.	9p.	7a	2p.	9p.	7a	2p.	9p.	7a	2p.	9p.
—10	0.5	0.7	0.6	0.5		0.5						
— 9	0.5	0.8	0.6	0.6		0.7				0.5		
— 8	0.6	0.8	0.6	0.6		0.5				0.7		
— 7	0.8	0.8	0.7	0.5	0.8	0.7				0.5		
— 6	0.6	0.7	0.6	0.6	0.7	0.6				0.5		0.8
— 5	0.6	0.8	0.6	0.5	0.9	0.6				0.5		0.6
— 4	0.6	0.9	0.7	0.9	0.8	0.7				0.9	0.9	0.8
— 3	0.7	0.9	0.6	0.6	0.9	0.9				0.9	1.5	1.0
— 2	0.6	0.9	0.8	0.6	1.1	0.7				0.9	1.2	1.1
— 1	0.5	0.9	0.6	0.6	0.9	0.7				0.6	1.1	0.7
— 0	0.5	1.0	0.6	1.1	1.1	0.8				0.7	1.1	0.7
+ 0	0.5	0.9	0.7	0.8	1.2	0.8				0.8	1.1	0.8
1	0.6	0.8	0.5	0.6	1.1	0.9				0.7	0.8	0.8
2	0.8	1.1	0.9	0.9	1.4	1.0				0.9	1.5	1.0
3	1.1	1.3	1.2	1.0	1.4	1.2				0.9	1.3	0.9
4	1.1	1.3	1.1	1.2	1.8	1.7				0.8	1.5	1.0
5	1.4	1.6	0.7	1.2	1.8	1.5				0.9	1.4	1.0
6	1.5	1.9	1.1	1.4	1.9	1.4				0.9	1.5	1.0
7		1.9	1.2	1.1	2.7	1.6				1.0	1.4	1.1
8		2.1		1.9	2.4	2.1	2.7			1.2	1.8	1.3
9				1.3	2.8	1.9	2.2		1.4	1.3	1.9	1.4
10				1.9	3.4	2.4	1.9		2.1	1.4	2.2	1.4
11				2.4	3.4	2.2	1.9		1.9	1.4	2.6	1.5
12				3.4	4.2	2.7	2.0	3.2	2.3	1.4	2.8	1.8
13				2.6	4.6	3.0	2.0	4.1	2.5	1.6	3.3	2.1
14				3.4	5.2	4.2	2.7	3.5	2.4	1.8	3.8	2.0
15				3.0	5.2	4.2	2.9	4.4	2.4	1.9	5.2	2.2
16				3.1	5.5	3.9	2.6	4.5	3.1	2.1	4.1	1.9
17				3.6	6.8	3.5	3.1	5.8	2.8	2.4	5.0	2.4
18				4.1	7.1	5.2	3.3	6.1	2.7	3.1	6.0	2.8
19				5.1	8.9	5.2	3.9	6.9	3.4	4.2	7.0	4.5
20					8.9	7.5	4.3	7.3	4.7		7.3	4.7
21					10.5		4.6	7.9	4.5		8.4	4.6
22					10.4		5.3	8.7	6.2		7.3	
23					11.3		6.8	10.3	7.2		8.8	
24					11.5			10.7	8.7		8.9	
25					14.1			11.2	10.0		12.8	
26					15.1			12.4			10.6	
27								14.0			13.3	
28								16.0				
29								17.1				
30								19.2				
31								20.9				
Średnia	0.7	1.1	0.9	1.7	4.7	2.1	3.1	8.5	3.4	1.2	3.4	1.5

DZIAŁ SPRAWOZDAWCZY.

Fritz Kalle. **Rozwiązanie kwestji lekarzy szkolnych w Wiesbaden.** (Deutsche Vierteljahrsschrift für öffentliche Gesundheitspflege). Dotychczas obowiązki lekarzy szkolnych polegały na tem, aby zapobiegać szerzeniu się chorób nagminnych za pośrednictwem szkół i na baczeniu, żeby nauczanie odbywało się w warunkach zgodnych z wymaganiami zdrowia, aby szczególniej unikać przeciążenia uczniów pracą. Było to, jeżeli można się tak wyrazić, stanowisko obronne, poniekąd bierne. Jako przeciwstawienie części tak rozumianych zadań lekarza szkolnego — można uważać wprowadzoną w życie w Wiesbaden organizację lekarzy szkolnych. — W tej nowej organizacji, przy zastosowaniu poprzednich zadań, zwrócono szczególną uwagę na to, aby lekarze szkolni przyczyniali się do poprawy cielesnego rozwoju uczniów. Drugą znamieną cechą nowej organizacji jest to, że lekarze szkolni funkcjonują przy początkowych i średnich szkołkach wiejskich, dokąd uczęszczają dzieci z niższych warstw społecznych a dzieci te pod wielu względami więcej potrzebują dozoru lekarza, aniżeli dzieci wyższych warstw społecznych. Tymczasem w gimnazjach i w szkołach, gdzie uczniowie pochodzą z rodzin, mających większe środki materialne, których rodzice lepiej rozumieją i mogą wykonywać swe obowiązki wychowawców — lekarze szkolni daleko dawniej funkcjonowali.

Ci, którzy zapoczątkowali nową organizację lekarzy szkolnych, zdawali sobie przedewszystkiem jasno sprawę z tego, że lekarze wtedy tylko zdołają osiągnąć cel swych starań, jeżeli będą mieli chętną i czynną pomoc ze strony nauczycieli, nauczycielek i przełożonych szkół.

A zatem stanowisko ciała lekarskiego względem ciała nauczycielskiego musi być tego rodzaju, żeby nie wywoływało niezadowolenia ze strony tych ostatnich — żeby nauczyciele widzieli w lekarzach swych doradców i współpracowników na ważnem i wielkiem polu wychowania młodzieży, a nie kontrolerów swej działalności. Z tego względu lekarze nie powinni mieć prawa do wydawania jakichkolwiek rozporządzeń nauczycielom bezpośrednio. Z drugiej strony, nauczyciele winni często towarzyszyć lekarzom przy ich badaniu dzieci i oględzinach pomieszczeń. Lekarze powinni miewać krótkie wykłady, któreby uczyniły personel nauczycielski zdolniejszym do pomagania lekarzom w ich staraniach około utrzymania i poprawy zdrowia dzieci. Nawet część nauczycieli można nauczyć zachowania się i udzielenia jakiej takiej pomocy w razie nagłych wypadków.

W takim właśnie duchu ułożoną została instrukcja dla lekarzy szkolnych w Wiesbaden.

Zasady i cel tej organizacji zostały zakomunikowane i wyjaśnione rodzicom, a sama organizacja znalazła chętne poparcie ze strony władz.

W zasadniczych rysach obowiązki nowych lekarzy szkolnych przedstawiają się w postaci następującej: Każde nowowstępujące do szkoły dziecko podlega zbadaniu przez lekarza, a wynik tego badania zapisuje się na odpowiednich szematach—zwraca się tu szczególnie uwagę na ogólny rozwój fizyczny dziecka, na zaczątki różnych chorób i stosownie do rezultatu oględzin notowane jest dziecko, jako potrzebujące stałej obserwacji ze strony lekarza lub też wymagające pewnych zmian dla siebie z ogólnego programu i regulaminu szkolnego np. usunięcia od pewnych zatrudnień (szycie, hafty) uwolnienia od ćwiczeń gimnastycznych lub śpiewu, posadzenia we właściwym miejscu w klasie ze względu na wzrok lub słuch. Taki „dziennik zdrowia“ lub szemat o stanie zdrowia (Gesundheitschein) przechowuje się i dopełnia przez cały czas pobytu ucznia w szkole i odsyła się do innej szkoły, w razie przenosin ucznia.

Lekarz minimalnie raz w lecie i raz w zimie rewiduje szczegółowo cały zakład szkolny pod względem czystości, przewietrzania, ogrzewania i oświetlenia. Co tydzień w stałe dni odwiedza szkołę i wizytuje przynajmniej 3 do 5 klas podczas lekcji—przyczem robi powierzchowny przegląd dzieci. Każde dziecko, które zwróci na siebie jego uwagę, bywa przyprowadzane do oddzielnego pokoju dla zbadania. W ważniejszych razach przełożony szkoły i z innych, niezwiązanych klas, przyprowadza do lekarza uczniów, co do zdrowia których ma wątpliwość. Szematy o stanie zdrowia dzieci, które są notowane jako potrzebujące stałej obserwacji, są za każdym razem przedstawiane lekarzowi.

Prócz tego władza szkolna, na zasadzie polecenia lekarza, komunikuje rodzicom dziecka, że potrzebuje ono takiej lub innej kuraacji, doprowadzenia do porządku pod względem czystości i t. p.

Co roku lekarze szkolni przesyłają do starszego lekarza a ten do Rady miejskiej szczegółowe sprawozdania o swej działalności.

Zasluguje na uwagę i ten szczegół, że nie leży w obowiązku lekarza szkolnego leczenie uczni, a to, żeby nie wchodzić w zatarg z lekarzami praktykującymi w mieście—gdyż nowa organizacja postawiła sobie za zasadę unikać tego wszystkiego, co mogłoby przeciw niej ludzi źle usposabiać.

Jeżeli tylko opuszczenie lekcji przez ucznia nie jest przez odpowiednie świadectwo rodziców lub lekarza dostatecznie wytłomaczone—to wtedy lekarz szkolny udaje się do ucznia, ażeby go zbadać. Zresztą nawet wstępne badanie przy wejściu do szkoły może być na życzenie rodziców zrobione przez lekarza domowego byleby odpowiadało ono na pytania, zawarte w szemacie;—szematy wydają się bezpłatnie. Nowa organizacja czynną jest już od roku 1896/97. Rezultaty już po tak krótkiej działalności są bardzo dodatnie i cała sprawa rozwija się coraz lepiej.

Tadeusz Korzon.

Von Holmström. **Szwedzki fundusz amortyzacyjny dla zniesienia sprzedaży przywilejów aptecznych.** (Deutsche Vierteljahrschrift für öffentliche Gesundheitspflege Nr. 30 1898 roku). P. Holmström aptekarz ze Stockholmu, odpiera zarzuty, jakie spotykają aptekarzy szwedzkich od ich kolegów z innych krajów z powodu reformy aptecznej.

W Szwecji już oddawna występowano przeciw wszystkim tym przywilejom, które mogły być sprzedawane dowolnie więcej dającemu, w pierwszym zaś rządzie dotyczyło to przywilejów aptecznych. Aptekarze szwedzcy zrozumieli grożące im niebezpieczeństwo i postarali się zapobiedz mu. W 1869 roku utworzona została komisja, złożona z 3 aptekarzy i jednego prawnika i pod przewodnictwem delegata rządowego wygotowała projekt wykupu aptek. Projekt ten przedstawiał się w następujący sposób: stowarzyszeni właściciele aptek otrzymują za swoje apteki 5,5% obligacje, gwarantowane przez rząd i reprezentujące wartość aptek. Apteki zaś przez lat 46 płacą rocznie w dwóch ratach 6,5% swej wartości na spłatę kuponów i amortyzacją kapitału.

Sejm szwedzki w 1873 roku zaaprobował powyższy projekt i zarazem wydał prawo, że wszelkie przywileje apteczne zostaną zniesione od roku 1921. Wkrótce potem zebrali się właściciele aptek i wybrali zarząd „funduszu amortyzacyjnego“, który też natychmiast rozpoczął swoje czynności, przyjmując podania aptekarzy, chcących należeć do „funduszu amortyzacyjnego“ i sprawdzając przez specjalne komisje taksacyjne wartość aptek, podaną przez ich właścicieli. Z chwilą gdy komisje taksacyjne sprawdziły już wartość części podanych aptek na sumę ogółem około 1,000,000 koron (korona=1,12 marki), przystąpiono natychmiast do emisji obligacji. Sprzedaży obligacji podjął się bank prywatny po kursie al pari. Na początku 1875 roku komisje taksacyjne ukończyły swoje prace. Do „funduszu amortyzacyjnego“ przystąpiło 99 właścicieli aptek (wszystkich właścicieli aptek było w owym czasie 119), które miały obrotu rocznego około 2,250,000 koron i były ocenione na 5,851,000 koron. Zarząd „funduszu amortyzacyjnego“ wypuścił wtedy obligacje na sumę 6,000,000 koron, aptekarze zaś mogli odebrać wynagrodzenie za swe apteki w gotówce lub w obligacjach.

Dzięki temu, że komisje taksacyjne przy ocenianiu apteki nader skrupulatnie rozpatrywały, czy dana apteka będzie w stanie płacić co rok przypadającą na nią ratą, jak również dzięki opiece ze strony rządu, który naprz. w razie konieczności otworzenia nowej apteki (z powodu zwiększenia się ludności) zmniejszał ratę płaconą przez aptekę, w okręgu której powstała nowa apteka, obarczając odpowiednim podatkiem tę ostatnią, obligacje „funduszu amortyzacyjnego“ cieszyły się zupełnem zaufaniem u publiczności i nigdy nie stały niżej al pari. To zaufanie do wypłacalności aptek pozwoliło w 1889 roku skonwertować 5,5% obligacje na 4%, a w 1896

roku nawet na 3,6%, przez co odpowiednio zmniejszyły się raty opłacane przez każdą aptekę.

Z 25 właścicieli aptek, którzy do „funduszu amortyzacyjnego“ nie przystąpili, licząc, że im się uda sprzedać swoje apteki drożej, niżby im dał „fundusz amortyzacyjny“, 13 aptekarzy w 1892 roku utworzyło, nowy „fundusz amortyzacyjny“ na tych samych warunkach, co i ich poprzednicy. Dla pozostałych 12 aptek rząd żądanych nowych praw nie wydał, stosuje się do nich tylko uchwała sejmowa z 1873 roku, że od 1921 roku przywileje aptekarskie tracą wszelką swoją wartość.

Opisawszy sposób wykupu aptek w Szwecji, p. Holmström zwraca się z przestrogą do aptekarzy innych krajów, że może ich spotkać smutny los, gdyż istnienie przywilejów podlegających sprzedaży stoi w sprzeczności z teraźniejszymi poglądami narodów, grozi więc aptekarzom niebezpieczeństwo, że przywileje będą im odebrane może nawet bez żadnego odszkodowania. Rząd każdy może to skutecznie bardzo łatwo następującymi sposobami: 1-o zniżając takse aptekarską tak, aby apteki zaledwie istnieć mogły, ale aby nie dawały procentu od wydanego kapitału na kupno przywileju, 2-o zwiększając ilość aptek, 3-o pozwalając na otwieranie składów materiałów aptecznych. Aptekarze szwedzcy uniknęli tego niebezpieczeństwa, ponieważ „fundusz amortyzacyjny“ zwrócił każdemu to, co ten wydał na kupno apteki.

Na poziom wykształcenia fachowego aptekarzy reforma ta wpłynęła w Szwecji dodatnio, gdyż rząd wziął na siebie koszt wykształcenia aptekarzy i dla chcących pracować naukowo utworzył stypendja na wyjazd zagranicę.

Pod względem materyjalnym wszyscy pracownicy aptekarscy zyskują ogromnie na tej reformie, ponieważ w przyszłości będą pobierali stałą pensję, jak urzędnicy, dla wysłużonych zaś aptekarzy, a w razie śmierci dla wdów i sierot będzie emerytura.

Naszym pp. właścicielom aptek należałoby wziąć pod uwagę słowa p. Holmströma. Jak słusznie powiada on, przywileje apteczne są obecnie anomalją, która też wcześniej czy później musi być usunięta.

Dla ogółu jest rzeczą pożądaną, aby teraźniejsza nienormalna drożyzna lekarstw została usunięta jaknajprędzej, czy zaś przytem właściciele aptek poniosą straty, lub nie, jest to kwestją podrzędnej wagi.

Kl. Łazarowicz.

Niszczenie i zużytkowanie trupów zwierząt i zepsutego mięsa według metody A. Girard'a. Ernest Huon, główny inspektor bydłobójni w Marsylji w „Recueil de méd. vétér. r. 1898 Nr. 15 str. 501“ podaje sposób niszczenia trupów zwierząt padłych od chorób zakaźnych i produktów mięsnych nie zdatnych na pokarm, według metody A. Girard'a. Metoda ta pod względem policyjno-weterynaryjnym nie pozostawia nic do życzenia, dla tego ją podajemy:

Mięso i trzewia niezdatne do użytku, poćwiartowane pogrążają się w kwas siarkowy w kadzie z płyt ołowianych zrobione. W każdej kadzi może się pomieścić 1.300—1.500 kgr. mięsa. W tej kąpieli maceracja trwa 30—36 godzin i gdy się hermetycznie zamkniętą kadź otworzy, z trupa nie pozostanie żadna cząsteczka stała, wszystko zamienia się na czarnawą rzadką masę, pokrytą pływającym po wierzchu tłuszczem, którego kwas wprawdzie nie zmienił, lecz najdokładniej odkaził. Tłuszcz zbiera się czerpakami, zlewa się w beczki, w których od^sylają go do mydlarni. Ilość tłuszczu otrzymana przy tej przeróbce równa się $\frac{1}{3}$ części całkowitej wagi trupa. Po usunięciu kwasu za pomocą lewara i zlania go do balonów, otrzymuje się nawóz, którego skład chemiczny według analizy Moret'a jest następujący: Na 100 części: azotu 1,05, kwasu fosforowego rozpuszczalnego w wodzie 14,40, kwasu fosforowego rozpuszcz. w cytracie amonu 0,58, kwasu fosforowego nierozpuszczalnego 3,42.

Przy zastosowaniu opisaney metody otrzymujemy więc: a) dokładne zniszczenie trupów zwierząt padłych i szkodliwych dla zdrowia ludzi produktów zwierzęcych, b) zabicie wszelkich bakterji i zubożenie ptomain, c) należyte wykorzystanie trupów i zepsutego mięsa w postaci tłuszczu i nawozu.

Podany sposób może być zastosowany w małych rzeźniach gdyż potrzebuje bardzo nieznacznego nakładu początkowego i daje ogromne korzyści.

A. Krajevski.

magister weterynarji.

Dr. Leuch. Dezynfekcja w Zurychu. (Deutsche Vierteljahrschrift für öffentliche Gesundheitspflege Nr. 30 1898 r.). Do 1893 roku czystość sanitarna należała w Zurychu do policji, z tego też powodu nie cieszyła się sympatją publiczności. W 1893 roku utworzono specjalny urząd sanitarny, który nie miał nic wspólnego z policją. Na czele urzędu sanitarnego stoi członek rady miejskiej, podwładni mu zaś są: sekretarz z odpowiednim personelem kancelaryjnym, inspektor, jako ekspert techniczny i lekarz miejski, jako ekspert sanitarno-medyczny, chemik miejski z 2 asystentami, weterynarz miejski z 7 weterynarzami, jako kontroler nad mięsem i zarządzający przedsiębiorstwem wywozowem. Wykonawcami rozporządzeń urzędu sanitarnego są 20 sanitariuszów (nie wspólnego z policją nie mających) z bezpośrednim swym zwierzchnikiem na czele.

W 1893 roku władze kantonalne Zurychu wydały rozporządzenie, aby urzędy sanitarne zapobiegały zapomocą odpowiednich środków szerzeniu się następujących chorób zakaźnych: tyfus, ospa, cholera, dyfteryt, gorączka połogowa, szkarlatyna, odra, koklusz i syfilis. Dzięki temu, że rozporządzenie to nakazuje tylko walkę z wyżej wymienionemi chorobami nie określając ściśle, co należy robić, urzędy sanitarne mają zupełną swobodę działania i mogą prowadzić walkę stosownie do warunków i okoliczności. Urząd lekarski zdecydował, że wszelka dezynfekcja przedmiotów i mieszkań

odbywa się na koszt miasta, po chorych zaś na cholere, ospę, tyfus, dyfteryt i gorączkę połogową dezynfekcja mieszkania jest obowiązkową.

Wiadomość o chorym zakaźnym otrzymuje urząd sanitarny od lekarzy, którzy na zasadzie prawa jeszcze z 1854 roku są obowiązani komunikować o każdym chorym na chorobę zakaźną. Aby ułatwić lekarzom tę czynność, urząd sanitarny rozdaje im od powiednie szematy, które mogą być przesłane pocztą bezpłatnie. Natychmiast po otrzymaniu zawiadomienia o chorym zakaźnym od lekarza urząd sanitarny deleguje do wskazanego mieszkania sanitariusza. Jeżeli jest to chory na dyfteryt lub szkarlatynę, sanitariusz notuje sobie nazwiska dzieci, uczęszczających do szkół i zawiadamia odpowiednich nauczycieli. Gdy chory wyzdrowieje, zostanie przeniesiony do szpitala lub umrze, odbywa się dezynfekcja mieszkania. Dzieci mogą zacząć uczęszczać do szkoły tylko po otrzymaniu specjalnego zaświadczenia od lekarza, że od nich żadne niebezpieczeństwo innym dzieciom nie grozi.

Przy gorączce połogowej odpowiednia akuszerka zawiesza się w czynnościach na 8 — 14 dni, a jej ubranie poddaje się starannej dezynfekcji.

Przy tyfusie brzuszny sanitariusz komunikuje otoczeniu, jak się rozprzestrzenia zarazek tej choroby i wskazuje, jak należy postępować z wydzielinami chorych, ubraniami i t. d., po wyzdrowieniu zaś chorego odbywa się dezynfekcja pościeli, podłogi i ścian pokoju, w którym chory leżał. Od roku 1896 odbywa się obowiązkowa dezynfekcja mieszkania w razie śmierci suchotnika lub przewiezienia go do szpitala.

Dezynfekcji dokonywają zawsze sanitariusze, którzy zaznajamiają się z tem teoretycznie i praktycznie.

Od roku 1893 zrobiono w Zurychu dezynfekcją 3000 mieszkań, na opór trafiono tylko w 12 wypadkach i tu jednak obeszło się bez środków przymusowych, gdyż lekarz miejski przekonał opornych o konieczności dezynfekcji.

Wydalenie ludzi z mieszkań podczas dezynfekcji nawet na czas krótki wywołuje zawsze silne niezadowolenie wśród ludności, stosuje się więc ten środek tylko przy ospie. Chory na ospę zostaje natychmiast odwożony do szpitala, wszyscy zaś lokatorowie tego mieszkania udają się do specjalnego domu izolacyjnego, gdzie ubranie ich zostaje zdezynfekowane, a oni sami biorą wanny, przez ten czas zaś odbywa się gruntowna dezynfekcja mieszkania. Biedni otrzymują odszkodowanie za stracony czas, oraz za zniszczone przy dezynfekcji rzeczy, pieniądze zaś na to dostarczane są w ten sposób: $\frac{1}{2}$ płaci kasa Szwajcarii, $\frac{1}{4}$ dany kanton i $\frac{1}{4}$ dana gmina.

Praktyka wykazała, że nad czynnością sanitariuszów przy dezynfekcji mieszkania powinien mieć dozór lekarz, gdyż inaczej sanitariusz, nie rozumiejąc dokładnie całej idei dezynfekcji, popełnia często błędy. Pożądanem jest, aby stosowano takie sposoby dezyn-

fekcji, któreby jaknajmniej wymagały ręcznej pracy ze strony sanitariuszów i autor obiecuje sobie wiele z zastosowania przy dezynfekcji formaliny.

Co się zaś tyczy tego, że terażniejsze sposoby dezynfekcji mieszkań nie niszczą wszystkich bakterji (naprz. znajdujących się w szparach), to zrażać się tem nie należy, gdyż o ile zmniejsza się ilość bakterji, o tyle zmniejsza się szansa zachorowania dla mieszkańców.

Wobec podobnych urządzeń sanitarnych w Zurychu z przykrością myśli się o stosunkach naszych, gdzie cała walka z chorobami zakaźnymi polega dotąd głównie na notowaniu ilości chorych zakaźnych dla sprawozdań statystycznych.

Kl. Łazarowicz.

Sprawozdanie centralnego urzędu sanitarnego w Japonji. (Iokohama 1898 r. str. 102). Pierwsze urządzenia sanitarne powstały w Japonji w 1873 r., w 1875 r. utworzony został przy ministerjum spraw wewnętrznych urząd sanitarny, gdzie wkrótce zaprowadzono także pracownię higieniczną do rozbioru produktów spożywczych. W każdym prawie departamencie jest wydział lekarski i przy nim szpital. Kursu tu dzielą się na: 1) przygotowawcze (trwają przez 3 lata) i 2) specjalne (trwają 5 lat). Wiek kandydatów na słuchaczy nauk medycznych oznaczono od 14 do 28 lat. Na oddziale przygotowawczym wykładane są następujące przedmioty: 1) nauki matematyczne, 2) fizyka, 3) chemja, 4) botanika, 5) zoologja i 6) mineralogja; kursa zaś specjalne obejmują: 1) anatomję, 2) fizjologję, 3) patologję, 4) farmakologję, 5) lecznictwo, 6) chirurgję i 7) medycynę prawną. Po złożeniu egzaminu słuchacze otrzymują tytuł „igakushi,” dający prawo praktyki.

Organizacja higieny socjalnej stoi na gruncie praktycznym; reprezentuje ją „centralny urząd sanitarny,” obejmujący trzy wydziały: 1) służbę zdrowia, 2) służbę profilaktyki chorób zakaźnych i 3) służbę lekarską. Pierwsza czuwa nad czystością wody, higieną przemysłu, mieszkaniem ludności ubogiej, produktami spożywczymi i t. p.; druga ma przeciwdziałać powstawaniu i szerzeniu się chorób zakaźnych, jak również określać siłę surowicy i dobroć szczepionki ospowej; trzecia wreszcie stanowi zwierzchnią władzę nad lekarzami, aptekarzami, szpitalami i t. p. — Japonja posiada trzy pracownie higieniczne (Tokio, Osaka, Iokohama), pozostające pod zarządem ministerjum spraw wewnętrznych; tutaj dokonywa się analizy powietrza, wody, pokarmów, wód mineralnych, produktów farmaceutycznych i t. p. Odpowiednia taksa określa ilość wynagrodzenia za powyższe analizy. W Tokio egzystuje także Instytut wyrobu surowicy, prowadzony przez d-ra Tomoye Takagi i d-ra Kitasato. Ten ostatni jest też dyrektorem instytutu do badań chorób zakaźnych, instytucji, pod każdym względem wzorowo prowadzonej. Prawa odnośnie do komunikowania przez lekarzy wypadków chorób zakaźnych, jak również do obowiązkowej dezynfekcji mieszkań prywatnych i szpitali nie pozostawiają nic do życzenia. *I. L.*

R A D Y

DLA SZCZEPIĄCYCH OSPEŁ OCHRONNĄ.

(Z wydziału higieny ludowej Warsz. Tow. Hygienicznego).

1) Pokój w którym dzieci mają być szczepione (w szkole, gminie), ma być tegoż dnia oczyszczony i przewietrzony.

2) Dzieci przed szczepieniem winny być wykąpane i mieć na sobie czystą bieliznę.

3) Używać do szczepienia limfy lub miazgi ospowej (detrytu) krowiej, ze źródła pewnego. Przechowywać je w chłodnem miejscu. Do szczepienia mieć dwa lub więcej lancetów najlepiej całych z metalu, watę hygroskopijną ¹⁾, eter lub benzynę, lampkę spirytusową, miskę z ciepłą wodą do omywania skóry w miejscu szczepienia, mydło i drugą miskę z gorącą wodą, żeby w nią kłaść lancety zamiast na stół. Eter powinien znajdować się zdala od płomienia lampki, żeby nie nastąpił wybuch.

4) Szczepiący ma starannie umyć sobie ręce i usunąć brud z pod paznokci. Po obmyciu dziecku ramienia wodą z mydłem wytrzeć je jeszcze watą zmoczoną w eterze lub benzynie ²⁾. Przesuńawszy lancet, wytarty watą z eterem, przez płomień lampki, zrobić nim *przynajmniej* w dwóch lub trzech miejscach nacięcia na górnej zewnętrznej okolicy ramienia. Nacięcia mają być powierzchowne, nie powinny dochodzić do właściwej skóry, nie powinny krwawić, mają być $\frac{1}{2}$ cent. długie, a o 2 cent. od siebie odległe. Proste linijne nacięcie jest równie dobre, jak i krzyżowe lub z kilku nacięć złożone.

5) Lancet po nacięciach starannie wytrzeć watą z eterem i przeciągnąć przez płomień. Po chwili nabrać nim detrytu z banieczki i trzymając lancet na płask, złożyć detryt i wcierać go w nacięcia. W razie lekkiego krwawienia z nacięć poczekać aż ustanie i wtedy dopiero wcierać detryt. Poczem znowu wytrzeć lancet watą zmoczoną w eterze.

6) Przy szczepieniu limfą odłamać zalakowane lub zatopione końce rurki włoskowatej; wpuścić ją do pipetki, i przez grubszy koniec pipetki wydmuchnąć limfę na lancet.

¹⁾ Jeszcze lepszą będzie wata sterylizowana, która już pewnie wkrótce ukaże się w handlu.

²⁾ Terpentyna oczyszcza skórę doskonale, ale na równi z innymi antyseptykami może zmniejszać skuteczność ospy ochronnej lub nawet ją zniszczyć

7) Rączka pozostaje obnażoną, aż detryt zaschnie. Przestrzedz pilnie, żeby krosty ospowe nie uległy zanieczyszczeniu, zdrapaniu i żeby rękaw od koszuli był luźny.

8) Przy prawidłowym przebiegu, guzik ospowy zjawia się 4-go lub 5-go dnia po szczepieniu, pęcherzyki od 5 dnia, pryszcze napełnione ropą 8-go dnia, pryszcze przysychają od 11-go dnia, strupy odpadają w końcu trzeciego tygodnia. Od 6-go do 9-go dnia po szczepieniu często ospie ochronnej towarzyszy gorączka, rzadziej zdarza się ona i 5-go dnia po szczepieniu. Silne zaczerwienienie, obrzmienie i bolesność skóry na przestrzeni 2—3 poprzecznych palców dokoła każdego pryszcza ospowego, a nawet lekkie obrzmienie gruczołów pod pachą jest zjawiskiem zwyczajnem przy szczepieniu. Ten odczyn zapalny trwa od 6-go do 9 dnia, a już na 10 dzień powinien zniknąć. Pryszcze krótkotrwałe, znikające zupełnie na 7-my lub 10-ty dzień zdarzają się tylko u takich, którzy już raz czy parę razy w życiu byli szczepieni ze skutkiem. U dzieci szczepionych poraz pierwszy takie nierozwinięte pryszcze nie mogą uchodzić za pomyślny wynik szczepienia i szczepienie trzeba niezwłocznie powtórzyć.

9) O ile niema w danej okolicy epidemji ospy, szczepienie można odłożyć, a mianowicie: u noworodków do 2-ch—3-ch miesięcy życia, u dzieci wyniszczonych, gorączkujących, z rozległemi wysypkami skórnemi, zajmującemi ramiona. Ognipiór na twarzy, zlewianie się główki nie stanowią przeszkody. Wiek 3—6 miesięcy właściwie jest najdogodniejszym do szczepienia. Nie tylko miesiące wiosenne, ale i zimowe i jesienne i wogóle każda pora roku nadają się zupełnie dobrze do szczepienia.

10) Kąpać dzieci szczepione można, unikając zamoczenia miejsc szczepionych; nie należy kąpać tylko w razie gorączki.

Projekt powyższy, ma na celu zabezpieczenie dzieci wiejskich od powikłań ospy ochronnej: róży, wrzedziona, zapaleń.

Uwaga. Upraszamy kolegów, szczepiących ospę między ludem, o łaskawe nadsyłanie uwag nad tym projektem do wydziału higieny ludowej towarzystwa higienicznego warszawskiego (Krakowskie-Przedmieście Nr. 66).

K R O N I K A.

Otrzymujemy następującą odezwę z Paryża:

Paryżkie Towarzystwo Lekarskie Zarządu Dobroczyńności (Société médicale des Bureaux de Bienfaisance) na skutek zaproszenia Rządu francuskiego przedsięwzięło wydawnictwo rozprawy o urządzeniu pomocy lekarskiej dla chorych ubogich w miastach Francji i za granicą i o związku lekarzy Dobroczyńności z innymi instytucjami medycznymi.

Członkowie Towarzystwa podzielili pracę tę między sobą, mnie zaś przypadł opis organizacji tej w miastach polskich.

Towarzystwo nasze opracowało pytania, na które pragnęlibyśmy zebrać jak najdokładniejsze odpowiedzi, mianowicie:

1. Sposób wybierania lekarzy.
2. Jaka ich płaca: roczna, czy według ilości porad, czy mają prawo na emeryturę?
3. Ile lat funkcjonują?
4. Czy lekarze obowiązani są odwiedzać chorych w mieszkaniach ich czy tylko w ambulatorjach.
5. Jak jest urządzona służba aptekarska? czy istnieją miejskie apteki, czy też chorzy sami sobie dostarczają lekarstw?
6. Jak zorganizowaną jest służba lekarska:
 - a) Sposób wzywania lekarza do chorych.
 - b) Pomoc lekarska w porze nocnej.
 - c) Pomoc położnicza.
 - d) Czy istnieją lekarze specjaliści dla ubogich (okuliści, dentyści).
 - e) Czy miasto jest podzielone na części, mające każda swego lekarza i czy chory ma prawo wybierać lekarza, czy też zmuszony jest zawsze zwracać się do jednego?
 - f) Czy lekarz może zalecać dietę i czy miasto wydaje bezpłatnie mleko za receptą lekarza, czy liczba lekarstw jest ograniczoną?
 - g) Liczba ubogich i sposób sprawdzania ubóstwa, czy niema nadużyć?
7. Stosunek lekarzy dobroczynności do innych instytucji lekarskich, jako to do:
 - a) Szpitali.
 - b) Szkół.
 - c) Urzędów stanu cywilnego.
 - d) Zakładów sanitarnych, dezynfekcyjnych etc.

Nie mając pod ręką żadnych materiałów zwracam się z prośbą do szanownych Kolegów i Towarzystw lekarskich z prośbą o ułatwienie mi pracy przez nadsyłanie odpowiedzi na załączone pytania, z których to odpowiedzi jedną całość ułożę, jako odpowiedni rozdział pomienionej rozprawy zbiorowej.

Dr Louis Peltier
(Paris, 10 rue de Thau).

Przypisek Redakcji. Podając niniejszą odezwę dołączamy od siebie, że odpowiedzi mogą być nadsyłane drowi Peltier w języku polskim, którym on włada oraz. że pośrednictwa chętnie podejmuje się nasza Redakcja, która i objaśnień udzielić może.

Zjazd wodociągowy rosyjski, czwarty z kolei, odbędzie się w Odesie pod przewodnictwem burmistrza Pawła Zielonyja. Termin zgłoszenia się oznaczono na 27 marca (n. s.); sam zjazd zaś odbędzie się d. 16 — 23 kwietnia (n. s.) r. b. Składka wynosi rubli dziesięć. Miasto szykuje dla członków kilka recepcji; nadto organizuje się wycieczka do Konstantynopola. Biuro do dnia 27 marca mieści się w Moskwie (Pierwaja Mieszczanskaja, w gmachu wodociągowym), po-

tem w Odesie na placu sobornym № 1. Biletów ulgowych na przejazd koleją żelazną nie będzie.

Prace miejskie w Warszawie w r. 1897. Obwód Warszawy wynosił 8464 sąż. kw. po lewej stronie Wisły (miasto) i 6185 (17 i 12 km.) po prawej stronie rzeki (Praga i przedmieście). Ogółem tedy obwód miasta wynosi 14649 s. m. czyli 30 kilometrów.

Powierzchnia miasta, zajęta przez ulice, place, skwery, ogrody i cmentarze, zwiększyła się o 2680 sąż. km. ($5\frac{1}{2}$ km.) i dziś wynosi 949096 s. kw.

Powierzchnia ta zabrukowana jest jak następuje:

kamieniem polnym	448558 s. kw.
kostkami granitowymi na piasku	17555 s. kw.
takiemiż kostkami na betonie	12199 s. kw.
asfaltem	1907 s. kw.
drzewem	20792 s. kw.
żelazem	4000 s. kw.
bazaltem	360 s. kw.
szosa zajmuje	13650 s. kw.
skwery, ogrody cmentarze i t. p. zajmują	256592,5 s. kw.
ulice i place niezabudowane zajmują	109009 5 s. kw.
chodniki granitowe zajmują	511 s. kw.
„ asfaltowe	5000 s. kw.
„ marmurowe	260 s. kw.
„ betonowe	58262 s. kw.
„ ze sztucznego kamienia	440 s. kw.

Zwiększenie powierzchni ogólnej ulic powstało od: 1) otwarcia ulicy Czerwonego Krzyża (pomiędzy al. Jerozolimską a Solcem), 2) przeprowadzenia ulic jeszcze nie urządzonych zresztą, na placu szpitala Dz. Jezus, (pomiędzy Marszałkowską i przedłużeniem Jasnej, pomiędzy Szpitalną i przedłużeniem Jasnej, samego przedłużenia Jasnej i rozszerzenia ulicy Przeskok). Szerokość nowych ulic wynosi 8—9 s. (16,5—18 5nm.).

Ogólna długość rur gazowych średnicy $1\frac{1}{2}$ — $2\frac{1}{2}$ cali wyniosła w r. 1897 220 wiorst 89 sążni. Ogólna ilość gazu wyrobionego w zakładzie gazowym wyniosła przeszło 708 milionów stóp sześć. Z tej liczby 160 milionów zużyto na oświetlenie ulic, zaś 548 milionów zużyły posesje prywatne i instytucje rządowe. Latarni o jednym płomieniu było 5450, o dwóch płomieniach 1001, oraz 28 latarni Siemens'a. Motorów gazowych było 217, ogólna siła ich wynosiła $1439\frac{1}{2}$ koni. Gazometrów działało 8293.

„**Postęp Okulistyczny**” Pierwszy zeszyt „Postępu Okulistycznego” pod redakcją Prof. Wicherkiewicza, opuścił prasę. Zawiera on trzy prace oryginalne, szereg udatnych streszczeń, notatki bibliograficzne, sprawozdania z posiedzeń Towarzystw lekarskich i wiadomości drobne. Zawiera trzy arkusze druku. Treść pisma urozmaicona i postać zewnętrzna wytworna (wyborowy papier i druk świetny) zapewnić winny pismu szerokie poparcie.

Zjazd Chirurgów polskich. Prof. Rydygier zawiadamia w „Przeglądzie lekarskim” z d. 28 Stycznia, że przyszedł (IX) zjazd Chirurgów polskich odbędzie się w pierwszej połowie lipca w Krakowie „w przypuszczeniu, że przyszedł dyrektor kliniki udzieli gościnności.” Zgłaszać się z odczytami należy do se-

kretarza zjazdów d-ra Bossowskiego w Krakowie. Dalszą część odezwy powtarzamy za Prof. Rydygierem, przeważnie w „wolapüku,“ iż dobrze byłoby ustanowić dwa tematy do ogólnej dyskusji „questions mises à l'ordre du jour“ „aus den Grenzgebieten“ chirurgji i nauk pokrewnych.“ Propozycje odnośne nadsłać należy do Prof. Rydygiera we Lwowie.

Wykaz posiedzeń wydziałów Warszawskiego Towarzystwa Hygienicznego w roku 1899.

Wydział	Marzec	Kwiecień	Maj	Czerwiec	Wrze- sień	Paździer- nik	Listo- pad	Gru- dzień
Biologiczny, nuczno-chemiczny i statystyczno-meteorologiczny . . .	9	13	18	8	14	12	9	14
Hygjeny wychowawczej . . .	11	15	13	10	9	14	11	9
Hygjeny zawodowej i przemysłu	23	27	25	22	28	26	30	28
Hygjeny ludowej	4.18	8.22	6.20	3.17	16	7.21	4.18	2.16
Hygjeny zdrojowisk i miejscowości klimatycznych	24	28	26	—	—	27	24	29
Hygjeny szpitali i przytułków	3 17	7.21	5.19	2.16	22	6.20	3.17	1.22
Hygjeny miast i mieszkań	10	14	12	9	15	13	10	15

Posiedzenia rozpoczynają się o godzinie 8 wieczorem.

Zjazd lekarzy i przyrodników polskich. Komitet gospodarczy IX Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie donosi: Z inicjatywy Towarzystwa Lekarskiego Krakowskiego i Towarzystwa przyrodników polskich imienia Kopernika utworzył się Komitet gospodarczy IX Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich, mającego się odbyć w połączeniu z wystawą przyrodniczo-lekarską w lecie 1900 roku. Przewodniczącymi Komitetu są prof. Dr. K. Kostanecki i prof. Dr. A. Witkowski, sekretarzem generalnym Doc. Dr. St. Ciechanowski, skarbnikiem Dr. J. Gwiazdomorski. W skład Komitetu wykonawczego wchodzi dalej: Prof. Dr. E. Bandrowski, Prof. Dr. N. Cybulski, Prof. Dr. S. Domański, p. E. Heller, właściciel apteki, inżynier R. Ingarden, prezes i delegat Tow. Techn. Krak., Dr. A. Kwaśnicki, Doc. Dr. L. Kryński, Prof. Dr. S. Ponikło, Doc. Dr. J. Raczyński, Dr. M. Śliwiński, Dr. J. Surzycki, Prof. Steingraber, delegat Tow. Techn. Krak., Dr. St. Tolloczko, Prof. Dr. L. Wachholz, Prof. Dr. A. Zarewicz. Do pełnego Komitetu gospodarczego należą oprócz już wymienionych: Prof. Dr. O. Bujwid, Prof. Dr. D. Godlewski, Prof. R. Gutwiński, Prof. Dr. H. Hoyer, Prof. Dr. M. L. Jakubowski, Prof. Dr. H. Jordan, Radca dworu Prof. Dr. E. Korczyński, Prof. I. Krauz, Prof. Dr. K. Klecki, Dr. M. Kohn, Prof. Dr. J. Łazarski, Doc. Dr. W. Łepkowski, Dyr. I. Petelenz, prezes Tow. imien. Kopernika, Prof. Dr. P. Pieniążek, prezes Tow. Lek., Prof. Dr. J. Rostafiński, Doc. Dr. A. Rosner, Prof. Dr. M. Rudzki, Doc. Dr. Świtalski, Radca Prof. Dr. B. Wicherkiewicz, Prof. Dr. K. Żórawski. Skład sekcji Komitetu gospodarczego zostanie później ogłoszony.

Doc. Dr. Ciechanowski.
sekretarz generalny
(Kraków, Karmelicka 25).

W sprawie asenizacji Petersburga. Od naczelnika miasta Petersburga, generała Klejgelsa otrzymaliśmy egzemplarz memorjału, wystosowanego do zarządu miejskiego w sprawie potrzeb sanitarnych miasta. Wielokrotnie zwraca autor uwagę na obojętność „dumy“ pod względem higieny stołecznej. Przedewszystkiem dając za przykład Warszawę, która przy 500 tysiącach ludności, nie zawahała się zasięgnąć pożyczki 20 milionów, twierdzi gen. Klejgels, że łatwiej jeszcze przysłoby Petersburgowi wziąć pożyczkę 40 milionów przy 1,300.000 mieszkańców.

Podobnież woda w stolicy jest znaną ze swych niezdrowych własności, a więc zaopatrzenie miasta w wodę dobrą, wejść winno na drogę praktyczną. Wydalenie racjonalne odpadków i śmieci dziś składanych w miejscach zaludnionych, wymaga podobnież reformy. Dalej: przeniesienie cmentarzy za miasto jest od dziesięciu lat przedmiotem bezowocnych tylko obrad; tramwaje winny przejść na własność miasta i należy zastosować lokomocję elektryczną. Bruki są złe, a naprawa ich w Petersburgu obciąża właścicieli domów, którzy bruki uliczne sami naprawiać muszą. Konserwacja ta kosztuje właścicieli domów (przy 2 mil. sążni kwadr. przestrzeni bruków) 4 miliony rubli; gdyby miasto pobierało sumę tę w gotówce, przynajmniej 10% jej mogłoby oszczędzić.

Międzynarodowy kongres ginekologiczno-akuszerski odbędzie się w Amsterdamie w d. 8—12 sierpnia 1899 r. pod protektoratem p. Ministra spraw wewnętrznych. Na porządku dziennym postawiono: 1) O chirurgicznem leczeniu włókniako-mięśniaków, 2) o znaczeniu antyseptyki i o udoskonaleniu techniki operacyjnej w ginekologii; 3) o wpływie położenia na postać i rozmiary miednicy, 4) o wskazaniach do cięcia cesarskiego. Udział jako referenci przyjęli: Doyen, Kelly, Richelet, Lawson Tait, Bonnaire, Barnes i inni. Referaty rozsyłane będą członkom na miesiąc przed rozpoczęciem zjazdu, języki urzędowe są: angielski, niemiecki, francuski i włoski. Sekretarzem głównym jest dr. Mendes de Leon (Sarphlati straat Amsterdam). Prezesem jest dr. Traeb. Składka w obwieszczeniu urzędowem (z którego czerpiemy tę wzmiankę) podaną nie jest.

Od p. Sekretarza głównego Akademji umiejętności otrzymujemy następującą odezwę:

Konkurs na nagrodę Dra Jonatana Warschauera. Akademia Umiejętności w Krakowie ogłasza niniejszem konkurs na nagrodę, ustanowioną przez Dra Jonatana Warschauera, wyznaczając na temat pracy konkursowej: *Naukowe uzasadnienie organoterapii na podstawie własnych doświadczeń.* Praca konkursowa ma zawierać zwięzły zarys historyczno-krytyczny organoterapii, oraz własne doświadczenia autora. Nie wymaga się jednak, żeby doświadczenia autora objomowały wszystkie dotychczas znane środki; owszem, autor może opracować dokładnie tylko jeden, bądź już znany, bądź też zupełnie nowy środek.

Nagroda konkursowa wynosi 1.200 złr. w. a.

Prace konkursowe należy nadsyłać bezimiennie do Akademji Umiejętności w Krakowie po dzień 31 grudnia 1900 r., z dołączeniem koperty, zawierającej wewnątrz nazwisko i adres autora. Rękopis pracy i koperta mają być zaopatrzone tem samem godłem.

Akademja ogłosi rozstrzygnięcie konkursu na posiedzeniu publicznem w maju 1901 r., a wypłaci nagrodę po złożeniu już wydrukowanej pracy w rocznicę zgonu Dra J. Warschauera, to jest 10 listopada.

W Krakowie dnia 10 lutego 1899.

Sekretarz generalny
H. Smolka.

Książki nadesłane.

Bulletin de la Société Royale de Médecine publique et de Topographie de Belgique. Vol. XV. Bruxelles, 1898.

Dr. med. O. Hewelke. Stan współczesny teorji zaraźliwości suchot płucnych. Warszawa 1898.

Prof. Dr. Bol. Wicherkiewicz. Wiadomości z kliniki okulistycznej Uniwersytetu Jagiellońskiego. Kraków. 1898.

Dr. Serkowski. Nieskolko słow po powodu bakterjoskopических izśledowanij

Dr. Szmukler. Onanizm u dietiej.

St. Pietierburskij Gradonaczalnik. O nazriewszich nuźdach stolicy.

Prof. Dr. Wicherkiewicz. O zwiotczeniu skóry powiekowej.

SPROSTOWANIE.

W zeszycie sierpniowym „Zdrowia“ z r. 1898 w artykule d-ra Głogowskiego, o pomocy lekarskiej zaszła ważna pomyłka, mianowicie: zamiast „Składka po kop. 5 od osoby“. winno być — „od osady“.

KRYTYKA LEKARSKA

PISMO MIESIĘCZNE

OBEJMUJE NASTĘPUJĄCE DZIAŁY:

Rozbiór pojęć zasadniczych z Zakresu medycyny i nauk przyrodniczych.

Krytykę nowych teorji naukowych i metod leczniczych.

Krytykę dzieł i artykułów z zakresu nauk lekarskich i przyrodniczych.

Rozprawy historyczne z dziedziny medycyny i nauk przyrodniczych.

Życiorysy znakomitych lekarzy i przyrodników z przeszłości i z chwili obecnej.

Sprawy zawodu, bytu i etyki lekarskiej.

CENA KRYTYKI LEKARSKIEJ WYNOŚI:

w Warszawie: rocznie rs. 4, półrocznie rs. 2.

Z przesyłką pocztową: rocznie rs. 5, półrocznie rs. 2 kop. 50.

Adres administracyi: **Wilcza 12 m. 12. Dr. S. Popławska.**

GUSŁA Z MIĘDZYRZECCZYNY

W POSTACI LUDOWYCH LEKÓW v. UCZYNKÓW

napisał Dr Baltazar Wysokiński.

(*Dokończenie*).

Tutejszy mieszkaniec w prostym zmniejszeniu się udoju od krowy, które jak wiadomo bywa zależne od zmiany pastwiska, lub choroby tego inwentarza—widzi sprawę czarownicy. Chorobę z przesilenia po bojkotowaniu, uważa za czary. Pukanie w ścianach nowo pobudowanej chałupy, będące skutkiem chwilowego zawisania na „tyblach“ i osiadania ścian chaty, pobudowanej z lichego materiału brakiem zwanego,—za przypominanie się wbudowanego wilka lub sierotki. Andrusów chodzących za kradzieżą i okłamujących niepożądanym świadków—biorą za poszukujących wilkołaków. Potęgę miłości zwą oczarowaniem. Pogróżkom wymierzonym przeciw niedbałej gospodyni i skutkom upalonego korka przypisują czary. W działaniu zwyczajnych trucizn i w praktykach niezgodnych z zasadami higieny jako to: w zjadaniu szkła tłuczonego i brudu z paznokci, posoki ze żmii, kociego mózgu lub w drażniącym działaniu pyłu, widzą czary. Dla tego nasz wieśniak tak sądzi, bo mu jeszcze brak wewnętrznego światła rozsądku, a kierując się wyobraźnią byle znachorowi najczęściej prowadzącemu go na manowce wierzy; chociażby ten ostatni tylko swój zysk miał na celu, tak robi, bo mu ufa, że ten tylko zna jego cierpienia i jeżeli zechce wszystko odczynić może i szczęście utracone i zdrowie mu powróci; w końcu w taki sposób na uczyńcy się zemści, w jaki tylko spokrewniony z biesem może.

Mieszkaniec Międzyrzeczczyzny ukazuje się nam przeto jako dziecko przyrody wśród której żyje i pomimo swojej wiary, sprytu i pobożności, aż dotąd jeszcze widzi on moc nadprzyrodzoną w gusłach, które sam mianuje strasznymi zadaniami v. uczynkami. Przeto gdziekolwiekby się znajdował jego pierś przejmuje bojaźń, aby wypadkiem nie przestąpił czego podrzuconego z „zamysłem“ lub aby czemkolwiekby nie obraził i nie ściągnął na siebie zawiści zawsze niezmiernie mściwego czarownika, lub czarownicy; lecz co w tym wszystkim jest najcharakterystyczniejszego, że prostaczek konserwatysta i wyznawca guseł, nie tyle boi się skutków zadania, na które nietylko, że nie cierpiał, lecz podobnie chorego nigdy nie widział — ile samego podejrzenia o zadanie, które samo jedno ma zapowiadać mu koniec szczęścia i początek spełniającej się wyroczni.

Ponieważ uczynki v. zadania w przeważnej liczbie mają być robione przez czarownice v. czarowników inaczej „znajęciami się” zwanych, którym potem najczęściej bywa powierzane i odczynianie; zatem przed opisem sposobu odczyniania w kilku słowach skreślę pojęcia tutejszego ludu o czarownicy.

Wieśniacy mawiają, że ktoby pragnął poznać czarownicę z Międzyrzeczczyzny, powinien przyjść na resurekcję do międzyrzecckiego kościoła i powinien na chórze stać w taki sposób, aby go czarownica zauważyć nie mogła; wtedy będzie on miał szczęście zobaczyć ją obok innych kobiet stojącą w szkopku na głowie.

Drugi sposób: ser spożywany wieczorem na początku postu przetrzymać w ustach za zębami aż do rana, poczem wyjąć ten kawałek sera suchetkiem zwany i zawiązać go nitką w zanadru koszuli i przewiązując potem w każdą zmienianą koszulę donosić aż do Wielkanocy, wtedy na resurekcji może jakoby napewno zobaczyć czarownicę.

Czarownica, strzyga, wróżnia, wiedźma, cholera, zawsze ma jakoby rodzić się z zębami, w niezwykłych warunkach i okolicznościach, już samym trybem życia ma ona rzucać postrach na sąsiadów, żywot ma pędzić w odosobnieniu zamknięty sam w sobie, a mając niezmierne szczęście trudni się ona zbieraniem grzybów, nabiątu i pieniędzy, których ma zawsze obfitość. Czarownica ma posiadać wzrost wysoki, rzadziej bywa drobna, zawsze stara, sucha i żółta o świdrujących oczach i wązkich zaciśniętych ustach, na prawej dłoni ma mieć bliznę szramą zwaną, która jakoby jest znakiem, że w tem miejscu w umyślnie zrobioną ranę został wszyty kwiat z paproci; jestto ozdoba czarownicy uważana za piętno tajemnicze pełne czarodziejskiej siły. Ksiądz na resurekcji spoglądając na lud przez monstrancję, ma jakoby widzieć oblicza wszystkich czarownic, które mają wyróżniać się kapeluszami w rodzaju szkopków, mają wtedy stać z twarzą nieco odwróconą na bok na znak, że nie znoszą światła prawdziwej wiary.

Codzienna kara na czarownice ma polegać na odstraszeniu ich od chaty za pomocą gałązki lipowego drzewa wtykanej w strzechę w wigilję Ś-go Jana, lub choć grudki soli, którą wrzucają w wydawane mleko; doraźna zaś kara za branie mleka ma zasadzać się na gotowaniu garści szpilek w wodzie z osowem drzewem dotąd, dopóki czarownica nie dostanie od tego nieznośnych kolek i nie przyjdzie, aby przeprosić pokrzywdzoną gospodynię.

7) Odczynianie.

Z choremi, u których sądząc tylko z powierzchownych objawów już niejako upatrzonego skutku zadania, inaczej mówiąc z cierpiąciami na zadanie, zaraz udają się do znających się na tak nazwane

odczynienie, które ma się rozumieć nie odbywa się za byle co; gdy wieśniak już wybierze sobie znachora, to potem żadna żywa siła nie może go odwieść od raz powziętego zamiaru. Zaraz zatem nie zrażając się nawet najdalszą drogą jedzie na leki; bo chłop dobrze wie, że daleka droga ma być najskuteczniejszym lekarstwem dla nieuleczalnego, który teraz jest i do samej śmierci zostanie tylko kulą u jego nogi.

Czarownica, czarownik v. znachor pochodzący z najbiedniejszej klasy tutejszych mieszkańców swoją wziętość zawdzięczają li tylko własnemu sprytowi, cywilnej odwadze, a najwięcej protekcji za datki; wskutek tego łatwo im przychodzi brak specjalnego wykształcenia przed ciemnym ludem ukrywać. Ci laicy w każdym cierpieniu z symptomatami nudy lub vomit widzą tylko zadanie i prawie każdemu choremu niby dla spędzenia uczynku podają do wewnątrz odwar „wronca“ (widłak woroniec) z antymonem, od czego zwykle zaraz następują silne wymioty. W trakcie vomit, gdy od silnych torsji cierpiącemu oczy krwią i łzami zajdą, wrzucają w naczynie z wymiocinami drobne naumyślnie na ten cel zbierane jaszczurki, które po zasuszeniu trzymają za korwasami kapoty (o czym dowiedziałem się od jednego kapłana) a dopiero po skończonych wymiotach wskazują na te niewinne gady, jako na główną przyczynę cierpienia.

Odczynianie szkodliwości sierotki lub wilka ma się na tem zasadzać, że albo przeciąwszy te sęki w formie krzyża, potem podobny bal wkładają w ścianę chaty, lub te murszawe sęki wraz z częścią bala odrzucają i oddają na opał.

Tak sierotka jak i wilk, suche sęki znajduwane w balach, dla każdego budowniczego są kardynalnym warunkiem do brakowania; chata z podobnego materiału z wilkami, lub sierotkami, który na tych sękach, aż na wskroś prześwieca budowana, jest zimna; zatem do naszego zmiennego klimatu nieodpowiednia i niezdrowa. Wieśniak swój wstręt do sierotki opiera na wziętem z obserwacji przypuszczeniu, że w tym sęku musi być nieczysta dusza, skoro w niego, kiedy on jeszcze z pnia wystaje i do góry sterczy często piorun uderza. Dla mnie to gusło jest objawem najdawniejszej higieny budownictwa, w Polsce tylko w sposób zabobonny stosowany.

Wilkołakowi odczynia sama czarownica, do czego ma wystarczać proste przywołanie go po imieniu z jednoczesnem dotknięciem się do wilkołaka trzewikiem.

Inni ludzie mogą także zdejmować z wilkołaka skutek zaklęcia, a to: przerzucaniem przez niego widłów, grabi, lub w braku tych gospodarskich narzędzi, choć wiechcia z buta z równoczesnem wymówieniem jego imienia.

Zadanie szkła odczyniają zamówionym chlebem, który każą połykać kawałkami przedtem w oliwie lub oleju umaczanemi.

Opisawszy „słynących“ na całą okolicę znachorów, znachorki, czarowników i czarownice i ich praktyki uważam, że nie od rzeczy

byłoby wspomnieć i o tak nazwanych znachorach i znachorkach minorum gentium znajdujących się prawie w każdej wsi, a które utrzymują się z naśladownictwa wielkich znachorów. Jedne z tych leczą prostaczków okadzaniem natymboczkiem (*Glechoma hederaceum*) od bólów w boku. Inne mniej lub więcej złożonymi kadzidłami; od trącenia wiatru (psychosis, paralysis); inne zaś zamawianiem kołtuna lub schodowej macicy z kołtunem, lub wścieklizny. Insi odczyniają suchoty, to leczą bezpłodność niewiast. Drudzy zajmują się określaniem lub spalaniem róży lub tylko jej zamawianiem. Inni leczą zamówionymi kartkami lub zamówionym chlebem. Drudzy leczą wytycz (luxatio). Są i tacy co się zajmują smarowaniem i stawianiem szklanki, lub garnka na pępku. Jednak pomimo tak silnie rozwiniętego w Międzyrzeczyźnie znachorstwa, nie wynaleźli oni, aż dotąd jeszcze sposobu na odczynianie zadanej miłości. Rodzice zatem z rozmiłowanem skutkiem zadania dzieckiem, obchodzą się z nadzwyczajną delikatnością i tolerancją, a w części uważając miłość za przeznaczenie, to albo z litości zaraz pozwalają podobnie cierpiącym połączyć się węzłami sakramentu małżeństwa, lub nie stosowne skutki czarów powierzają opiece nieba, a wyleczenie siłom czasu.

Opisane pod lit. A. 4. b. c. zadanie na miłość, jako zapożyczone z wzorów królestwa zwierzęcego, a które w każdym człowieku tylko obrzydzenie wzbudzić mogą, muszą być uznane za kokieterję niewłaściwą, wstrętną i niezdrową.

Reasumując wszystko to co wyżej powiedziano, pomimowoli przychodzimy do przekonania, że gusła opisane pod literą B. działając na organizm człowieka chemicznie i fizycznie, a należąc do środków silnie działających, zbliżają się do trucizn: Gusła zaś opisane pod lit. A. działające na organizm człowieka zapomocą wpływów moralnych, a którym tutejsi mieszkańcy także przypisują skutki działania, należą do środków działających zapomocą poddawania (suggestio).

Dla hygjenisty nietylko ta część zadań które zostały opisane pod lit. B. lecz i wszystkie inne nie mogą być obojętne, ponieważ wszystkie zadania są stosowane podstępnie i sekretnie, a wieśniak wierząc w nie zabobonnie żyje pod grozą nieszczęść, jakie go lada chwila spotkać mogą, żywot zatem który prowadzi nie może być hygjeniczny.

Obecnie chyba nie masz dwóch ludzi na świecie którzyby się w tem nie zgadzali, że jeżeli dotąd nie wytepieno guseł, to obecnie z postępem rozwoju hygjeny — przychodzi stosowna pora, aby te z małemi wyjątkami szkodliwe dla zdrowia, religijnej wiary i wiedzy zabobony stosowane w postaci zadań v. uczynków wyprowadzić z umysłów prostaczków.

HEMOROIDY

LECZĄ SKUTECZNIE

Pessarya D-ra Schöne

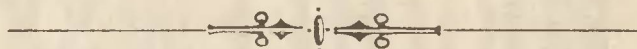
W BERLINIE

Specjalisty w chorobach kiszek i żołądka.

Główny skład w Składzie Aptecznym

WACŁAWA RÓŻYCKIEGO

w Warszawie, Krakowskie-Przedmieście Nr 17.



WACŁAW RÓŻYCKI

SKŁAD APTECZNY

W WARSZAWIE

Krakowskie-Przedmieście 17

POLECA:

ŚWIEŻE TRANY LEKARSKIE,
ŚWIEŻĄ OLIWĘ NICEJSKĄ WYBOROWĄ,
ŚRODKI OPATRUNKOWE,
PERFUMERJE.

Dostawca Dworu Jego Cesarskiej Mości

FABRYKA PAROWA

PIERNIKÓW, CZEKOLADY, ŚWIEC

WYROBÓW WOSKOWYCH

O R A Z

SKŁAD ŚWIEC STEARYNOWYCH KOŚCIELNYCH

JANA WRÓBLEWSKIEGO

W WARSZAWIE,

ulica Kapitulna Nr 8.

Telefonu 406.

Firma istnieje od roku 1842.


Filje do sprzedaży detalicznej:

Nowy-Swiat № 33 — blisko Chmielnej.

Marszałkowska № 153 róg Królewskiej.

Cenniki wysyła gratis i franco.

Miód i wosk kupuje i sprzedaje po cenach bieżących.

 Z wystaw krajowych i zagranicznych 3 krzyże zasługi i 38 dyplomów honorowych, medali różnych i listów pochwalnych.

APTEKA E. GESSNERA

Aleja Jerozolimska 27, róg Kruczej
W WARSZAWIE.

Ma honor podać do wiadomości, iż stosując się do przyjętej nader dogodnej formy podawania leków pod postacią win, przygotowała obecnie cały szereg tego rodzaju preparatów i listę takowych poniżej zamieszcza:

	Za całą butelkę		Za pół butelki	
	Rs	k.	Rs	k.
Wino Kakaowo-Chinowe (<i>Vin de Bugeaul</i>) przyrządzone na Maladze	1	50	—	80
Wino Chinowe czyste na Maladze	1	50	—	80
„ „ z żelazem zawiera 1% żelaza	1	75	—	90
Wino Condurango czyste na Xeresie	1	75	—	90
„ „ z żelazem zawiera 2% żelaza	2	—	1	—
Wino Coca (<i>Vin de Coca</i>) na liściach Krasnodrzewu (<i>Erythroxylon coca</i>) na Maladze w stosunku 1:20	1	50	—	80
Wino goryczkowe (<i>e. rad Gentianae</i>) na Xeresi	1	50	—	80
Wino Kola (<i>Vin de Cola</i>) na nasiosach Kola, przedtem odpowiednio upalonych, na Maladze. Nasiona Kola zawierają 2,34% Cofeiny.	2	25	1	—
Wino Kwassyjowe na winie węgierskiem wytrawnem	1	50	—	80
„ „ na Xeresie	1	50	—	80
Wino pepsynowe słodkie na francuskiem deserowem, zawiera 2% pepsyny	2	—	1	—
Wino pepsynowe wytrawne na Xeresie zawiera 2% pepsyny	2	—	1	—
Wino przeczyszczające z korą Cascara Sagrada na Maladze. Jedna do 1½ łyżki sprowadza należyte wypróżnienie	2	—	1	—
Wino rabarbarowe czyste na Maladze	1	75	—	90
Wino rabarbarowe z korą chiną królewskiej na Maladze	1	75	—	90
Wino senesowe (<i>fol. Sen. alex sine resina</i>) na Xeresie. Jedna do ½ łyżki sprowadza należyte wypróżnienie	1	75	—	90
Wino manganowo-żelazne z peptonem (<i>Vinum ferromangani peptonati</i>) na Xeresie, zawiera 1% ferromangani peptonati	2	—	1	—
Wino peptonowe na Maladze, zawiera 5% peptonu	2	—	1	—
Wino piołunowe (<i>Vin de Vermuth</i>) na białem francuzkiem winie.	1	50	—	80

Butelka zawiera 420,0 do 450,0.

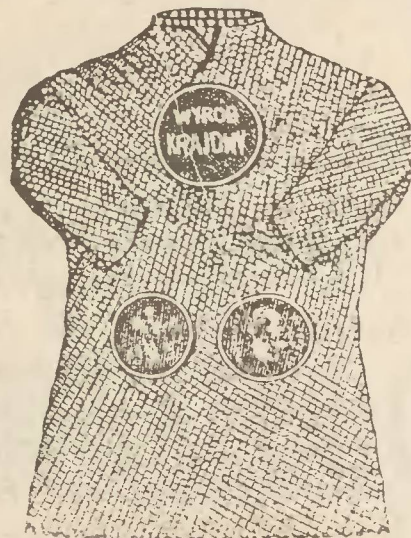
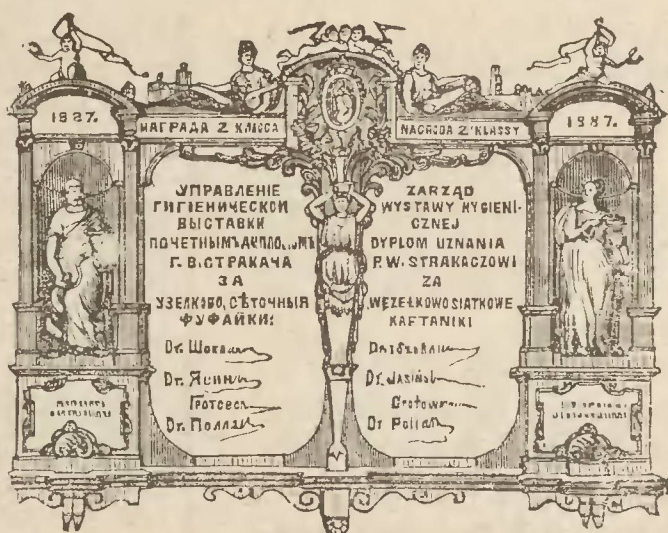
HYGIENICZNE KOSZULKI SIATKOWE

które każdy dbający o swe zdrowie nosić powinien.

Bezwarunkowo zasługują na wyjątkową uwagę i szerokie rozpowszechnienie

Zabezpieczające od przeziębienia

KOSZULKI SIATKOWE NORMUJĄ TEMPERATURĘ CIAŁA



gdyż między skórą a koszulą zwykłą w szerokich oczkach koszulki siatkowej znajduje się zawsze warstwa wolnego powietrza, ogrzanego ciepłotą ciała, a zatem najodpowiedniejsze temperatury, przytem koszulki siatkowej pod względem ekonomicznym są najoraktyeczniejszej bo Tanie, Trwałe i Czyste, piorą się zwyczajnie (**bez maglowania**) i nigdy nie kureczą. Koszulki siatkowe są zawsze gotowe na wszystkie miary, wysyłają się odwrotną pocztą w dowolnej ilości rachując za przesyłkę od jednej do tuzina kop. 75 w ilości więcej nad tuzin—franco; pieniądze należy przysyłać pocztą wraz z obstalunkiem. Ponieważ koszulki siatkowe są elastyczne i wyciągają się w szerokość i długość, przeto do miar poniżej oznaczonych, każdy wzrost i tuszę zastosować można.

K o s z u l k i s i a t k o w e

z grubej bawełny dla dzieci, małe	rs.—k. 60,	śred. rs.—k. 90,	duże rs. 1 k. 25
męż. i damsk.	" 1 75	" 2 —	" 2 25
z czystej wełny " "	" 2 20	" 2 50	" 2 90
" " dziecinne	" — 75	" 1 16	" 1 50
z czyst. jedw. grub. dziecinne	" 2 50	" 3 50	" 4 50
" " " męż. i damsk.	" 5 75	" 6 50	" 7 20

Adres: do specjalnego Składu bielizny **Władysława Strakacz Miódowa № 15 Warszawie**. Tamże znajdują się: Wyłączny Skład Wyrobów z prawdziwej Wełny Sosnowej od Reumatyzmu. Skład Normalnych Wełnianych ubrań systemu Dr. Jaegera i Agentura Alpejskiego Sosnowego Olejku i Estraktu do kąpieli Józefa Mack z Reichenhal. Specjalne Cenniki wysyłają się franco.

Własnego wyrobu nagrodzone złotym medalem na Warszaw.
Wystawie Hygienicznej w 1896 roku.

Kakao Kuracyjne,

miałko proszkowane i pozbawione tłustych
części po Rs. 1 kop. 30, za 1 funt

ORAZ

ŁUPIŃKI KAKAOWE,

jako napój zdrowy, a nienarkotyczny,
w cenie 15 kop. za funt,

poleca firma

„RIESE & PIOTROWSKI“

w Warszawie.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna w kantorze firmy, przy ulicy
Elektoralnej Nr. 23 w podwórzu,
detaliczna w filjach

Senatorska Nr. 8

Marszałkowska Nr 109 (róg Chmielnej),

Ujazdowska Nr 0

Nowo otworzona: **Elektoralna Nr 23**
(od frontu)

oraz we wszystkich handlach kolonjalnych

w Warszawie i na Prowincji.

MATTONI's

GISSHÜBLER

reiner
alkalischer

SAUERBRUNN

ZAKŁAD KURACYJNY
I WODO-LECZNICZY

**GISSHÜBL-
SAUERBRUNN**

pod Karlsbadem

ŹRÓDŁA

Giesshübler Sauerbrunn

PICIE WÓD i KĄPIELE

MIEJSOWOŚĆ KLIMATYCZNA

Najlepszy napój dietetyczny i chłodzący.

HENRYK MATTONI, Franzensbad, Karlsbad, Wiedeń, Peszt.

36912

**ZAKŁAD LECZNICZY
DLA CHORYCH NA PŁUCA**

D-ra RÖMPLER'A

w Görbersdorfie na Szlązku

(Stacja Dr. Żel. Friedland w obw. regenc. Wrocławskim i Dittersbach).

Prowadzony od r. 1875 pod kierunkiem lekarskim właściciela. Wspaniałe położenie w górach olbrzymich. Wielki cienisty park. Miejsce do kuracji świeżem powietrzem.

—≡ Ceny umiarkowane ≡—

Prospekt bezpłatnie i franco wysła

Dr. Römpler.

**ZAKŁAD HYDROPATYCZNY
W OJCOWIE**

Lecznica dla chorych nerwowych cały rok otwarta.

Wodolecznictwo, gabinet elektryczny, ścisły internat, opiekunka dla chorych pań i panien. Zakład urządzone według wszelkich wymagań higieny i wygody. Poczta i telegraf na miejscu. — Odległość od Olkusza, stacji kolei Iwangr. Dąbrowskiej 19 wiorst. — Ceny mieszkań i stołowania w sezonie zimowym zniżone. — Broszury na żądanie wysyła się gratis i franko. — Chorych umysłowych i epileptyków Zakład nie przyjmuje.

Dyrektor Zakładu **Dr Stanisław Niedzielski.**

Egzystująca od 1852 roku

PAROWA FABRYKA

MYDEŁ TOALETOWYCH

PERFUM I KOSMETYKÓW

FRYDERYKA PULSA

W WARSZAWIE

poleca oprócz znanego mydła glicerynowego wszelkie artykuły, wchodzące w zakres perfumeryi.

SPRZEDAŻ HURTOWA I DETALICZNA

W SKŁADZIE GŁÓWNYM

Plac Teatralny (Wierzbowa) L. 11.

ADRES:

FRYDERYK PULS—WARSZAWA.

Bezbarwniejsze
bardziej przej-
rzyste od innych.

SZKŁA ISOMETROPOWE

Łagodniejsze, mniej faty-
gują oczy Przez nie wi-
dzi się wyraźniej i dokła-
dniej.

Mikroskopy Hartnack'a,
MASZYNY DO PISANIA, GRAFOFONY, GRAMOFONY
wyłączna sprzedaż na Królestwo Polskie
w **MAGAZYNIE OPTYCZNYM**
G. GERLACHA
w Warszawie (ulica Czysta № 4).
PROSPEKTY BEZPŁATNIE.

W I N O

Z PRZYŁĄDKA DOBREJ NADZIEI

firmy **E. FLAUT**

(KAPSTADT, HAMBURG i GETYNGA);

Jedyny reprezentant na Królestwo Polskie.

W. ZALESKI

SKŁAD WIN. Warszawa, ul. hr. Berga № 2.

Wina Kaplandzkie wskazanej firmy nagrodzone zostały 18 złotemi i srebrnymi medalami.

Według rozbioru Urzędowej Pracowni analitycznej w Getyndze zawiera gatunek:

	Old Cape D-ry (c. g. 0,694)	Pearl Constantia (c. g. 1,02)	D-ry Constantia
wysokoku	15,5	9,71	14,82
wyciągu	4,9	34,58	6,39
cukru	2,3	31,05	4,01
kwasów wolnych	0,45	0,47	0,52
kwasu siarczanego ilość mormalna			
popiołu	0,26	0,39	0,30

Według opinii pracowni Monachijskiej wina powyższe zupełnie naturalne, do względu na własności swe chemiczne, mają wyborne cechy win deserowych i leczniczych (podpis Profes. Wittstein).

Według opinii Prof. Treceenusa z Wiesbadenu rozbiór win powyższych wykazał: brak wszelkich śladów kwasu salicyl wego i barwników obcych, jak również domieszki syropu kartoflanego i gipsu. Ilość wyciągów i ciał mineralnych, kwasu osforowego okazuje zupełnie prawidłowy stosunek do wyciągów i cukru.

JEDYNY NA WIELKĄ SKALĘ
I SPECJALNIE OD LAT KILKU URZĄDZONY POLSKI SKŁAD

HERBATY

CHIŃSKIEJ I CEYLOŃSKIEJ
WYBORNIEGO SMAKU I AROMATU

uprzejmię poleca

STANISŁAW WRÓBEL

Warszawa. — Nowy-Swiat Nr 62

jak również w Hadlu Win i Delikatesów

L. WRÓBEL, Krakowskie-Przedmieście 25

podług cen następujących:

Chińska czarna	za funt	Rs. 1 40, 1 60, 1 80, 2 00, 2 20
„ z kwiatem	„	2 50, 3 00 i 4 00.
Ceylońska czarna	„	2 00 i 2 20.
„ półzłota	„	2 50.
„ złota	„	3 00.

KRONIKA LEKARSKA

DWUTYGODNIK

poświęcony przeglądowi umiejętności lekarskich.

Wychodzi zeszytami, objętości od 4-ch do 6-iu arkuszy druku.

Każdy zeszyt zawiera: obszerniejszą pracę oryginalną, dającą dokładny pogąd na rozwój jednego z działów medycyny, referaty doborowe, lub pojedyncze z najcelniejszych prac bieżącego piśmiennictwa lekarskiego, krajowego i zagranicznego, oceny dzieł lekarskich, wiadomości bibliograficzne i wiadomości pomniejsze.

Przedpłata wynosi: w Warszawie rocznie . . . rs. 5
półrocznie . . . rs. 2 kop. 50

Z przesyłką: na prowincji, w państwie ruskiem i zagranicą:
rocznie . . . rs. 6
półrocznie . . . „ 3

Redaktorzy: Dr Med. Otton Hewelke i Dr Józef Zawadzki
Chmielna Nr 14.

Wydawca: Dr Konstanty Wacław Sierpiński
Marszałkowska Nr 99.

Od 35 kop. do 2 rs.
butelka.

HURTOWY SKŁAD WIN TOMASZA ZANIEWICKIEGO

Warszawa, Nowy-Świat Nr 22

Telefon Nr 1389.

Poleca wina **krymskie** naturalne, czerwone i białe, od najtańszych stołowych do najwyższych gatunków ze szczepów francuzkich, reńskich i węgierskich.

Sprzedaz na beczki i butelki.

Cenniki wysyla się na ządanie franco i gratis.

Dla lecznic i osób niezamożnych ustępuje 15% rabatu.

SPECYALNY ZAKŁAD

Prawdziwego leczniczego kefiru

KLAUDYI SIGALINY

Z KAUKAZU

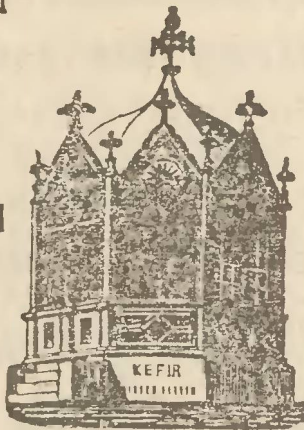
przy ul. Królewskiej N. 31

i

W OGRODZIE SASKIM

we własnym pawilonie.

Trzy medale złote na ostatnich wystawach w Paryżu i w Warszawie.



KEFIR W DOMU.

Wróciwszy z Kaukazu przywiozłam ze sobą wielki zapas najlepszych grzybków kefirowych do wyrabiania kefiru w domu. Do grzybków dołącza się dokładny bardzo łatwo zrozumiały przepis do wyrabiania kefiru. Grzybki i kefir z nich, podług mego przepisu przyrządzony, został nagrodzony różnemi medalami.

Filja w Wilnie, Łodzi i Ciechocinku.

Strzedz się podrabianych i naśladowanych

Uznane przez Radę Lekarską w Warszawie i Departament Medyczny w Petersburgu, potwierdzone przez p. Ministra S. W.

**Dla kaszlących i osłabionych
SŁODOWY EKSTRAKT i KARMELKI**

z Miodu, Słodu i Ziół leczniczych,

Nagrodzone na wystawach higieniczno-lekarskich w Warszawie, Krakowie, Lwowie i na Środkowo-Azjatyckiej w Moskwie.

Fabryki

„LELIWA”

w Warszawie

ulica

Zgoda Nr. 6.

Wyłączna sprzedaż w Aptekach i Składach aptecznych.

Zwracać uwagę na firmę i na opakowanie.

Дозволено Цензурою.—Варшава 19 Февраля 1899 г.

W DRUKARNI ST. NIEMIRY SYNÓW, PLAC WARECKI 4.

EDMUND LANGNER

dawniej J. Riedel

SKŁAD WIN HURTOWY I DETALICZNY

założony w roku 1830

ulica Nowosenatorska Nr 10

POLECA

Wina Węgierskie, zieleniaki, maślacze, tokaje z własnej rezerwy na Węgrzech, z urodzajów z przed roku 1890 t. j. przed filokserą, a także z nowych szczepów z lat 1895 i 1896

Dla chorych i rekonwalescentów: największy wybór wysokich, starych i rzadkich **WIN TOKAJSKICH**.

Wina Francuskie: Bordoskie, Burgundzkie, w wielkim wyborze odleżałe na szkłe, oraz w okseftach, od najtańszych do pochodzących z najslawniejszych zamków.

Wina Szampańskie wszystkich znakomitych marek.

WINA REŃSKIE — WINA HISZPAŃSKIE.

Wina Ruskie

typowe, bez naśladownictwa zagranicznych win, otrzymywane z zakontraktowanych winnic.

WSZELKIE KONIAKI FRANCUSKIE I KAUKAZKIE

sprowadzane w butelkach oraz własnego butelkowania.

WSZELKIE LIKIERY, PORTER I PIWO ANGIELSKIE.

Wina, które polecamy, są wyłącznie hodowane u nas, we własnych piwnicach, dlatego absolutnie czyste i najtańsze.

Wystawa Hygieniczna w roku 1895 Medalem Złotym za Wina Ruskie.
Na korku wypalona jest nasza marka, zatwierdzona przez Departament Handlu.

Wystawa Hygieniczna w roku 1887 nagrodziła „DYPLOMEM UZNANIA”
ZA WINA WĘGERSKIE I FRANCUSKIE.

WINO ST. RAPHAEL

TONICZNE, WZMACNIAJĄCE I UŁATWIAJĄCE TRAWIENIE.

Wyborne w smaku.

Nieoszacowane przy niedokrwistości
i w okresie zdrowienia.

Każda butelka zaopatrzona w pieczęć liba-
wskiej lub odeskiej komory i w broszu-
rę Dra de Barret o winie St. Raphael.

Wino St. Raphael sprzedaje się w lepszych
handlach win, w aptekach i składach
materiałów aptecznych w państwie.

V I N

de Saint-Raphaël

TONIQUE, FORTIFIANT, DIGESTIF.

D'UN GOUT EXQUIS

Excellent pour Anémies, Convalescences.

OSTRZEŻENIE.

Compagnie du Vin de

„Saint-Raphael“

Valence, Drome, France, założ. 1872 r.

zawiadamia, że w hadlu istnieje wino St Raphael
podrabiane i dla tego uprasza o zwracanie uwa-
gi na markę fabryczną (Trade Mark), zatwier-
dzoną przez Departament Handlu i Przemysłu
za № 1438.

Każda butelka posiada pieczęć komory, markę
fabryczną i markę Związku fabrykantów do wal-
ki z fałszowaniem (Union des fabricants pour
repression de Contrefaçons), dołącza
się też broszurka
Dra de Barret
o winie St. Ra-
phael jako o śro-
dku **pożywnym,**
**wzmacniają-
cym, i leczni-
czym.**



Tom XV.

Marzec 1899.

Zeszyt 162.

ZDROWIE

MIESIĘCZNIK

POŚWIĘCONY

HYGJENIE PUBLICZNEJ I PRYWATNEJ

REDAKTOR I WYDAWCA

Dr. Med. J. Polak

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: ul. Ś-to Krzyzka 25.

WARSZAWA.

W drukarni St. Niemiry Synów

Plac Warecki № 4

1899

SKŁAD WIN I TOWARÓW KOLONJALNYCH
pod BACHUSEM, róg Widok i Marszałkowskiej. Telef. Nr 100.

WINA LECZNICZE PO CENACH PRZYSTĘPNYCH.

SKŁAD WIN
DOMU HANDLOWEGO
MAURYCY SEYDEL S-ka

Senatorska Nr 36/38 (Plac Reursy Kupieckiej)
w domu własnym

POLECA :

WINA CESARSKICH APANAŻY.

Francuskie Wina Lecznicze

analizowane przez Magistra Nauk Przyrodzonych W-go
N. Millcera i nagrodzone medalem złotym na Warsza-
wskiej Wystawie Hygjenicznej w r. 1896.

Le seul Grand Prix pour les Vins Russes à l'Expositlon
Universelle de Paris 1889.



Wina księcia Ż. A. Dżordżadze i S-ka w Kachetii
Oryginalne wina z Bordeaux. Wina stare wę-
gierskie lecznicze. Porter Angielski kuracyjny.

Telefonu Nr 123.

SKŁAD WIN I TOWARÓW KOLONJALNYCH
pod BACHUSEM, róg Widok i Marszałkowskiej. Telef. Nr 100.
WINA LECZNICZE PO CENACH PRZYSTĘPNYCH.

WIND SZAMPAŃSKIE NATURALNE
EXCELSIOR

Sec, demi sec, Chicago, étoile rouge

przyrządzone na sposób francuzki

przez Towarzystwo Akcyjne Francuzkie

SOCIÉTÉ VINICOLE

ODESSA.

KONIAK LECZNICZY
„PHENIX.”

90040

ZDROWIE

MIESIĘCZNIK, POŚWIĘCONY HYGIENIE PUBLICZNEJ I PRYWATNEJ.

Treść numeru: *Artykuł wstępny* (str. 91).—Wład. Tołwiński. Postępy szczepienia ospy ochronnej w pow. lubartowskim gub. lubelskiej w ciągu lat 12 (str. 92). Romuald Merecki. Niedosyt powietrza w Królestwie Polskiem, w zachodnich guberniach Cesarstwa i w Galicji (dokończenie) (str. 101).—*Dział sprawozdawczy*. Rozwiązanie kwestji lekarzy szkolnych w Wiesbaden (str. 111).—Szwedzki fundusz amortyzacyjny dla zniesienia sprzedaży przywilejów aptecznych (str. 113). — Niszczenie i użytkowanie trupów zwierząt i zepsutego mięsa, według metody A. Girard'a (114). — Dezynfekcja w Zurychu (115). — Sprawozdanie centralnego urzędu sanitarnego (117). Rady dla szczepiących ospę ochronną (str. 118).—*Kronika*. Odezwa z Paryża (st 119). — Zjazd wodociągowy rosyjski (120). — Prace miejskie w Warszawie w r. 1897 (121). — „Postęp Okulistyczny“ (121). — Zjazd chirurgów polskich. — Wykaz posiedzeń wydziałów Warszawskiego Towarzystwa Hygienicznego w roku 1899 (122).—Zjazd lekarzy i przyrodników polskich (122).—W sprawie assenizacji Petersburga (123).—Międzynarodowy kongres ginekologiczno-akuszeryjny (123).—Konkurs na nagrodę Dra Jonatana Warschauera (123). — Książki nadesłane. — Sprostowanie. — *Odcinek*. Dr Baltazar Wysokiński. Gusta z Międzyrzeczyzny w postaci ludowych leków v. uczynków. — Ogłoszenia.

Warunki przedpłaty: w Warszawie rocznie rs. 4, półrocznie rs. 2. Na prowincji i w Cesarstwie rocznie rs. 5, półrocznie rs. 2 kop. 50. Za granicą rocznie 6 flor. 10 m 14 fr., półrocznie 3 flor. 5 m. 7 fr. Numer pojedynczy 50 kop. **Cena ogłoszeń:** Cała strona rs. 15, 1/2 strony rs. 8, 1/4 strony rs. 5.

Warszawa. Marzec, 1899.

Jeden z higienistów angielskich powiedział kiedyś, że jako rzeka składa się z licznych strumyków i potoków zbiegających się razem, tak rzeka zdrowia składa się z połączenia pierwiastków dążeń higienicznych pojedynczych członków społeczeństwa. Ani organizacja sanitarna, ani najlepsze prawa, ani nadzór policyjno-lekarski nie wywrą wpływu, gdy w łonie społeczeństwa panuje obojętność w stosunku do higieny, cóż dopiero powiedzieć mamy o znaczeniu dążenia tego tam, gdzie organizacji sanitarnej niema. To wykształcenie higieniczne zasługuje na jaknajwiększą bacność społeczeństwa. Dla tego też skwapliwie w kronice ostatniego zeszytu „Zdrowia“ zanotowaliśmy pocieszający fakt, odnośnie do wykładów higieny w szkole 4-klasowej w Częstochowie.

W Belgji wykłady higieny istnieją w szkołach początkowych, a wykształcenie początkowe jest dla wszystkich obowiązujące. Dziecko kilkoletnie otrzymuje więc wiadomości z dziedziny zdro-

akc. 185-52-39

wia według zatwierdzonego programu ogólnego. Samo przez się rozumi się, że program ten jest krótki i obejmuje tylko podstawowe wskazówki praktyczne, ale ma to znaczenie, iż dążność ku zachowaniu zdrowia „przechodzi w krew ludności.“

Jeżeli teraz zwrócimy się do stosunków u nas panujących, zaliż nie uderzy nas fakt smutny, że w całym niemal kraju wykładów higieny nie spotykamy wcale. Wyjątki na palcach chyba policzyć możemy, nie wyłączając szkół warszawskich. W gimnazjach—*tabula rasa*, w zakładach prywatnych średnich,—również; w szkołach początkowych chyba tego mogą się nauczyć dzieci, jak nie należy urządzać szkół, a zatem, pomimo obudzonej już w kraju świadomości społecznej o potędze zdrowia i przy nauce nieobowiązującej, nawet nie mamy prawa liczyć na tych co jej zakosztują, aby byli rozsadnikami zdrowotności. Kiedyż tedy doczekać się możemy wezbrania wód „rzeki zdrowia ludu.“ która oczyści ulice miasteczek naszych z gnoju i śmieci, zaopatrzy siedziby ludzkie w wodę czystą i zniszczy zgubne dla kraju epidemie?

Dla tego też przytaczamy powtórnie fakt istnienia wykładów higieny w Częstochowie, nawołując do naśladowania jak najliczniejsze szkoły nasze wszystkich kategorii. Nie można tłumaczyć się brakiem przedmiotu tego w programie szkolnym, albowiem pod tym względem nikt inicjatywy zarządów szkół nie tamuje i szkoła Częstochowska posiadał wykład higieny z urzędowego zezwolenia warszawskiego okręgu naukowego; podobne zezwolenie uzyskiwały w różnym czasie i niektóre szkoły warszawskie. Ani też na niemożność rozszerzania programu szkolnego powoływać się wolno, gdyż nauka higieny do najłatwiejszych i najprzyjemniejszych zaliczyć się może. Wszystko tedy do dobrych chęci przełożonych szkół zredukować się musi.



POSTĘPY SZCZEPIENIA OSPY OCHRONNEJ

W POWIECIE LUBARTOWSKIM GUBERNJI LUBELSKIEJ
w ciągu lat 12 (1885—1897)

Rzecz czytana na posiedzeniu Tow. Lekarzy Lubelskich w d. 4 listop. 1898

przez *Władysława Żołwińskiego*, lekarza powiatu Lubelskiego

(poprzednio Lubartowskiego).

Przed 1885 rokiem, szczepienie ospy w pow. Lubartowskim odbywało się w następujący sposób: W Maju — wydział lekarski

wysłał do urzędu powiatowego limfę—(zebraną z dziecka)—zasuszoną na końcach zatemperowanych piórek gęsich, a mającą służyć do rozmnożenia limfy potrzebnej do szczepienia ospy dzieciom w całym powiecie. Piórek takich przysyłano zwykle 10 sztuk; z tych przyjmowała się ospa 1—2 dzieciom, a pamiętam wypadek, że ospa nie przyjęła się żadnemu z zaszczepionych limfą przyslaną z wydziału lekarskiego,—i trzeba było starać się dostać limfę inną drogą. Jeśli zaszczepiona ospa przyjęła się jakiemu dziecku, to z niego zbierano limfę, rozdrapując pęcherzyk i maczając w wypływającej limfie, koniec zatemperowanych gęsich piórek. Ma się rozumieć, że starano się przy tem, aby możliwie jaknajwięcej piórek namaczać w limfie wypływającej z rozdrapanego pęcherzyka, a w ten sposób otrzymać ilość limfy potrzebną do zaszczepienia w gminie, lub chociażby w jednej wsi. Chociaż starano się przy tem aby limfę zbierać ze zdrowych dzieci, w każdym razie jednak, jeśli z zaszczepionych 10 dzieci ospa przyjęła się u 1 lub 2, to zbierano limfę z takiego dziecka, jakiamu się przyjęła, chociażby to dziecko było i niezupełnie zdrowem, a pryszcz ospowy nie należycie uformowanymi

Wreszcie trudności w otrzymywaniu dobrej limfy powiększyła ta okoliczność, że właściwie nie pozwalano zbierać limfę z dzieci; przyjazd do wsi 8-go dnia po zaszczepieniu ospy był hasłem dla rodziców zaszczepionego dziecka, aby je ukryć. Z tego łatwo zrozumieć, że ospę zbierano z dzieci często zupełnie do tego niezdatnych, najczęściej biednych rodziców, którzy łakomili się na dzieśiatkę, daną im za pozwolenie zebrania limfy.

W ten sposób otrzymaną limfę rozdzielało się między felczerów, z poleceniem zaszczepienia ospy w 2-ch lub 3-ch gminach.

Kiedy zaczęło się szczepienie ospy przez felczerów, sprawa bardziej komplikowała się: felczer już zupełnie nie krępował się tem z kogo zbiera limfę; zbierał ją z dzieci syfilitycznych jak i grucźliczych, brał limfę z różą, słowem, brał skąd mógł, a jeśli w żaden sposób nie udało mu się otrzymać limfy, a potrzeba było jechać do gminy, gdzie na oznaczony dzień miały być zebrane dzieci to maczał piórka w „Ol. crotonis“ i tem szczepił, dowodząc później ciemnym rodzicom szczepionego dziecka, że ospa znakomicie przyjęła się, że taka mianowicie ospa, z małymi pęcherzykami, jest lepszą, dziecko od niej nie tak ciężko choruje, nie gorączkuje, jak po zaszczepieniu ospy, od której tworzy się duża krosta, łatwo ją bowiem zdrapać, a potem ręka puchnie i gnije!

Jako lekarzowi praktykującemu wśród ludności wiejskiej trafiało mi się bardzo często leczyć w lecie dzieci z chorób następnych po szczepieniu ospy przez felczerów. Trafiało mi się spotykać w całych wsiach różę około pryszczaka ospowego, przechodzącą na całe ramię; spotykałem w miejscu szczepienia owrzodzenia ze słoninowatym dnem i podminowanymi brzegami, podobne prędszej do szankra, aniżeli do ospy. U bardzo wielu dzieci brzękły gruczoły pod pachą i na szyi, a w następstwie tworzyły się ropnie. Wreszcie rok rocznie było wiele wypadków śmierci między dziećmi, którym szczepiono ospę.

Łatwo zrozumieć że przy takim szczepieniu ospy, włościanie niechętnie pozwalali szczepić ospę swoim dzieciom, ukrywali je od tej operacji, często nawet okupywali się felczerom, aby nie szczepić ospy; mniej się bali ospy naturalnej aniżeli zaszczepionej.

Tak stały rzeczy, kiedy zostawszy lekarzem powiatu lubartowskiego postanowiłem postarać się o usunięcie zła wynikającego z często powtarzających się epidemji ospowych; w tym celu zamysliłem przekonać włościan o potrzebie szczepienia ospy, i wpłynąć na nich, aby nie ukrywali dzieci przed zastosowaniem tego środka. Dla dopełnienia zaś tego celu zająłem się szczepieniem ospy osobiście. Na samym wstępie spotkałem się z dwoma, nie dającymi się niemal usunąć, trudnościami, dla zastosowania prawidłowego szczepienia ospy, mianowicie: 1-o trudnością otrzymania dobrego materiału do szczepienia, i 2-o brakiem jakichkolwiek bądź środków materialnych na rzecz szczepienia ospy. W owe czasy instytutów szczepienia ospy u nas jeszcze nie było, potrzeba było szczepić limfę humanizowaną, braną z ramienia dzieci. Dla rozmnożenia sprowadzałem (własnym kosztem), limfę Hay'a (z Wiednia), tę szczepiłem dzieciom o dobrym stanie zdrowia o których przekonałem się naprzód przed zaszczepieniem, umawiałem się z matką szczepionego dziecka, że, za odpowiednie z mej strony wynagrodzenie, pozwoli zebrać z dziecka limfę. W ten sposób zaopatrzyłem się w dobrą humanizowaną limfę, którą już potem mogłem rozprowadzać, szczepiąc z ramienia na ramię, i przy zachowaniu odpowiednich ostrożności, zaszczepić nią ospę w całym powiecie. Rozmnażając limfę z krowianki, mogłem zawsze otrzymać potrzebną mi ilość paru tysięcy szczepień do zaszczepienia ospy w całym powiecie,—nie osłabiając bardziej krowianki, jak do 4-go pokolenia (4-ej kolei od krowianki).

Trudniej daleko było przewyciężyć drugą przeszkodę, tamującą prawidłowy rozwój szczepienia ospy, t. j. otrzymać na to środków pieniężnych. Skarb asygnuje corocznie 150 rubli na całą gubernię, na nagrody za szczepienie ospy (§ 777 Ust. lek.). Summa ta jest tak mała, że choćby i oddano $\frac{1}{10}$ jej część do rozporządzenia lekarzom powiatu, nie wiele było by z tego korzyści. Ale według przepisów zatwierdzonych przez M. S. W. 4 czerwca 1881 roku, nagrody z tej summy mogą otrzymywać tylko felczerzy, liczyć więc na zasilek z tych 150 rubli nie można zupełnie.

Praktykowany przez felczerów zwyczaj pobierania po 15--20 kop. za szczepienie ospy, uważałem za przeszkadzający prawidłowemu rozwojowi obowiązkowego szczepienia, i nie mogłem pociągać do odpowiedzialności sądowej osób nie spełniających prawnych wymagań władzy. Aby zaś przekonać ludność wiejską, że ona dla swego dobra powinna szczepić swym dzieciom ospę, i jeszcze płacić za to, potrzeba wprzód dać jej więcej oświaty.

Zwracałem się do Naczelnika Powiatu z prośbą, aby gminy asygnowały jakiś fundusz na wynagrodzenie za szczepienie ospy co nawet nie sprzeciwiało by się ustawie lekarskiej, mianowicie: §§ 759 i 775. Naczelnik Powiatu odmówił mi poparcia na tej zasadzie, że §§ te nie dotyczą tutejszego kraju! — Pomimo tych niepowodzeń, od roku 1885 jeździłem po powiecie, szczepiłem i o ile potrafić zdołałem, tłumaczyłem matkom szczepionych dzieci co i dla czego się robi. Dla rozmnożenia limfy używałem w latach 1885 i 1886 krowianek Hay'a, a gdy w Warszawie został otwarty instytut szczepienia ospy D-ra Mączewskiego, w latach 1887 i 1888 sprowadzałem limfę stamtąd. Limfa z instytutu D-ra Mączewskiego była bardzo dobrą, {ale tak droga} (rurka na 2 szczepienia kosztowała rubla, detrytu nie przygotowywał), że szczepić krowianką było niepodobieństwem. Gdy w r. 1888 otwartym został instytut D-ra Stępniewskiego, w którym przygotowywano detryt do szczepień massowych, i na ten produkt szczepienny została oznaczona mała cena $3\frac{1}{2}$ kop. za szczepienie, znów spróbowałem kołatać u nowego wówczas Naczelnika Powiatu p. Kobyłeckiego, czyby nie wynalazł sposobu, aby gminy kupowały tani detryt Stępniewskiego? Teraz powiodło mi się; Naczelnik powiatu wydał rozporządzenie gminom, aby kupowały detryt, czerpiąc na to pieniądze z summ, jakie mają na nieprzewidziane wydatki; pozwolonom zostało zarządcom gminy asygnować na kupno detrytu po 5 do 8-iu rubli. To

był mój pierwszy sukces. Mając pomoc z gmin na kupno detrytu, mogłem w r. 1889 zaszczyć ospę w całym powiecie wyłącznie detrytem. Od tego czasu limfa humanizowana zupełnie nie była używaną w pow. lubartowskim do szczepienia ospy.

Dobre skutki wprowadzenia obowiązkowego szczepienia wyłącznie detrytem, wyraziły się przede wszystkim tem, że włościacnie widząc dobre rezultaty szczepień ochronnych, brak wszelkich komplikacji po zaszczeniu ospy, a również widząc że dzieci ich nie męczą zbieraniem limfy, co rok chętniej zgłaszają się do szczepienia, a wskutek tego że liczba szczepionych co roku wzrasta, liczba chorych na ospę naturalną maleje. Lecz równolegle ze zwiększającą się liczbą szczepionych, summa, asygnowana przez gminę na kupno detrytu, stawała się niewystarczającą, tembardziej, że i summy w gminach asygnowane na nieprzewidziane wydatki bywają często tak nieznaczne, że w pierwszej połowie roku wyczerpują się, wskutek czego niektóre gminy nie miały za co kupić detrytu.

W 1892 r., rozmawiając z nowym wówczas Inspektorem urzędu lekarskiego, Dr. Skabiczewskim o trudnościach w zastosowaniu prawidłowego szczepienia ospy, wspomniałem, że Naczelnik Powiatu może by uczuł większą swobodę w wynalezieniu funduszków na rzecz szczepienia ospy, gdyby Władza Gubernjalna poleciła mu to. Dr. Skabiczewski gorąco zajął się tym przedmiotem, i na jednym z zebrań Naczelników Powiatu, zaproponował im nałożenie na gminy podatku na rzecz szczepienia ospy; wszyscy ówczesni Naczelnicy Powiatu uznali podobne postępowanie za nieprawne, i odmówili swego poparcia; jeden tylko Nacz. pow. Hrubieszowskiego, p. Rastopiełło, zobowiązał gminy tego powiatu do płacenia od 30—40 rubli na rzecz szczepienia ospy.

W powiecie lubartowskim w r. 1893, świeżo nominowany Nacz. pow. p. Uszerenko, wziął gorąco do serca przedstawienie moje, o potrzebie asygnowania przez gminy funduszków na rzecz szczepienia ospy, a wychodząc z zasady, że każda praca może być wtedy tylko pożyteczną, jeśli będzie należycie wynagrodzoną, polecił urzędowi gminnym, aby przy układaniu budżetu wydatków na rok następny, zaproponowały mieszkańcom asygnowanie pewnej summy na kupno detrytu i wynagrodzenie za szczepienie ospy. Z 14 gmin powiatu lubartowskiego 8 zgodziło się płacić po 25 r.

na rzecz szczepienia ospy, i to stanowi rzeczywisty początek prawnego wytworzenia funduszków na ten cel. W r. 1896 jeszcze dwie gminy zobowiązały się płacić 25 r., tak że tylko 4 gminy w powiecie nie zgodziły się dawać żadnej zapomogi. W r. 1898 nowy Nacz. pow. lubartowskiego p. Rastopieło, polecił urzędowi 4-ch gmin, które nie uchwałyły funduszków na koszt szczepienia ospy, aby od rodziców szczepionych dzieci ściągać po 15 kop. za szczepienie, w ten sposób wszystkie gminy powiatu lubartowskiego zapłaciły obowiązkową składkę na rzecz szczepienia ospy ochronnej.

O ile zorganizowane przezemnie szczepienie ospy w pow. lubartowskim dało korzystne rezultaty, wykazuje następująca tablica:

Rok	Według wykazów przedstawionych przez urzędy gminne było do szczepienia dzieci	Zaszczepiono	Różnica między wykazanemi do szczepienia i zaszcze-pionemi
1885	?	1928	
1886	?	1766	
1887	2237	2097	mniej o 140
1888	2415	2140	mniej o 275
1889	2366	2405	więcej o 39
1890	2602	2560	mniej o 42
1891	2939	3012	więcej o 73
1892	2757	2847	więcej o 90
1893	2336	2805	więcej o 469
1894	2826	3354	więcej o 528
1895	2836	3299	więcej o 463
1896	2606	3998	więcej o 1392
1897	3129	3705	więcej o 576

Powyższa tablica wykazuje, że w pow. lubartowskim co roku przychodziło więcej do szczepienia ospy; od 1889 r. t. j. od czasu gdy przestało się zbierać limfę z dzieci, a zaczęto szczepić wyłącznie detrytem, liczba szczepionych wzrasta do tego stopnia, że z roku na rok widzimy więcej zaszcze-pionych, aniżeli wykazanych do szczepienia dzieci. Wyjątek stanowi 1890 rok; ale w tym roku został otwarty w Lublinie instytut szczepienia ospy, i z polecenia wydziału lekarskiego, brałem limfę z tamtąd; limfa lubelska przedstawiała pewne braki, a zmniejszenie się w tym właśnie roku ilości szczepionych dowodzi, że tylko szczepienie dobrą limfą, może zachęcić włościan do szczepienia ospy dzieciom.

Na większą liczbę szczepionych składa się wiele dzieci starszych, które poprzednio, z różnych przyczyn szczepionemi nie były, obecnie zaś dobre wyniki szczepień i prawidłowy przebieg ich, zachęcają rodziców nieszczepionych dzieci, do przyprowadzania ich, pomimo że w wykazach pomieszczeniemi nie były. Oprócz tego wiele osób szczepi ospę powtórnie.

Przedsięwzięte przezemnie i prowadzone przez lat 12 starania, o jaknajwiększą liczbę szczepionych w pow. lubartowskim, osiągnęły zmniejszenie się śmiertelności od ospy w całym powiecie. Jako dowód może posłużyć tablica porównawcza śmiertelności od ospy w Cesarstwie i Królestwie, gubernji lubelskiej i powiatu lubartowskiego. (Dane statystyczne wykazane w tej tablicy zasługują na wiarę, są bowiem wzięte z wykazów metrycznych o śmiertelności z chorób zaraźliwych w Cesarstwie, a przedstawianych co miesiąc przez urzędników Stanu Cywilnego. Jakkolwiek bądź wiele osób nie ufa tym kartkom, o ile jednak przekonałem się, dane co do śmiertelności z ospy są bardzo zbliżone do prawdy, raz dla tego że ospę ogół zna, a powtóre, że jej się najwięcej boi. Ponieważ rejestracja śmiertelności od chorób zaraźliwych, została wprowadzoną w srodku roku 1890, dane tedy porównawcze jakie przytaczam, odnoszą się tylko do lat 1891 do 1897. Wyciągi robiłem z wiadomości, pomieszczanych co miesiąc w wydawanym przez Departament Lekarski miesięczniku p. n. „Wiestnik otczestwЕННОj gigjeny, sudebnoj i praktyczeskoj medicyny“).

Na 10,000 ludności umarło na ospę:

W roku	W całym Cesarstwie	W Królestwie	W gubernji Lubelskiej	W powiecie Lubartowskim
1891	19,60	17,85	6,95	2,27
1892	19,96	29,14	15,34	0,34
1893	15,27	24,91	12,09	2,33
1894	8,55	10,74	12,35	16,53
1895	7,74	9,70	18,83	10,34
1896	8,85	6,78	9,54	7,66
1897	7,09	4,53	1,12	0,40
Średnia za 7 lat	12,44	14,81	10,89	5,69

Powyższa tablica wykazuje, że w ciągu ostatnich 7 lat, t. j. w czasie kiedy dane o śmiertelności z powodu ospy mamy o tyle

dokładne, że na nich polegać można w wyprowadzaniu wniosków, śmiertelność w pow. lubartowskim była znacznie mniejszą, aniżeli w gub. lubelskiej, w całym Królestwie Polskim, wreszcie w całym Cesarstwie, gdy bowiem w ciągu tych lat 7-iu wynosiła w Cesarstwie na 10,000 ludności 12,44, w Królestwie 14,81, w gubernji lubelskiej 10,89—to w pow. lubartowskim zaledwie tylko 5,69.

Rozpatrując tę tablicę widzimy, że w ciągu ostatnich lat 7 grasowała epidemicznie ospa w Cesarstwie i Królestwie w latach 1891, 2 i 3, w gub. lubelskiej w latach 1892, 3, 4 i 5. Jakkolwiek i powiat lubartowski nie był w ciągu tego czasu wolnym od epidemji ospy w latach 1894 i 5, to jednakże epidemja tu była słabszą i trwała krócej.

Że pomimo usilnych moich starań, epidemja ospy nie ominęła pow. lubartowskiego, przypisać to należy tej okoliczności, że w powiecie i teraz jeszcze jest pewna ilość osób, nie mających zaszczepionej ospy ochronnej. Kontyngens nieszczepionych stanowią: 1) dzieci i osoby starsze, które dawniej, przed 1887 rokiem nie zaszczepiły ospy, lub którym zaszczepiona ospa nie przyjęła się, 2) koloniści, którzy z rozmaitych stron sprowadzają się obecnie w znacznej liczbie osób, kupując parcelując się folwarki z byłych dóbr lubartowskich i innych majątków, a między którymi, jak miałem sposobność przekonania się podczas grasującej epidemji ospowej, znajdują się całe rodziny nie mające zaszczepionej ospy ochronnej, 3) parobcy w folwarkach obywatelskich stanowią ludność najbardziej ruchomą, często zmieniającą zamieszkanie, wskutek czego dzieci ich nie bywają najczęściej zapisane do wykazów dzieci, mających być szczepionemi. W dodatku służba dworska, zajęta pracą w folwarkach, nie może bez pozwolenia ekonoma lub rządcy opuścić na cały dzień roboty, aby zanieść dziecko do szczepienia ospy, a często się zdarza, że takiego pozwolenia nie otrzymuje. Z badań epidemji ostatnich lat kilkunastu w pow. lubartowskim przekonałem się, że ospa najczęściej zaczyna się w folwarkach, u dzieci parobków, między którymi spotykałem całe rodziny złożone z 6—8 osób nie mających zupełnie szczepionej ospy ochronnej.

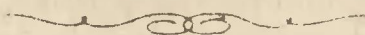
Co się tyczy samej formy organizacji szczepień ospy w pow. lubartowskim, to do 1898 r. był tam zaprowadzony następujący porządek: w lutym i marcu urzędy gminne przygotowują wykazy dzieci, którym ma być szczepioną ospa. Dokładne zrobienie wyka-

zów jest niezbędnem, aby szczepienie dało dobre wyniki co do ilości zaszczepionych. Wykazy te winny być robione oddzielnie w każdej wsi, przyczem urzędnik gminny powinien w każdym domu sprawdzić, czy są dzieci do szczepienia ospy, w wieku od 1-go miesiąca do 18 roku i starsze osoby, które nie miały z jakiegokolwiek bądź przyczyny zaszczepionej ospy dawniej. Przekonałem się, że wykazy robione z ksiąg ludności i wykazów metrycznych są najnie dokładniejsze; dzieci ludności niestałej, parobków, kolonistów, nie bywają zapisane, zaś zmarłe przed kilku miesiącami lub mieszkające w innych miejscowościach, figurują w wykazach do szczepienia ospy w gminach, w których wykaz był przygotowany z ksiąg ludności; z pewnością 50 % dzieci zapisanych do szczepienia mieszka gdzieindziej, lub już nie żyje, a ze 30% przyjdzie do szczepienia nie zapisanych w wykazach.

Po otrzymaniu wykazu z gmin, zaczyna się szczepienie ospy, co miewa miejsce w końcu Kwietnia lub w początkach Maja. Przed rozpoczęciem szczepienia zawiadamia się urzędy gminne, kiedy w jakiej gminie będzie się szczepić ospa, i poleca się w oznaczone dni zebrać dzieci w pewnych punktach gminy, najczęściej w szkółkach lub urzędach gminnych. Podział gminy na punkta bywa zależnym od rozległości gminy, i zaludnienia jej.

Wyznaczając dzieci do szczepienia ospy, potrzeba mieć na względzie, aby w tym dniu nie było innych zajęć w gminie, jak: wybory, spis koni i t. p., albowiem na te czynności do gminy schodzą się mężczyźni,—kobiety więc muszą pilnować domu, i dla tego bardzo często z dziećmi do ospy nie przychodzą. Zresztą i władze gminne mają tyle zajęcia ze spisem koni, wyborami i t. p., że w te dni nie okażą żadnej pomocy przy szczepieniu ospy, t. j. nie zawiadomią włościan o dniu szczepienia, nie dopilnują aby wyszli z domu i t. p. Także należy wiedzieć, kiedy odbywają się w okolicy odpusty i jarmarki, i nie wyznaczać na szczepienie ospy tych dni w danej okolicy; nasz chłop woli karę zapłacić, aniżeli jarmark opuścić.

Należy się starać, aby szczepić ospę w całym powiecie w ciągu Maja do połowy Czerwca, w tym bowiem czasie jest najmniej robót w polu. Jak się zaczyną sianokosy, a później żniwa, zebranie dzieci do szczepienia staje się bardzo utrudnionem, a często i niemożliwym.



Niedosyt powietrza w Królestwie Polskiem, W ZACHODNICH GUBERNIACH CESARSTWA I W GALICJI

opracował *Romuald Merecki*.

(Dokończenie).

Dla czego np. maximum niedosytu w Ząbkowicach przejawia się w czerwcu trudno zdecydować, jeśli porównamy ilość wiatrów tamże i w Orszewie, w którym maximum jest, jak należy, w lipcu. W obu tych miejscowościach w czerwcu wiatry były te same, zaś w lipcu wilgotny od W rzadziej nawet notowany w Ząbkowicach. Podobnie majowe i czerwcowe wiatry w Ząbkowicach i Silniczce są prawie jednakie, suchy SE częściej się zjawiał w Ząbkowicach w maju, i pomimo tego maximum niedosytu znaleźliśmy w Silniczce w tym ostatnim miesiącu. Sądząc na zasadzie samych wiatrów w Silniczce w lipcu powinno być suszej niż w Orszewie. Wiatry przeto nie dają zadawalniających wskazówek. Zwróćmy tedy uwagę na stopień zachmurzenia nieba, podany w następującej tablicy. Całkowite zachmurzenie równa się 100.

T a b l i c a V I.
Z a c h m u r z e n i e ś r e d n i e.

	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII
Wilno . . .	77	71	68	65	55	54*	57	56	63	74	87	83
Pińsk . . .	80	70	77	60	57	57	54	51*	52	74	89	83
Warszawa. I	78	70	68	58	56	56	58	56	54*	74	82	84
Orszew . . .	76	64	64	50	50	56	56	48*	50	66	76	80
Silniczka . .	72	68	68	64	50*	58	62	54	56	66	74	74
Lublin . . .	76	64	68	48*	54	56	50	50	48*	68	76	80
Ząbkowice . .	64	60	64	58	50*	56	62	50*	54	64	66	64
Uładówka . .	74	68	70	52	44	52	44	40*	40*	64	82	76
Humień . . .	79	78	70	62	57	62	50	46*	49	73	90	81

Maximum niedosytu i usłonecznienia wystąpiło jednocześnie w Wilnie, Silniczce i Humaniu; w Ząbkowicach większe w czerwcu niż w lipcu; w sprzeczności natomiast Pińsk, gdzie stopień zachmurzenia w maju większy niż w lipcu. Silny wpływ usłonecznienia jest tutaj widoczny.

Ciekawe i niespodziewane wyniki daje zestawienie poniższe prędkości wiatru w metrach na sekundę w czterech miejscowościach, dla których miałem te dane. Największa prędkość wiatru w lecie (maj do sierpnia) zbiegła się z największością niedosytu na trzech stacyach, za wyjątkiem Humania, w którym notowano jednakową prędkość w lipcu i sierpniu.

Tablica VII.

Prędkość wiatru.

	V	VI	VII	VIII
Silniczka	2.9	2.5	2.1	2.4
Wilno .	2.5	2.6	2.2	2.0
Pińsk .	4.2	3.8	3.4	3.5
Humań .	2.4	2.5	2.9	2.8

(W tym i poprzednich zestawieniach, naturalnie, dane są wzięte za lata z których był obrachowany niedosyt).

Współczesność maximów nie wydaje się być przypadkową, i możnaby wywnioskować, iż silny wiatr jest tak ważnym, osuszającym powietrze, czynnikiem. Tymczasem jednak rodzi się tutaj poważna wątpliwość: na wszystkich stacyach naszej i głównego fizycznego Obserwatorjum w Petersburgu sieci do określenia wilgotności powietrza służy psychrometr Augusta, jego zaś teoria polega, jak wiadomo, na prędkości ulatniania się powłoki wodnej z kulki termometru zwanego „zwilżonym.“ Siła ta ewaporyzacyjna jest według formuły p. Trabert'a, podanej poprzednio, w stosunku prostym do pierwiastku drugiego stopnia z prędkości wiatru. Otóż, możliwe, że wielkość niedosytu jest wtedy nienormalnie podwyższoną i pozorną tylko. Jeżeli zjawisko tego rodzaju rzeczywiście ma miejsce, ujawnić się powinno przy porównaniu niedosytu, otrzymanego z wilgotności względnej na zasadzie wskazań psychrometru (Δ Ps.) i Hygrometru (Δ Hgr.) w godzinach terminowych i wieczornych wraz z popołudniową, biorąc pod uwagę znany okres dzienny prędkości wiatru. Porównanie to przeprowadzam poniżej, z nadmienieniem, iż średnie niedosytu otrzymałem z dwuletnich spostrzeżeń z Warszawy I (za luty 1894 i 1895) z godzin 7a; 9 p. i 1 p., przyczem dla tego ostatniego terminu wybrałem jeszcze dni w ciągu miesiący letnich (kwiecień do września) z silnym, 8 i więcej m. na sekundę, wiatrem.

Tablica VIII.

	7a	1p.	9p.
Prędkość wiatru w m. na s. . .	2.44	4.06	2.26
Δ Ps. — Δ Hgr. w dni normalne	0.0	+0.1	—0.3
Δ Ps. — Δ Hgr. w dni z wichrem	—	+0.4	—

O godzinie 1 p. niedosyt według psychrometru jest większy od niedosytu według hygrometru. Różnica ta jest znaczną, + 0.4 mm., przy silnym wietrze. Wpływ wiatru na narzędzie jest tu wi-

doczny; na innych stacyach może być nawet silniejszy, przy mniej starannej ochronie budki z termometrami. I z tego tytułu zalecać by należało wprowadzenie psychrometru Assmann'a, w którym silny wiatr, sztucznie wywołany, neutralizuje naturalny w znacznym stopniu, czego nie jest w stanie zrobić słaba wentylacja w cynkowej budce Wilda, przez tegoż wskazana.

W zestawieniu stacji meteorologicznych w Cesarstwie Rosyjskim, na których, za dłuższy przeciąg czasu, prowadzone były spostrzeżenia nad ilością ulatniającej się wody, znajdujemy Pińsk (patrz streszczenie pracy p. O. Britzke'go, Met. Zeit. 1895 r.), co daje możność porównania przebiegu w okresie rocznym dwóch, tak ściśle związanych ze sobą, elementów, jak niedosyt i siła ewaporacyjna.

Ilość w mm. ulotnionej wody (A) i niedosyt w Pińsku (B).

	M	i	e	a	i	a	c	e					
	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII	Rok
A.	10*	13	28	51	71	69	70	57	46	23	12	10*	460
B.	0.5*	0.6	0.9	2.6	4.8	4.5	4.6	4.3	3.4	1.1	0.6	0.5*	2.4

Pomimo, iż okresy spostrzeżeń nie są współczesne, mamy przebieg jednak, krzywe idą dokładnie równolegle. Z pomiędzy licznych czynników wyrazem których jest całkowita ilość ulotnionej wody, przeważny wpływ temperatury powietrza wątpliwości nie ulega, zwłaszcza w naszym umiarkowanym, lądowym klimacie. Tymczasem w Pińsku maximum mamy w maju, współcześnie z maximum niedosytu. Granice odchyień od okresu rocznego temperatury powietrza w innych miejscowościach są też same, jakie znaleźliśmy dla naszego elementu: od maja do sierpnia. Spostrzeżenie zatem ściśle stwierdza wywody teoretyczne i niedosyt możemy uważać jako jedynie dokładną miarę siły ewaporacyjnej i jego wskazaniem kierować się przy braku lub niedokładności bezpośrednich obserwacji, nie zaś, jak dotąd, wskazaniem wilgotności względnej.

W rzędzie czynników miejscowych, zmieniających wielkość niedosytu, wpływ zabudowań wielkiego miasta pierwsze miejsce zajmuje, już przez samo podwyższenie temperatury, powszechnie spostrzegane. Dla stacji śródmiejskiej przy Muzeum i stacji przy Obserwatorium astronomicznem za r. 1894 podaję w tablicy IX różnice termiczne Warszawa II, mniej Warszawa I:

Tablica IX.

Temperatura powietrza w Warszawie II — Warszawa I za r. 1894.

Godziny	7a	1p.	9p.	Średnio
I	+ 0.9	— 0.1	+ 0.9	+ 0.6
II	+ 0.9	— 0.1	+ 1.1	+ 0.6
III	+ 1.1	— 0.1	+ 0.9	+ 0.6
IV	+ 0.9	— 1.0	+ 0.8	+ 0.2
V	+ 0.4	— 1.4	+ 1.2	+ 0.1
VI	+ 1.0	— 0.7	+ 0.9	+ 0.4
VII	+ 0.7	— 1.2	+ 1.6	+ 0.4
VIII	+ 1.5	— 0.5	+ 1.4	+ 0.8
IX	+ 1.4	— 0.5	+ 1.1	+ 0.7
X	+ 0.4	— 0.5	+ 0.5	+ 0.1
XI	+ 0.4	— 0.2	+ 0.6	+ 0.3
XII	+ 0.4	+ 0.1	+ 0.5	+ 0.3
Rok	+ 0.8	— 0.5	+ 1.0	+ 0.4

Nasza stacja na śródmieściu, położona w warunkach bardzo złożonych i niekorzystnych dla spostrzeżeń termometrycznych, w średniej rocznej (+ 0°4) niewiele się różni od stacji zamiejskiej, mniej nawet niż wskazują obserwacje w innych miastach. Poszczególne natomiast godziny, zwłaszcza wieczorne, wykazują różnice dochodzące 1°, co musi wywołać odpowiednio znaczną podwyżkę w wielkości niedosytu, jak widzimy w następującej tablicy X, podobnie podanej w postaci różnic.

Tablica X.

Niedosyt na stacji Warszawa II—Warszawa I, za rok 1894 w mm. ciśnienia.

Godziny	7a	1p.	9p.	Średnio
I	—0.1	—0.2	—0.1	—0.1
II	—0.1	—0.3	—0.1	—0.2
III	+0.3	+0.2	+0.4	+0.3
IV	+0.7	—0.2	+0.8	+0.4
V	+0.2	—0.1	+1.4	+0.5
VI	+1.4	+0.8	+1.2	+1.1
VII	+1.4	+0.2	+2.5	+1.4
VIII	+1.6	+0.5	+2.2	+1.4
IX	+1.1	+0.6	+1.2	+1.0
X	+0.4	+0.2	+0.4	+0.3
XI	+0.1	+0.2	+0.3	+0.2
XII	+0.1	+0.2	+0.1	+0.1
Rok	+0.6	+0.2	+0.9	+0.6

W średniej rocznej niedosyt jest większy o 0,6 mm. ciśnienia, co powinnyby dać na średnią roczną w mieście, redukując według Obserwatorium, wartość $2.6 + 0.6 = 3.2$ mm. ciśnienia t. j. wielkość roczną, przewyższającą niedosyt w Humaniu (3.0 mm.). W tablicy XII-ej podaję dla stacji przy muzeum za przeciąg lat ośmiu obrachowany element w średniej 3.3 mm., zatem zupełnie zgodne z powyższem. Większa suchość powietrza miejskiego jest już przez to widoczną, iż ujemna różnica temperatury (-0.95) o godz. 1 p. daje dodatnią niedosytu ($+0.2$ mm.). Suchość ta najwybitniej występuje w godzinach porannych i wieczornych, jak wskazują spostrzeżenia: porównywając np. z niedosytem w Humaniu mamy o 7-ej rano w lecie (czerwiec, lipiec, sierpień) różnicę Warszawa II — Humań $+1.6$ mm., zaś o 9 wieczorem $+1.9$ mm., z czego można przypuszczać, że i noce są równie suche, i to, jak się zdaje, przedstawia najwybitniejszą cechę powietrza miast wielkich.

W tablicy X różnice niedosytu w miesiącach Styczniu i Lutym mają znaki odjemne, pomimo iż przynależnie różnice temperatur są dodatnie; w Grudniu natomiast mamy stosunek prawidłowy: wyższej temperaturze odpowiada większa wartość niedosytu. W Grudniu na stacji miejskiej do otrzymania temperatury i wilgotności używany był psychrometr Assmann'a, zamiast zwykłego, jak poprzednio w Styczniu i Lutym; oczywiście przemawia to na korzyść nowowprowadzonego narzędzia. Odmiennie sposoby spostrzeżenia zwykłego psychrometru są głównym powodem znacznych nieraz różnic w rezultatach; trudno bowiem inaczej wytłumaczyć, dla czego przy temperaturach poniżej 0° stale w Warszawie powietrze jest prawie nasyconem, gdy przeciwnie we Lwowie niedosyt na względnie znaczną wartość, jak to wskazują tablice XII i XIII.

Trzy końcowe tablice, a mianowicie: XI, XII i XIII, powstały ze sposobu, jakim się posługiwałem, aby obrachować niedosyt. Pierwsza z nich odpowiada godzinie 4 po południu, w której ten czynnik, tutaj wzięty z stacji pozamiejskiej przy obserwatorium, dosięga swego maximum; grupy temperatur podane są w granicach dwóch stopni, aby nieco wygładzić zbyt rażące nierówności, spowodowane małą liczbą lat spostrzeżeń. Dwie następne tablice Warszawa II—miasto i Lwów są ułożone według grup co 1° C, tak, że np. grupa -0° zawiera wszystkie notowane temperatury od $-0^{\circ}1$ do $-0^{\circ}9$. Te dwie stacje mają dane tylko dla pór roku, z tych

bowiem okresów czasu pierwotnie obrachowałem był Warszawę II, przez co wejść nie mogła do zestawienia w okresie rocznym. Zebrane podobnie wartości niedosytu i dla Lwowa, mają większą wagę, jako rezultat znacznej liczby spostrzeżeń, i przeto przebieg więcej regularny; połączenie tego rodzaju jest możliwem, jak się przekonałem w trakcie roboty, ponieważ wybitnie zarysowany, ogólny charakter pór roku dokładnie przedstawia charakter przynależnych im pojedynczych miesięcy.

Zobaczmy przedewszystkiem, jakie są cechy w naszym klimacie pór roku na podstawie li-tylko średnich wartości wszystkich trzech wilgotnościomiarowych elementów, ku czemu potrzebne dane zaczerpnąłem w trzech miejscowościach z pracy p. Karmińskiego o okresie rocznym wilgotności bezwzględnej i względnej w Cesarstwie Rosyjskiem (według streszczenia w *Meteo. Zeit.* r. 1895), dodając niedosyt. Mamy więc:

		W i l n o.				
		Zima	Wiosna	Lato	Jesień	Rok
Wilgotność	bezwzględna	3.3*	5.6	11.0	6.8	6.6
"	względna	87	73	71*	84	79
Niedosyt		0.6*	2.9	5.0	1.5	2.5
		W a r s z a w a.				
Wilgotność	bezwzględna	3.6*	6.9	11.1	7.1	7.0
"	względna	88	73	71*	83	79
Niedosyt		0.5*	2.8	5.3	1.7	2.6
		P i ń s k.				
Wilgotność	bezwzględna	3.2*	6.3	11.8	6.8	7.0
"	względna	8.8	75	74*	85	80
Niedosyt		0.5*	2.8	4.5	1.7	2.4

Schematyczne objaśnienie, zazwyczaj podawane, brzmi: sądząc według wilgotności bezwzględnej, lato jest najwilgotniejszą porą roku, zaś według niedosytu — najsuchszą; takąż samą sprzeczność zachodzi przy charakterystyce zimy. Wilgotność względna wskazuje na lato, jako najsuchszą porę roku.

Nasze dwie ostatnie tablice natomiast nie przedstawiają żadnej wątpliwości, ani nieporozumień, charakter pór roku podają zgodnie i jednakowo, bądź na podstawie niedosytu, bądź według wskazań wilgotności bezwzględnej, tutaj nie podanej, lecz łatwej do znalezienia: zima jest porą najwilgotniejszą, wiosna najsuchszą; jesień wilgotniejsza niż lato. Cechy te są jednakie na całym obszarze kraju.

Trudno napewno powiedzieć, czy powyższe cechy pór roku są prawdziwe dla całej Europy; kierując się wszakże wskazaniem średnich wilgotności względnych z pojedynczych miesięcy, można przypuszczać, iż są to cechy wspólne klimatu lądowego środkowej i wschodniej Europy.

Wilgotność powietrza, jako funkcja jego temperatury, powinna być wyłącznie na tej drodze rozpatrywana, przez co rozszerzylibyśmy znacznie nasze wiadomości o tym ważnym czynniku. Pojęcie wilgotności względnej w znacznej części zadosyć czyni powyższemu żądaniu i dlatego tak dalece się utrwaliło, i gdyby nie względy przytoczone poprzednio, które były i mogą się stać powodem znacznych błędów w wynikach, wilgotność względna w zupełności odpowiadałaby swemu zadaniu.

W naszym zestawieniu charakterystyka lata przy pomocy wilgotności względnej wypadła również niedokładnie, lecz tutaj błąd jest wynikiem ogólnie dotąd stosowanej metody średnich liczb, zarówno do badań klimatycznych, jak do poznania rozkładu elementów meteorologicznych na idealnej powierzchni ziemskiej t. j. zadań z dziedziny fizyki naszego globu. W danym wypadku, co jest widocznym z tablic, przy niskich wiosennych temperaturach powietrze jest bliskie punktu nasycenia; niewielka nawet liczba takich spostrzeganych wypadków na średnią arytmetyczną znaczny wpływ wywiera, maskując rzeczywisty i typowy przebieg elementu. W tablicach XI, XII i XIII zachodzą jeszcze poważne braki: nie wiemy bowiem, jak często przynależne grupy temperatur występowały, innymi słowy, nie znamy prawdopodobieństw spostrzeganych temperatur. Rzecz ta będzie podana na innem miejscu, tutaj tylko zaznaczę, iż grupy krańcowe, najwyższe i najniższe, notowane są najrzadziej. Przynależne im wartości niedosytu są średniami z niewielu, a nawet pojedynczych spostrzeżeń, i jako takie powinny być oględnie traktowane. Oddają jednak ważną usługę, zastępując, tak niezbędne dla każdego czynnika klimatycznego, wiadomości o przejawach krańcowych, jak w danym wypadku, o bezwzględnych maximumach niedosytu. Przeszło 30 mm. ciśnienia z tablicy XI i XII jest zjawiskiem niezwykłym nawet przy objawach suchego wiatru fenu wśród gór Europy środkowej. Podczas tego wiatru, w Bludenz, Dr H. Meyer notuje przy 33°3 na termometrze 30.1 mm. niedosytu. Jako bezwzględną największość podaje Hann 47 mm. w oazie Kufra, we wnętrzu pustyni libijskiej, gdzie tak wygórowana suchość wy-

wołuje już łuszczenie naskórka i pęknięcie paznokci. Do wysokiego jednak stopnia niedosytu organizm ludzki łatwo się przyzwyczaja; groźną natomiast dla niego jest wielka wilgotność bezwzględna przy małym niedosycie w klimacie podzwrotnikowym. W naszym kraju wysokiej temperaturze odpowiada znaczna suchość powietrza w ogóle; o minimach natomiast bezwzględnych, na podstawie wyżej wymienionych tablic, nie sądzić niepodobna. Chcąc o tych przejawach dać właściwe wyobrażenie, musielibyśmy, dla pojedynczych grup i przynajmniej z wyższych temperatur, wskazać postrzegane granice niższe, rozszerzając tablice nadmiernie; przeto ograniczymy się tylko, dla przykładu, grupą 20 C.^o, w Warszawie II, w której niedosyt o 7-ej rano wahał się w 62 wypadkach od 2.9 do 10.5 mm; o godzinie 1 p. p. między 4.1 i 15.0 mm. z liczby 116 spostrzeżeń, i o 9 wieczorem od 2.2 do 11.6 mm. wobec 94 notowań; odpowiednie liczby w grupie 25^o były: o 7 rano 15 spostrzeżeń i granice 8.8 i 16.0 mm. o 1 p. 58 spostrzeżeń, granice 9.0 i 18.3 mm; o 9 wieczorem 19 spostrzeżeń i od 8.9 do 14.9 mm. ciśnienia. Minimum bezwzględnego 0.0 mm. t. j. zupełnego nasycenia przy temperaturze powyżej 0^o nie notowano ani razu.

Tablica XI.

Niedosyt powietrza, jako funkcyja temperatury według skali C^o.

Warszawa (1893-1895) o godz. 4-ej po południu.

Stopnie C. ^o	M i e s i ą c e							Dni jasne	Dni po- chmurne
	IV	V	VI	VII	VIII	IX			
1 do 2	0.9								
3— 4	1.4	0.9							
5— 6	2.7	0.7							
7— 8	3.1	0.8							0.7
9—10	3.5	1.9					2.7		1.1
11—12	4.5	2.9					2.3		1.5
13—14	4.8	2.7	2.1	2.5	1.9	4.0	2.3		2.2
15—16	6.7	3.1	3.9	3.3	3.3	5.4	3.5		3.5
17—18	9.2	6.5	5.4	6.0	4.9	7.1	8.1		4.5
19—20	11.3	9.6	6.0	6.2	6.9	8.4	10.5		6.9
21—22	14.1	12.0	9.0	8.3	7.8	10.1	12.5		6.2
23—24	12.2	12.3	12.1	10.2	10.2	11.1	13.5		8.9
25—26		14.8	14.0	14.5	12.7	13.9	16.1		
27—28		16.9	15.9	16.2	16.3	18.5	17.6		
29—30			—	19.1	16.1		18.1		
31—32			22.3	22.6	23.9		23.9		
33—34				28.3			32.5		
35—36				31.5			32.2		
Średnia	5.4	7.8	8.7	12.5	9.0	6.4	14.6		4.6

T a b l i c a X I I .

Niedosyt powietrza, jako funkcja temperatury według skali C.

Warszawa II (1886-1893).

Stop- nie C.	Z i m a			W i o s n a			L a t o			J e s i e ń		
	7a	1 p.	9 p.	7a	1 p.	9 p.	7a	1 p.	9 p.	7a	1 p.	9 p.
—10	0.2	0.3	0.2	0.2	0.6	0.3				0.1		0.1
— 9	0.2	0.4	0.3	0.2	0.5	0.3				0.2		0.2
— 8	0.3	0.3	0.3	0.3	0.3	0.2				0.2	0.6	0.2
— 7	0.1	0.3	0.3	0.3	0.3	0.2				0.3	0.5	0.4
— 6	0.3	0.4	0.3	0.3	0.4	0.2				0.3	0.5	0.3
— 5	0.3	0.5	0.3	0.4	0.5	0.2				0.4	0.5	0.4
— 4	0.4	0.6	0.5	0.5	0.7	0.3				0.5	0.4	0.4
— 3	0.4	0.6	0.4	0.4	0.7	0.5				0.4	0.7	0.4
— 2	0.4	0.3	0.5	0.5	0.7	0.4				0.5	0.5	0.4
— 1	0.7	0.5	0.6	0.8	0.9	0.7				0.5	0.7	0.4
— 0	0.5	0.5	0.4	0.6	0.8	0.6				0.5	0.4	0.4
+ 0	0.4	0.4	0.3	0.5	0.4	0.6				0.4	0.4	0.5
1	0.5	0.7	0.5	0.7	1.1	0.4				0.6	0.8	0.7
2	0.5	0.8	0.5	0.8	1.1	0.9				0.6	1.0	0.8
3	0.4	0.9	0.4	0.7	1.2	0.9				0.5	1.0	0.8
4	0.7	1.1	0.8	1.3	1.8	1.5				0.8	1.4	0.8
5	0.2	1.1	0.3	1.5	1.6	1.7				0.7	1.1	1.0
6	0.2	1.6	1.3	1.7	2.7	1.7				0.8	1.5	0.9
7	1.2	1.3	1.2	1.7	2.8	1.9				1.1	1.3	1.0
8	1.5	1.9	1.5	2.2	3.2	2.3				1.4	1.7	1.5
9		2.0		2.3	3.6	2.4				1.4	2.0	1.5
10				2.8	3.8	2.7	1.9	2.9	1.4	1.2	2.4	1.7
11				2.6	3.9	3.4	1.8	3.1	2.1	1.8	2.6	2.2
12				3.1	5.1	4.0	2.3	3.1	2.4	1.9	3.3	2.0
13				3.6	4.9	4.1	2.3	3.5	2.9	1.9	3.6	2.5
14				3.9	6.0	4.1	2.7	4.0	3.1	2.1	4.0	2.9
15				4.6	6.3	5.0	3.5	4.6	3.7	2.8	4.6	3.1
16				5.0	7.1	5.3	3.8	5.0	3.9	3.5	5.2	3.4
17				4.9	7.2	4.7	4.7	5.7	4.8	4.4	6.5	3.8
18				5.6	8.9	6.9	5.3	6.9	5.5	4.6	7.0	4.8
19				6.6	9.2	6.1	5.9	7.5	6.1	4.7	7.5	5.3
20				7.5	10.4	7.2	6.7	8.9	6.8	5.8	8.0	5.8
21				7.7	11.1	8.4	7.1	9.9	8.0	7.0	8.8	8.5
22				9.2	11.4	8.5	8.2	10.6	8.5	8.5	9.3	9.1
23				9.8	11.7	9.8	9.5	11.3	9.6	9.5	10.6	9.2
24					13.4	10.9	9.8	12.7	9.9		9.9	10.0
25					14.6		11.3	13.9	12.4		13.5	
26					15.9		12.1	14.5	13.3		14.3	
27					18.8		14.5	16.2	13.0		13.5	
28					19.2		16.9	17.4	14.9		16.6	
29					19.5			18.6				
30					23.2			21.1				
31					25.6			23.8				
32					26.4			25.7				
33								26.2				
34								—				
35								31.1				
Średnia	0.4	0.6	0.5	2.4	5.1	2.9	4.9	9.9	5.6	1.4	3.7	

T a b l i c a X I I I .

Niedosyt powietrza, jako funkcja temperatury według skali C.

L w ó w (1887—1891).

Stop- nie C.	Z i m a			W i o s n a			L a t o			J e s i e ń		
	7a	2p.	9p.	7a	2p.	9p.	7a	2p.	9p.	7a	2p.	9p.
—10	0.5	0.7	0.6	0.5		0.5						
— 9	0.5	0.8	0.6	0.6		0.7				0.5		
— 8	0.6	0.8	0.6	0.6		0.5				0.7		
— 7	0.8	0.8	0.7	0.5	0.8	0.7				0.5		
— 6	0.6	0.7	0.6	0.6	0.7	0.6				0.5		0.8
— 5	0.6	0.8	0.6	0.5	0.9	0.6				0.5		0.6
— 4	0.6	0.9	0.7	0.9	0.8	0.7				0.9	0.9	0.8
— 3	0.7	0.9	0.6	0.6	0.9	0.9				0.9	1.5	1.0
— 2	0.6	0.9	0.8	0.6	1.1	0.7				0.9	1.2	1.1
— 1	0.5	0.9	0.6	0.6	0.9	0.7				0.6	1.1	0.7
— 0	0.5	1.0	0.6	1.1	1.1	0.8				0.7	1.1	0.7
+ 0	0.5	0.9	0.7	0.8	1.2	0.8				0.8	1.1	0.8
1	0.6	0.8	0.5	0.6	1.1	0.9				0.7	0.8	0.8
2	0.8	1.1	0.9	0.9	1.4	1.0				0.9	1.5	1.0
3	1.1	1.3	1.2	1.0	1.4	1.2				0.9	1.3	0.9
4	1.1	1.3	1.1	1.2	1.8	1.7				0.8	1.5	1.0
5	1.4	1.6	0.7	1.2	1.8	1.5				0.9	1.4	1.0
6	1.5	1.9	1.1	1.4	1.9	1.4				0.9	1.5	1.0
7		1.9	1.2	1.1	2.7	1.6				1.0	1.4	1.1
8		2.1		1.9	2.4	2.1	2.7			1.2	1.8	1.3
9				1.3	2.8	1.9	2.2		1.4	1.3	1.9	1.4
10				1.9	3.4	2.4	1.9		2.1	1.4	2.2	1.4
11				2.4	3.4	2.2	1.9		1.9	1.4	2.6	1.5
12				3.4	4.2	2.7	2.0	3.2	2.3	1.4	2.8	1.8
13				2.6	4.6	3.0	2.0	4.1	2.5	1.6	3.3	2.1
14				3.4	5.2	4.2	2.7	3.5	2.4	1.8	3.8	2.0
15				3.0	5.2	4.2	2.9	4.4	2.4	1.9	5.2	2.2
16				3.1	5.5	3.9	2.6	4.5	3.1	2.1	4.1	1.9
17				3.6	6.8	3.5	3.1	5.8	2.8	2.4	5.0	2.4
18				4.1	7.1	5.2	3.3	6.1	2.7	3.1	6.0	2.8
19				5.1	8.9	5.2	3.9	6.9	3.4	4.2	7.0	4.5
20					8.9	7.5	4.3	7.3	4.7		7.3	4.7
21					10.5		4.6	7.9	4.5		8.4	4.6
22					10.4		5.3	8.7	6.2		7.3	
23					11.3		6.8	10.3	7.2		8.8	
24					11.5			10.7	8.7		8.9	
25					14.1			11.2	10.0		12.8	
26					15.1			12.4			10.6	
27								14.0			13.3	
28								16.0				
29								17.1				
30								19.2				
31								20.9				
Średnia	0.7	1.1	0.9	1.7	4.7	2.1	3.1	8.5	3.4	1.2	3.4	1.5

DZIAŁ SPRAWOZDAWCZY.

Fritz Kalle. **Rozwiązanie kwestji lekarzy szkolnych w Wiesbaden.** (Deutsche Vierteljahrsschrift für öffentliche Gesundheitspflege). Dotychczas obowiązki lekarzy szkolnych polegały na tem, aby zapobiegać szerzeniu się chorób nagminnych za pośrednictwem szkół i na baczeniu, żeby nauczanie odbywało się w warunkach zgodnych z wymaganiami zdrowia, aby szczególniej unikać przeciążenia uczniów pracą. Było to, jeżeli można się tak wyrazić, stanowisko obronne, poniekąd bierne. Jako przeciwstawienie części tak rozumianych zadań lekarza szkolnego — można uważać wprowadzoną w życie w Wiesbaden organizację lekarzy szkolnych. — W tej nowej organizacji, przy zastosowaniu poprzednich zadań, zwrócono szczególną uwagę na to, aby lekarze szkolni przyczyniali się do poprawy cielesnego rozwoju uczniów. Drugą znamioną cechą nowej organizacji jest to, że lekarze szkolni funkcjonują przy początkowych i średnich szkołkach wiejskich, dokąd uczęszczają dzieci z niższych warstw społecznych a dzieci te pod wielu względami więcej potrzebują dozoru lekarza, aniżeli dzieci wyższych warstw społecznych. Tymczasem w gimnazjach i w szkołach, gdzie uczniowie pochodzą z rodzin, mających większe środki materialne, których rodzice lepiej rozumieją i mogą wykonywać swe obowiązki wychowawców — lekarze szkolni daleko dawniej funkcjonowali.

Ci, którzy zapoczątkowali nową organizację lekarzy szkolnych, zdawali sobie przedewszystkiem jasno sprawę z tego, że lekarze wtedy tylko zdołają osiągnąć cel swych starań, jeżeli będą mieli chętną i czynną pomoc ze strony nauczycieli, nauczycielek i przełożonych szkół.

A zatem stanowisko ciała lekarskiego względem ciała nauczycielskiego musi być tego rodzaju, żeby nie wywoływało niezadowolenia ze strony tych ostatnich — żeby nauczyciele widzieli w lekarzach swych doradców i współpracowników na ważnem i wielkiem polu wychowania młodzieży, a nie kontrolerów swej działalności. Z tego względu lekarze nie powinni mieć prawa do wydawania jakichkolwiek rozporządzeń nauczycielom bezpośrednio. Z drugiej strony, nauczyciele winni często towarzyszyć lekarzom przy ich badaniu dzieci i oględzinach pomieszczeń. Lekarze powinni miewać krótkie wykłady, któreby uczyniły personel nauczycielski zdolniejszym do pomagania lekarzom w ich staraniach około utrzymania i poprawy zdrowia dzieci. Nawet część nauczycieli można nauczyć zachowania się i udzielenia jakiej takiej pomocy w razie nagłych wypadków.

W takim właśnie duchu ułożoną została instrukcja dla lekarzy szkolnych w Wiesbaden.

Zasady i cel tej organizacji zostały zakomunikowane i wyjaśnione rodzicom, a sama organizacja znalazła chętne poparcie ze strony władz.

W zasadniczych rysach obowiązki nowych lekarzy szkolnych przedstawiają się w postaci następującej: Każde nowowstępujące do szkoły dziecko podlega zbadaniu przez lekarza, a wynik tego badania zapisuje się na odpowiednich szematach—zwraca się tu szczególnie uwagę na ogólny rozwój fizyczny dziecka, na zaczątki różnych chorób i stosownie do rezultatu oględzin notowane jest dziecko, jako potrzebujące stałej obserwacji ze strony lekarza lub też wymagające pewnych zmian dla siebie z ogólnego programu i regulaminu szkolnego np. usunięcia od pewnych zatrudnień (szycie, hafty) uwolnienia od ćwiczeń gimnastycznych lub śpiewu, posadzenia we właściwym miejscu w klasie ze względu na wzrok lub słuch. Taki „dziennik zdrowia“ lub szemat o stanie zdrowia (Gesundheitschein) przechowuje się i dopełnia przez cały czas pobytu ucznia w szkole i odsyła się do innej szkoły, w razie przenosin ucznia.

Lekarz minimalnie raz w lecie i raz w zimie rewiduje szczegółowo cały zakład szkolny pod względem czystości, przewietrzania, ogrzewania i oświetlenia. Co tydzień w stałe dni odwiedza szkołę i wizytuje przynajmniej 3 do 5 klas podczas lekcji—przyczem robi powierzchowny przegląd dzieci. Każde dziecko, które zwróci na siebie jego uwagę, bywa przyprowadzane do oddzielnego pokoju dla zbadania. W ważniejszych razach przełożony szkoły i z innych, niezwiązanych klas, przyprowadza do lekarza uczniów, co do zdrowia których ma wątpliwość. Szematy o stanie zdrowia dzieci, które są notowane jako potrzebujące stałej obserwacji, są za każdym razem przedstawiane lekarzowi.

Prócz tego władza szkolna, na zasadzie polecenia lekarza, komunikuje rodzicom dziecka, że potrzebuje ono takiej lub innej kuraacji, doprowadzenia do porządku pod względem czystości i t. p.

Co roku lekarze szkolni przesyłają do starszego lekarza a ten do Rady miejskiej szczegółowe sprawozdania o swej działalności.

Zasluguje na uwagę i ten szczegół, że nie leży w obowiązku lekarza szkolnego leczenie uczni, a to, żeby nie wchodzić w zatarg z lekarzami praktykującymi w mieście—gdyż nowa organizacja postawiła sobie za zasadę unikać tego wszystkiego, co mogłoby przeciw niej ludzi źle usposabiać.

Jeżeli tylko opuszczenie lekcji przez ucznia nie jest przez odpowiednie świadectwo rodziców lub lekarza dostatecznie wytłomaczone—to wtedy lekarz szkolny udaje się do ucznia, ażeby go zbadać. Zresztą nawet wstępne badanie przy wejściu do szkoły może być na życzenie rodziców zrobione przez lekarza domowego byleby odpowiadało ono na pytania, zawarte w szemacie;—szematy wydają się bezpłatnie. Nowa organizacja czynną jest już od roku 1896/97. Rezultaty już po tak krótkiej działalności są bardzo dodatnie i cała sprawa rozwija się coraz lepiej.

Tadeusz Korzon.

Von Holmström. **Szwedzki fundusz amortyzacyjny dla zniesienia sprzedaży przywilejów aptecznych.** (Deutsche Vierteljahrschrift für öffentliche Gesundheitspflege Nr. 30 1898 roku). P. Holmström aptekarz ze Stockholmu, odpiera zarzuty, jakie spotykają aptekarzy szwedzkich od ich kolegów z innych krajów z powodu reformy aptecznej.

W Szwecji już oddawna występowano przeciw wszystkim tym przywilejom, które mogły być sprzedawane dowolnie więcej dającemu, w pierwszym zaś rządzie dotyczyło to przywilejów aptecznych. Aptekarze szwedzcy zrozumieli grożące im niebezpieczeństwo i postarali się zapobiedz mu. W 1869 roku utworzona została komisja, złożona z 3 aptekarzy i jednego prawnika i pod przewodnictwem delegata rządowego wygotowała projekt wykupu aptek. Projekt ten przedstawiał się w następujący sposób: stowarzyszeni właściciele aptek otrzymują za swoje apteki 5,5% obligacje, gwarantowane przez rząd i reprezentujące wartość aptek. Apteki zaś przez lat 46 płacą rocznie w dwóch ratach 6,5% swej wartości na spłatę kuponów i amortyzacją kapitału.

Sejm szwedzki w 1873 roku zaaprobował powyższy projekt i zarazem wydał prawo, że wszelkie przywileje apteczne zostaną zniesione od roku 1921. Wkrótce potem zebrali się właściciele aptek i wybrali zarząd „funduszu amortyzacyjnego“, który też natychmiast rozpoczął swoje czynności, przyjmując podania aptekarzy, chcących należeć do „funduszu amortyzacyjnego“ i sprawdzając przez specjalne komisje taksacyjne wartość aptek, podaną przez ich właścicieli. Z chwilą gdy komisje taksacyjne sprawdziły już wartość części podanych aptek na sumę ogółem około 1,000,000 koron (korona=1,12 marki), przystąpiono natychmiast do emisji obligacji. Sprzedaży obligacji podjął się bank prywatny po kursie al pari. Na początku 1875 roku komisje taksacyjne ukończyły swoje prace. Do „funduszu amortyzacyjnego“ przystąpiło 99 właścicieli aptek (wszystkich właścicieli aptek było w owym czasie 119), które miały obrotu rocznego około 2,250,000 koron i były ocenione na 5,851,000 koron. Zarząd „funduszu amortyzacyjnego“ wypuścił wtedy obligacje na sumę 6,000,000 koron, aptekarze zaś mogli odebrać wynagrodzenie za swe apteki w gotówce lub w obligacjach.

Dzięki temu, że komisje taksacyjne przy ocenianiu apteki nader skrupulatnie rozpatrywały, czy dana apteka będzie w stanie płacić co rok przypadającą na nią ratą, jak również dzięki opiece ze strony rządu, który naprz. w razie konieczności otworzenia nowej apteki (z powodu zwiększenia się ludności) zmniejszał ratę płaconą przez aptekę, w okręgu której powstała nowa apteka, obarczając odpowiednim podatkiem tę ostatnią, obligacje „funduszu amortyzacyjnego“ cieszyły się zupełnem zaufaniem u publiczności i nigdy nie stały niżej al pari. To zaufanie do wypłacalności aptek pozwoliło w 1889 roku skonwertować 5,5% obligacje na 4%, a w 1896

roku nawet na 3,6%, przez co odpowiednio zmniejszyły się raty opłacane przez każdą aptekę.

Z 25 właścicieli aptek, którzy do „funduszu amortyzacyjnego“ nie przystąpili, licząc, że im się uda sprzedać swoje apteki drożej, niżby im dał „fundusz amortyzacyjny“, 13 aptekarzy w 1892 roku utworzyło, nowy „fundusz amortyzacyjny“ na tych samych warunkach, co i ich poprzednicy. Dla pozostałych 12 aptek rząd żadnych nowych praw nie wydał, stosuje się do nich tylko uchwała sejmowa z 1873 roku, że od 1921 roku przywileje aptekarskie tracą wszelką swoją wartość.

Opisawszy sposób wykupu aptek w Szwecji, p. Holmström zwraca się z przestrożą do aptekarzy innych krajów, że może ich spotkać smutny los, gdyż istnienie przywilejów podlegających sprzedaży stoi w sprzeczności z teraźniejszymi poglądami narodów, grozi więc aptekarzom niebezpieczeństwo, że przywileje będą im odebrane może nawet bez żadnego odszkodowania. Rząd każdy może to skutecznie bardzo łatwo następującymi sposobami: 1-o zniżając takse aptekarską tak, aby apteki zaledwie istnieć mogły, ale aby nie dawały procentu od wydanego kapitału na kupno przywileju, 2-o zwiększając ilość aptek, 3-o pozwalając na otwieranie składów materiałów aptecznych. Aptekarze szwedzcy uniknęli tego niebezpieczeństwa, ponieważ „fundusz amortyzacyjny“ zwrócił każdemu to, co ten wydał na kupno apteki.

Na poziom wykształcenia fachowego aptekarzy reforma ta wpłynęła w Szwecji dodatnio, gdyż rząd wziął na siebie koszt wykształcenia aptekarzy i dla chcących pracować naukowo utworzył stypendja na wyjazd zagranicę.

Pod względem materyjalnym wszyscy pracownicy aptekarscy zyskują ogromnie na tej reformie, ponieważ w przyszłości będą pobierali stałą pensję, jak urzędnicy, dla wysłużonych zaś aptekarzy, a w razie śmierci dla wdów i sierot będzie emerytura.

Naszym pp. właścicielom aptek należałoby wziąć pod uwagę słowa p. Holmströma. Jak słusznie powiada on, przywileje apteczne są obecnie anomalją, która też wcześniej czy później musi być usunięta.

Dla ogółu jest rzeczą pożądaną, aby teraźniejsza nienormalna drożyzna lekarstw została usunięta jaknajprędzej, czy zaś przytem właściciele aptek poniosą straty, lub nie, jest to kwestją podrzędnej wagi.

Kl. Łazarowicz.

Niszczenie i zużytkowanie trupów zwierząt i zepsutego mięsa według metody A. Girard'a. Ernest Huon, główny inspektor bydłobójni w Marsylii w „Recueil de méd. vétér. r. 1898 Nr. 15 str. 501“ podaje sposób niszczenia trupów zwierząt padłych od chorób zakaźnych i produktów mięsnych nie zdatnych na pokarm, według metody A. Girard'a. Metoda ta pod względem policyjno-weterynaryjnym nie pozostawia nic do życzenia, dla tego ją podajemy:

Mięso i trzewia niezdatne do użytku, poćwiartowane pogrążają się w kwas siarkowy w kadzie z płyt ołowianych zrobione. W każdej kadzi może się pomieścić 1.300—1.500 kgr. mięsa. W tej kąpieli maceracja trwa 30—36 godzin i gdy się hermetycznie zamkniętą kadź otworzy, z trupa nie pozostanie żadna cząsteczka stała, wszystko zamienia się na czarnawą rzadką masę, pokrytą pływającym po wierzchu tłuszczem, którego kwas wprawdzie nie zmienił, lecz najdokładniej odkaził. Tłuszcz zbiera się czerpakami, zlewa się w beczki, w których od^sylają go do mydlarni. Ilość tłuszczu otrzymana przy tej przeróbce równa się $\frac{1}{3}$ części całkowitej wagi trupa. Po usunięciu kwasu za pomocą lewara i zlaniu go do balonów, otrzymuje się nawóz, którego skład chemiczny według analizy Moret'a jest następujący: Na 100 części: azotu 1,05, kwasu fosforowego rozpuszczalnego w wodzie 14,40, kwasu fosforowego rozpuszcz. w cytracie amonu 0,58, kwasu fosforowego nierozpuszczalnego 3,42.

Przy zastosowaniu opisaney metody otrzymujemy więc: a) dokładne zniszczenie trupów zwierząt padłych i szkodliwych dla zdrowia ludzi produktów zwierzęcych, b) zabicie wszelkich bakterji i zubożenie ptomain, c) należyte wykorzystanie trupów i zepsutego mięsa w postaci tłuszczu i nawozu.

Podany sposób może być zastosowany w małych rzeźniach gdyż potrzebuje bardzo nieznacznego nakładu początkowego i daje ogromne korzyści.

A. Krajevski.

magister weterynarji.

Dr. Leuch. Dezynfekcja w Zurychu. (Deutsche Vierteljahrschrift für öffentliche Gesundheitspflege Nr. 30 1898 r.). Do 1893 roku czystość sanitarna należała w Zurychu do policji, z tego też powodu nie cieszyła się sympatją publiczności. W 1893 roku utworzono specjalny urząd sanitarny, który nie miał nic wspólnego z policją. Na czele urzędu sanitarnego stoi członek rady miejskiej, podwładni mu zaś są: sekretarz z odpowiednim personelem kancelaryjnym, inspektor, jako ekspert techniczny i lekarz miejski, jako ekspert sanitarno-medyczny, chemik miejski z 2 asystentami, weterynarz miejski z 7 weterynarzami, jako kontroler nad mięsem i zarządzający przedsiębiorstwem wywozowem. Wykonawcami rozporządzeń urzędu sanitarnego są 20 sanitariuszów (nie wspólnego z policją nie mających) z bezpośrednim swym zwierzchnikiem na czele.

W 1893 roku władze kantonalne Zurychu wydały rozporządzenie, aby urzędy sanitarne zapobiegały zapomocą odpowiednich środków szerzeniu się następujących chorób zakaźnych: tyfus, ospa, cholera, dyfteryt, gorączka połogowa, szkarlatyna, odra, koklusz i syfilis. Dzięki temu, że rozporządzenie to nakazuje tylko walkę z wyżej wymienionemi chorobami nie określając ściśle, co należy robić, urzędy sanitarne mają zupełną swobodę działania i mogą prowadzić walkę stosownie do warunków i okoliczności. Urząd lekarski zdecydował, że wszelka dezynfekcja przedmiotów i mieszkań

odbywa się na koszt miasta, po chorych zaś na cholere, ospę, tyfus, dyfteryt i gorączkę połogową dezynfekcja mieszkania jest obowiązkową.

Wiadomość o chorym zakaźnym otrzymuje urząd sanitarny od lekarzy, którzy na zasadzie prawa jeszcze z 1854 roku są obowiązani komunikować o każdym chorym na chorobę zakaźną. Aby ułatwić lekarzom tę czynność, urząd sanitarny rozdaje im od powiednie szematy, które mogą być przesłane pocztą bezpłatnie. Natychmiast po otrzymaniu zawiadomienia o chorym zakaźnym od lekarza urząd sanitarny deleguje do wskazanego mieszkania sanitariusza. Jeżeli jest to chory na dyfteryt lub szkarlatynę, sanitariusz notuje sobie nazwiska dzieci, uczęszczających do szkół i zawiadamia odpowiednich nauczycieli. Gdy chory wyzdrowieje, zostanie przeniesiony do szpitala lub umrze, odbywa się dezynfekcja mieszkania. Dzieci mogą zacząć uczęszczać do szkoły tylko po otrzymaniu specjalnego zaświadczenia od lekarza, że od nich żadne niebezpieczeństwo innym dzieciom nie grozi.

Przy gorączce połogowej odpowiednia akuszerka zawiesza się w czynnościach na 8 — 14 dni, a jej ubranie poddaje się starannej dezynfekcji.

Przy tyfusie brzuszny sanitariusz komunikuje otoczeniu, jak się rozprzestrzenia zarazek tej choroby i wskazuje, jak należy postępować z wydzielinami chorych, ubraniami i t. d., po wyzdrowieniu zaś chorego odbywa się dezynfekcja pościeli, podłogi i ścian pokoju, w którym chory leżał. Od roku 1896 odbywa się obowiązkowa dezynfekcja mieszkania w razie śmierci suchotnika lub przewiezienia go do szpitala.

Dezynfekcji dokonywają zawsze sanitariusze, którzy zaznajamiają się z tem teoretycznie i praktycznie.

Od roku 1893 zrobiono w Zurychu dezynfekcją 3000 mieszkań, na opór trafiono tylko w 12 wypadkach i tu jednak obeszło się bez środków przymusowych, gdyż lekarz miejski przekonał opornych o konieczności dezynfekcji.

Wydalenie ludzi z mieszkań podczas dezynfekcji nawet na czas krótki wywołuje zawsze silne niezadowolenie wśród ludności, stosuje się więc ten środek tylko przy ospie. Chory na ospę zostaje natychmiast odwożony do szpitala, wszyscy zaś lokatorowie tego mieszkania udają się do specjalnego domu izolacyjnego, gdzie ubranie ich zostaje zdezynfekowane, a oni sami biorą wanny, przez ten czas zaś odbywa się gruntowna dezynfekcja mieszkania. Biedni otrzymują odszkodowanie za stracony czas, oraz za zniszczone przy dezynfekcji rzeczy, pieniądze zaś na to dostarczane są w ten sposób: $\frac{1}{2}$ płaci kasa Szwajcarii, $\frac{1}{4}$ dany kanton i $\frac{1}{4}$ dana gmina.

Praktyka wykazała, że nad czynnością sanitariuszów przy dezynfekcji mieszkania powinien mieć dozór lekarz, gdyż inaczej sanitariusz, nie rozumiejąc dokładnie całej idei dezynfekcji, popełnia często błędy. Pożądanem jest, aby stosowano takie sposoby dezyn-

fekcji, któreby jaknajmniej wymagały ręcznej pracy ze strony sanitariuszów i autor obiecuje sobie wiele z zastosowania przy dezynfekcji formaliny.

Co się zaś tyczy tego, że terażniejsze sposoby dezynfekcji mieszkań nie niszczą wszystkich bakterji (naprz. znajdujących się w szparach), to zrażać się tem nie należy, gdyż o ile zmniejsza się ilość bakterji, o tyle zmniejsza się szansa zachorowania dla mieszkańców.

Wobec podobnych urządzeń sanitarnych w Zurychu z przykrością myśli się o stosunkach naszych, gdzie cała walka z chorobami zakaźnymi polega dotąd głównie na notowaniu ilości chorych zakaźnych dla sprawozdań statystycznych.

Kl. Łazarowicz.

Sprawozdanie centralnego urzędu sanitarnego w Japonji. (Iokohama 1898 r. str. 102). Pierwsze urządzenia sanitarne powstały w Japonji w 1873 r., w 1875 r. utworzony został przy ministerjum spraw wewnętrznych urząd sanitarny, gdzie wkrótce zaprowadzono także pracownię higieniczną do rozbioru produktów spożywczych. W każdym prawie departamencie jest wydział lekarski i przy nim szpital. Kursa tu dzieli się na: 1) przygotowawcze (trwają przez 3 lata) i 2) specjalne (trwają 5 lat). Wiek kandydatów na słuchaczy nauk medycznych oznaczono od 14 do 28 lat. Na oddziale przygotowawczym wykładane są następujące przedmioty: 1) nauki matematyczne, 2) fizyka, 3) chemja, 4) botanika, 5) zoologja i 6) mineralogja; kursa zaś specjalne obejmują: 1) anatomję, 2) fizjologję, 3) patologję, 4) farmakologję, 5) lecznictwo, 6) chirurgję i 7) medycynę prawną. Po złożeniu egzaminu słuchacze otrzymują tytuł „igakushi,” dający prawo praktyki.

Organizacja higieny socjalnej stoi na gruncie praktycznym; reprezentuje ją „centralny urząd sanitarny,” obejmujący trzy wydziały: 1) służbę zdrowia, 2) służbę profilaktyki chorób zakaźnych i 3) służbę lekarską. Pierwsza czuwa nad czystością wody, higieną przemysłu, mieszkaniem ludności ubogiej, produktami spożywczymi i t. p.; druga ma przeciwdziałać powstawaniu i szerzeniu się chorób zakaźnych, jak również określać siłę surowicy i dobroć szczepionki ospowej; trzecia wreszcie stanowi zwierzchnią władzę nad lekarzami, aptekarzami, szpitalami i t. p. — Japonja posiada trzy pracownie higieniczne (Tokio, Osaka, Iokohama), pozostające pod zarządem ministerjum spraw wewnętrznych; tutaj dokonywa się analizy powietrza, wody, pokarmów, wód mineralnych, produktów farmaceutycznych i t. p. Odpowiednia taksa określa ilość wynagrodzenia za powyższe analizy. W Tokio egzystuje także Instytut wyrobu surowicy, prowadzony przez d-ra Tomoye Takagi i d-ra Kitasato. Ten ostatni jest też dyrektorem instytutu do badań chorób zakaźnych, instytucji, pod każdym względem wzorowo prowadzonej. Prawa odnośnie do komunikowania przez lekarzy wypadków chorób zakaźnych, jak również do obowiązkowej dezynfekcji mieszkań prywatnych i szpitali nie pozostawiają nic do życzenia. *I. L.*

R A D Y

DLA SZCZEPIĄCYCH OSPEŁ OCHRONNĄ.

(Z wydziału higieny ludowej Warsz. Tow. Hygienicznego).

1) Pokój w którym dzieci mają być szczepione (w szkole, gminie), ma być tegoż dnia oczyszczony i przewietrzony.

2) Dzieci przed szczepieniem winny być wykąpane i mieć na sobie czystą bieliznę.

3) Używać do szczepienia limfy lub miazgi ospowej (detrytu) krowiej, ze źródła pewnego. Przechowywać je w chłodnem miejscu. Do szczepienia mieć dwa lub więcej lancetów najlepiej całych z metalu, watę hygroskopijną ¹⁾, eter lub benzynę, lampkę spirytusową, miskę z ciepłą wodą do omywania skóry w miejscu szczepienia, mydło i drugą miskę z gorącą wodą, żeby w nią kłaść lancety zamiast na stół. Eter powinien znajdować się zdala od płomienia lampki, żeby nie nastąpił wybuch.

4) Szczepiący ma starannie umyć sobie ręce i usunąć brud z pod paznokci. Po obmyciu dziecku ramienia wodą z mydłem wytrzeć je jeszcze watą zmoczoną w eterze lub benzynie ²⁾. Przesuńnawszy lancet, wytarty watą z eterem, przez płomień lampki, zrobić nim *przynajmniej* w dwóch lub trzech miejscach nacięcia na górnej zewnętrznej okolicy ramienia. Nacięcia mają być powierzchowne, nie powinny dochodzić do właściwej skóry, nie powinny krwawić, mają być $\frac{1}{2}$ cent. długie, a o 2 cent. od siebie odległe. Proste linijne nacięcie jest równie dobre, jak i krzyżowe lub z kilku nacięć złożone.

5) Lancet po nacięciach starannie wytrzeć watą z eterem i przeciągnąć przez płomień. Po chwili nabrać nim detrytu z banieczki i trzymając lancet na płask, złożyć detryt i wcierać go w nacięcia. W razie lekkiego krwawienia z nacięć poczekać aż ustanie i wtedy dopiero wcierać detryt. Poczem znowu wytrzeć lancet watą zmoczoną w eterze.

6) Przy szczepieniu limfą odłamać zalakowane lub zatopione końce rurki włoskowatej; wpuścić ją do pipetki, i przez grubszy koniec pipetki wydmuchnąć limfę na lancet.

¹⁾ Jeszcze lepszą będzie wata sterylizowana, która już pewnie wkrótce ukaże się w handlu.

²⁾ Terpentyna oczyszcza skórę doskonale, ale na równi z innymi antyseptykami może zmniejszać skuteczność ospy ochronnej lub nawet ją zniszczyć

7) Rączka pozostaje obnażoną, aż detryt zaschnie. Przestrzedz pilnie, żeby krosty ospowe nie uległy zanieczyszczeniu, zdrapaniu i żeby rękaw od koszuli był luźny.

8) Przy prawidłowym przebiegu, guzik ospowy zjawia się 4-go lub 5-go dnia po szczepieniu, pęcherzyki od 5 dnia, pryszcze napełnione ropą 8-go dnia, pryszcze przysychają od 11-go dnia, strupy odpadają w końcu trzeciego tygodnia. Od 6-go do 9-go dnia po szczepieniu często ospie ochronnej towarzyszy gorączka, rzadziej zdarza się ona i 5-go dnia po szczepieniu. Silne zaczerwienienie, obrzmienie i bolesność skóry na przestrzeni 2—3 poprzecznych palców dokoła każdego pryszcza ospowego, a nawet lekkie obrzmienie gruczołów pod pachą jest zjawiskiem zwyczajnem przy szczepieniu. Ten odczyn zapalny trwa od 6-go do 9 dnia, a już na 10 dzień powinien zniknąć. Pryszcze krótkotrwałe, znikające zupełnie na 7-my lub 10-ty dzień zdarzają się tylko u takich, którzy już raz czy parę razy w życiu byli szczepieni ze skutkiem. U dzieci szczepionych poraz pierwszy takie nierozwinięte pryszcze nie mogą uchodzić za pomyślny wynik szczepienia i szczepienie trzeba niezwłocznie powtórzyć.

9) O ile niema w danej okolicy epidemji ospy, szczepienie można odłożyć, a mianowicie: u noworodków do 2-ch—3-ch miesięcy życia, u dzieci wyniszczonych, gorączkujących, z rozległemi wysypkami skórnemi, zajmującemi ramiona. Ognipiór na twarzy, zlewianie się główki nie stanowią przeszkody. Wiek 3—6 miesięcy właściwie jest najdogodniejszym do szczepienia. Nie tylko miesiące wiosenne, ale i zimowe i jesienne i wogóle każda pora roku nadają się zupełnie dobrze do szczepienia.

10) Kąpać dzieci szczepione można, unikając zamoczenia miejsc szczepionych; nie należy kąpać tylko w razie gorączki.

Projekt powyższy, ma na celu zabezpieczenie dzieci wiejskich od powikłań ospy ochronnej: róży, wrzedziona, zapaleń.

Uwaga. Upraszamy kolegów, szczepiących ospę między ludem, o łaskawe nadsyłanie uwag nad tym projektem do wydziału higieny ludowej towarzystwa higienicznego warszawskiego (Krakowskie-Przedmieście Nr. 66).

K R O N I K A.

Otrzymujemy następującą odezwę z Paryża:

Paryżkie Towarzystwo Lekarskie Zarządu Dobroczyńności (Société médicale des Bureaux de Bienfaisance) na skutek zaproszenia Rządu francuskiego przedsięwzięło wydawnictwo rozprawy o urządzeniu pomocy lekarskiej dla chorych ubogich w miastach Francji i za granicą i o związku lekarzy Dobroczyńności z innymi instytucjami medycznymi.

Członkowie Towarzystwa podzielili pracę tę między sobą, mnie zaś przypadł opis organizacji tej w miastach polskich.

Towarzystwo nasze opracowało pytania, na które pragnęlibyśmy zebrać jak najdokładniejsze odpowiedzi, mianowicie:

1. Sposób wybierania lekarzy.
2. Jaka ich płaca: roczna, czy według ilości porad, czy mają prawo na emeryturę?
3. Ile lat funkcjonują?
4. Czy lekarze obowiązani są odwiedzać chorych w mieszkaniach ich czy tylko w ambulatorjach.
5. Jak jest urządzona służba aptekarska? czy istnieją miejskie apteki, czy też chorzy sami sobie dostarczają lekarstw?
6. Jak zorganizowaną jest służba lekarska:
 - a) Sposób wzywania lekarza do chorych.
 - b) Pomoc lekarska w porze nocnej.
 - c) Pomoc położnicza.
 - d) Czy istnieją lekarze specjaliści dla ubogich (okuliści, dentyści).
 - e) Czy miasto jest podzielone na części, mające każda swego lekarza i czy chory ma prawo wybierać lekarza, czy też zmuszony jest zawsze zwracać się do jednego?
 - f) Czy lekarz może zalecać dietę i czy miasto wydaje bezpłatnie mleko za receptą lekarza, czy liczba lekarstw jest ograniczoną?
 - g) Liczba ubogich i sposób sprawdzania ubóstwa, czy niema nadużyć?
7. Stosunek lekarzy dobroczynności do innych instytucji lekarskich, jako to do:
 - a) Szpitali.
 - b) Szkół.
 - c) Urzędów stanu cywilnego.
 - d) Zakładów sanitarnych, dezynfekcyjnych etc.

Nie mając pod ręką żadnych materiałów zwracam się z prośbą do szanownych Kolegów i Towarzystw lekarskich z prośbą o ułatwienie mi pracy przez nadsyłanie odpowiedzi na załączone pytania, z których to odpowiedzi jedną całość ułożę, jako odpowiedni rozdział pomienionej rozprawy zbiorowej.

Dr Louis Peltier
(Paris, 10 rue de Thau).

Przypisek Redakcji. Podając niniejszą odezwę dołączamy od siebie, że odpowiedzi mogą być nadsyłane drowi Peltier w języku polskim, którym on włada oraz. że pośrednictwa chętnie podejmuje się nasza Redakcja, która i objaśnień udzielić może.

Zjazd wodociągowy rosyjski, czwarty z kolei, odbędzie się w Odesie pod przewodnictwem burmistrza Pawła Zielonyja. Termin zgłoszenia się oznaczono na 27 marca (n. s.); sam zjazd zaś odbędzie się d. 16 — 23 kwietnia (n. s.) r. b. Składka wynosi rubli dziesięć. Miasto szykuje dla członków kilka recepcji; nadto organizuje się wycieczka do Konstantynopola. Biuro do dnia 27 marca mieści się w Moskwie (Pierwaja Mieszczanskaja, w gmachu wodociągowym), po-

tem w Odesie na placu sobornym № 1. Biletów ulgowych na przejazd koleją żelazną nie będzie.

Prace miejskie w Warszawie w r. 1897. Obwód Warszawy wynosił 8464 sąż. kw. po lewej stronie Wisły (miasto) i 6185 (17 i 12 km.) po prawej stronie rzeki (Praga i przedmieście). Ogółem tedy obwód miasta wynosi 14649 s. m. czyli 30 kilometrów.

Powierzchnia miasta, zajęta przez ulice, place, skwery, ogrody i cmentarze, zwiększyła się o 2680 sąż. km. ($5\frac{1}{2}$ km.) i dziś wynosi 949096 s. kw.

Powierzchnia ta zabrukowana jest jak następuje:

kamieniem polnym	448558 s. kw.
kostkami granitowymi na piasku	17555 s. kw.
takiemiż kostkami na betonie	12199 s. kw.
asfaltem	1907 s. kw.
drzewem	20792 s. kw.
żelazem	4000 s. kw.
bazaltem	360 s. kw.
szosa zajmuje	13650 s. kw.
skwery, ogrody cmentarze i t. p. zajmują	256592,5 s. kw.
ulice i place niezabudowane zajmują	109009 5 s. kw.
chodniki granitowe zajmują	511 s. kw.
„ asfaltowe	5000 s. kw.
„ marmurowe	260 s. kw.
„ betonowe	58262 s. kw.
„ ze sztucznego kamienia	440 s. kw.

Zwiększenie powierzchni ogólnej ulic powstało od: 1) otwarcia ulicy Czerwonego Krzyża (pomiędzy al. Jerozolimską a Solcem), 2) przeprowadzenia ulic jeszcze nie urządzonych zresztą, na placu szpitala Dz. Jezus, (pomiędzy Marszałkowską i przedłużeniem Jasnej, pomiędzy Szpitalną i przedłużeniem Jasnej, samego przedłużenia Jasnej i rozszerzenia ulicy Przeskok). Szerokość nowych ulic wynosi 8—9 s. (16,5—18 5nm.).

Ogólna długość rur gazowych średnicy $1\frac{1}{2}$ — $2\frac{1}{2}$ cali wyniosła w r. 1897 220 wiorst 89 sążni. Ogólna ilość gazu wyrobionego w zakładzie gazowym wyniosła przeszło 708 milionów stóp sześć. Z tej liczby 160 milionów zużyto na oświetlenie ulic, zaś 548 milionów zużyły posesje prywatne i instytucje rządowe. Latarni o jednym płomieniu było 5450, o dwóch płomieniach 1001, oraz 28 latarni Siemens'a. Motorów gazowych było 217, ogólna siła ich wynosiła $1439\frac{1}{2}$ koni. Gazometrów działało 8293.

„**Postęp Okulistyczny**” Pierwszy zeszyt „Postępu Okulistycznego” pod redakcją Prof. Wicherkiewicza, opuścił prasę. Zawiera on trzy prace oryginalne, szereg udatnych streszczeń, notatki bibliograficzne, sprawozdania z posiedzeń Towarzystw lekarskich i wiadomości drobne. Zawiera trzy arkusze druku. Treść pisma urozmaicona i postać zewnętrzna wytworna (wyborowy papier i druk świetny) zapewnić winny pismu szerokie poparcie.

Zjazd Chirurgów polskich. Prof. Rydygier zawiadamia w „Przeglądzie lekarskim” z d. 28 Stycznia, że przyszedł (IX) zjazd Chirurgów polskich odbędzie się w pierwszej połowie lipca w Krakowie „w przypuszczeniu, że przyszedł dyrektor kliniki udzieli gościnności.” Zgłaszać się z odczytami należy do se-

kretarza zjazdów d-ra Bossowskiego w Krakowie. Dalszą część odezwy powtarzamy za Prof. Rydygierem, przeważnie w „wolapüku,“ iż dobrze byłoby ustanowić dwa tematy do ogólnej dyskusji „questions mises à l'ordre du jour“ „aus den Grenzgebieten“ chirurgji i nauk pokrewnych.“ Propozycje odnośne nadselać należy do Prof. Rydygiera we Lwowie.

Wykaz posiedzeń wydziałów Warszawskiego Towarzystwa Hygienicznego w roku 1899.

Wydział	Marzec	Kwiecień	Maj	Czerwiec	Wrze- sień	Paździer- nik	Listo- pad	Gru- dzień
Biologiczny, nuczno-chemiczny i statystyczno-meteorologiczny . . .	9	13	18	8	14	12	9	14
Hygjeny wychowawczej . . .	11	15	13	10	9	14	11	9
Hygjeny zawodowej i przemysłu	23	27	25	22	28	26	30	28
Hygjeny ludowej	4.18	8.22	6.20	3.17	16	7.21	4.18	2.16
Hygjeny zdrojowisk i miejscowości klimatycznych	24	28	26	—	—	27	24	29
Hygjeny szpitali i przytułków	3 17	7.21	5.19	2.16	22	6.20	3.17	1.22
Hygjeny miast i mieszkań	10	14	12	9	15	13	10	15

Posiedzenia rozpoczynają się o godzinie 8 wieczorem.

Zjazd lekarzy i przyrodników polskich. Komitet gospodarczy IX Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie donosi: Z inicjatywy Towarzystwa Lekarskiego Krakowskiego i Towarzystwa przyrodników polskich imienia Kopernika utworzył się Komitet gospodarczy IX Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich, mającego się odbyć w połączeniu z wystawą przyrodniczo-lekarską w lecie 1900 roku. Przewodniczącymi Komitetu są prof. Dr. K. Kostanecki i prof. Dr. A. Witkowski, sekretarzem generalnym Doc. Dr. St. Ciechanowski, skarbnikiem Dr. J. Gwiazdomorski. W skład Komitetu wykonawczego wchodzi dalej: Prof. Dr. E. Bandrowski, Prof. Dr. N. Cybulski, Prof. Dr. S. Domański, p. E. Heller, właściciel apteki, inżynier R. Ingarden, prezes i delegat Tow. Techn. Krak., Dr. A. Kwaśnicki, Doc. Dr. L. Kryński, Prof. Dr. S. Ponikło, Doc. Dr. J. Raczyński, Dr. M. Śliwiński, Dr. J. Surzycki, Prof. Steingraber, delegat Tow. Techn. Krak., Dr. St. Tolloczko, Prof. Dr. L. Wachholz, Prof. Dr. A. Zarewicz. Do pełnego Komitetu gospodarczego należą oprócz już wymienionych: Prof. Dr. O. Bujwid, Prof. Dr. D. Godlewski, Prof. R. Gutwiński, Prof. Dr. H. Hoyer, Prof. Dr. M. L. Jakubowski, Prof. Dr. H. Jordan, Radca dworu Prof. Dr. E. Korczyński, Prof. I. Krauz, Prof. Dr. K. Klecki, Dr. M. Kohn, Prof. Dr. J. Łazarski, Doc. Dr. W. Łepkowski, Dyr. I. Petelenz, prezes Tow. imien. Kopernika, Prof. Dr. P. Pieniążek, prezes Tow. Lek., Prof. Dr. J. Rostafiński, Doc. Dr. A. Rosner, Prof. Dr. M. Rudzki, Doc. Dr. Świtalski, Radca Prof. Dr. B. Wicherkiewicz, Prof. Dr. K. Żórawski. Skład sekcji Komitetu gospodarczego zostanie później ogłoszony.

Doc. Dr. Ciechanowski.
sekretarz generalny
(Kraków, Karmelicka 25).

W sprawie asenizacji Petersburga. Od naczelnika miasta Petersburga, generała Klejgelsa otrzymaliśmy egzemplarz memorjału, wystosowanego do zarządu miejskiego w sprawie potrzeb sanitarnych miasta. Wielokrotnie zwraca autor uwagę na obojętność „dumy“ pod względem higieny stołecznej. Przedewszystkiem dając za przykład Warszawę, która przy 500 tysiącach ludności, nie zawahała się zasięgnąć pożyczki 20 milionów, twierdzi gen. Klejgels, że łatwiej jeszcze przysłoby Petersburgowi wziąć pożyczkę 40 milionów przy 1,300.000 mieszkańców.

Podobnież woda w stolicy jest znaną ze swych niezdrowych własności, a więc zaopatrzenie miasta w wodę dobrą, wejść winno na drogę praktyczną. Wydalenie racjonalne odpadków i śmieci dziś składanych w miejscach zaludnionych, wymaga podobnież reformy. Dalej: przeniesienie cmentarzy za miasto jest od dziesięciu lat przedmiotem bezowocnych tylko obrad; tramwaje winny przejść na własność miasta i należy zastosować lokomocję elektryczną. Bruki są złe, a naprawa ich w Petersburgu obciąża właścicieli domów, którzy bruki uliczne sami naprawiać muszą. Konserwacja ta kosztuje właścicieli domów (przy 2 mil. sążni kwadr. przestrzeni bruków) 4 miliony rubli; gdyby miasto pobierało sumę tę w gotówce, przynajmniej 10% jej mogłoby oszczędzić.

Międzynarodowy kongres ginekologiczno-akuszerski odbędzie się w Amsterdamie w d. 8—12 sierpnia 1899 r. pod protektoratem p. Ministra spraw wewnętrznych. Na porządku dziennym postawiono: 1) O chirurgicznem leczeniu włókniako-mięśniaków, 2) o znaczeniu antyseptyki i o udoskonaleniu techniki operacyjnej w ginekologii; 3) o wpływie położenia na postać i rozmiary miednicy, 4) o wskazaniach do cięcia cesarskiego. Udział jako referenci przyjęli: Doyen, Kelly, Richelet, Lawson Tait, Bonnaire, Barnes i inni. Referaty rozesłane będą członkom na miesiąc przed rozpoczęciem zjazdu, języki urzędowe są: angielski, niemiecki, francuski i włoski. Sekretarzem głównym jest dr. Mendes de Leon (Sarphlati straat Amsterdam). Prezesem jest dr. Traeb. Składka w obwieszczeniu urzędowem (z którego czerpiemy tę wzmiankę) podaną nie jest.

Od p. Sekretarza głównego Akademji umiejętności otrzymujemy następującą odezwę:

Konkurs na nagrodę Dra Jonatana Warschauera. Akademia Umiejętności w Krakowie ogłasza niniejszem konkurs na nagrodę, ustanowioną przez Dra Jonatana Warschauera, wyznaczając na temat pracy konkursowej: *Naukowe uzasadnienie organoterapii na podstawie własnych doświadczeń.* Praca konkursowa ma zawierać zwięzły zarys historyczno-krytyczny organoterapii, oraz własne doświadczenia autora. Nie wymaga się jednak, żeby doświadczenia autora objmowały wszystkie dotychczas znane środki; owszem, autor może opracować dokładnie tylko jeden, bądź już znany, bądź też zupełnie nowy środek.

Nagroda konkursowa wynosi 1.200 złr. w. a.

Prace konkursowe należy nadsyłać bezimiennie do Akademji Umiejętności w Krakowie po dzień 31 grudnia 1900 r., z dołączeniem koperty, zawierającej wewnątrz nazwisko i adres autora. Rękopis pracy i koperta mają być zaopatrzone tem samem godłem.

Akademja ogłosi rozstrzygnięcie konkursu na posiedzeniu publicznem w maju 1901 r., a wypłaci nagrodę po złożeniu już wydrukowanej pracy w rocznicę zgonu Dra J. Warschauera, to jest 10 listopada.

W Krakowie dnia 10 lutego 1899.

Sekretarz generalny
H. Smolka.

Książki nadesłane.

Bulletin de la Société Royale de Médecine publique et de Topographie de Belgique. Vol. XV. Bruxelles, 1898.

Dr. med. O. Hewelke. Stan współczesny teorii zaraźliwości suchot płucnych. Warszawa 1898.

Prof. Dr. Bol. Wicherkiewicz. Wiadomości z kliniki okulistycznej Uniwersytetu Jagiellońskiego. Kraków. 1898.

Dr. Serkowski. Nieskolko słow po powodu bakterjoskopiczeskich izśledowanij

Dr. Szmukler. Onanizm u dietiej.

St. Pietierburskij Gradonaczalnik. O nazriewszich nużdach stolicy.

Prof. Dr. Wicherkiewicz. O zwiotczeniu skóry powiekowej.

SPROSTOWANIE.

W zeszyte sierpniowym „Zdrowia“ z r. 1898 w artykule d-ra Głogowskiego, o pomocy lekarskiej zaszła ważna pomyłka, mianowicie: zamiast „Składka po kop. 5 od osoby“. winno być — „od osady“.

KRYTYKA LEKARSKA

PISMO MIESIĘCZNE

OBEJMUJE NASTĘPUJĄCE DZIAŁY:

Rozbiór pojęć zasadniczych z Zakresu medycyny i nauk przyrodniczych.

Krytykę nowych teorii naukowych i metod leczniczych.

Krytykę dzieł i artykułów z zakresu nauk lekarskich i przyrodniczych.

Rozprawy historyczne z dziedziny medycyny i nauk przyrodniczych.

Życiorysy znakomitych lekarzy i przyrodników z przeszłości i z chwili obecnej.

Sprawy zawodu, bytu i etyki lekarskiej.

CENA KRYTYKI LEKARSKIEJ WYNOŚI:

w Warszawie: rocznie rs. 4, półrocznie rs. 2.

Z przesyłką pocztową: rocznie rs. 5, półrocznie rs. 2 kop. 50.

Adres administracyi: **Wilcza 12 m. 12. Dr. S. Popławska.**

GUSŁA Z MIĘDZYRZECCZYNY

W POSTACI LUDOWYCH LEKÓW v. UCZYNKÓW

napisał Dr Baltazar Wysokiński.

(*Dokończenie*).

Tutejszy mieszkaniec w prostym zmniejszeniu się udoju od krowy, które jak wiadomo bywa zależne od zmiany pastwiska, lub choroby tego inwentarza—widzi sprawę czarownicy. Chorobę z przesilenia po bojkotowaniu, uważa za czary. Pukanie w ścianach nowo pobudowanej chałupy, będące skutkiem chwilowego zawisania na „tyblach“ i osiadania ścian chaty, pobudowanej z lichego materiału brakiem zwanego,—za przypominanie się wbudowanego wilka lub sierotki. Andrusów chodzących za kradzieżą i okłamujących niepożądanym świadków—biorą za poszukujących wilkołaków. Potęgę miłości zwą oczarowaniem. Pogróżkom wymierzonym przeciw niedbałej gospodyni i skutkom upalonego korka przypisują czary. W działaniu zwyczajnych trucizn i w praktykach niezgodnych z zasadami higieny jako to: w zjadaniu szkła tłuczonego i brudu z paznokci, posoki ze żmii, kociego mózgu lub w drażniącym działaniu pyłu, widzą czary. Dla tego nasz wieśniak tak sądzi, bo mu jeszcze brak wewnętrznego światła rozsądku, a kierując się wyobraźnią byle znachorowi najczęściej prowadzącemu go na manowce wierzy; chociażby ten ostatni tylko swój zysk miał na celu, tak robi, bo mu ufa, że ten tylko zna jego cierpienia i jeżeli zechce wszystko odczynić może i szczęście utracone i zdrowie mu powróci; w końcu w taki sposób na uczyńcy się zemści, w jaki tylko spokrewniony z biesem może.

Mieszkaniec Międzyrzeczczyzny ukazuje się nam przeto jako dziecko przyrody wśród której żyje i pomimo swojej wiary, sprytu i pobożności, aż dotąd jeszcze widzi on moc nadprzyrodzoną w gusłach, które sam mianuje strasznymi zadaniami v. uczynkami. Przeto gdziekolwiekby się znajdował jego pierś przejmuje bojaźń, aby wypadkiem nie przestąpił czego podrzuconego z „zamysłem“ lub aby czemkolwiekby nie obraził i nie ściągnął na siebie zawiści zawsze niezmiernie mściwego czarownika, lub czarownicy; lecz co w tym wszystkim jest najcharakterystyczniejszego, że prostaczek konserwatysta i wyznawca guseł, nie tyle boi się skutków zadania, na które nietylko, że nie cierpiał, lecz podobnie chorego nigdy nie widział — ile samego podejrzenia o zadanie, które samo jedno ma zapowiadać mu koniec szczęścia i początek spełniającej się wyroczni.

Ponieważ uczynki v. zadania w przeważnej liczbie mają być robione przez czarownice v. czarowników inaczej „znajęciami się” zwanych, którym potem najczęściej bywa powierzane i odczynianie; zatem przed opisem sposobu odczyniania w kilku słowach skreślę pojęcia tutejszego ludu o czarownicy.

Wieśniacy mawiają, że ktoby pragnął poznać czarownicę z Międzyrzeczczyzny, powinien przyjść na resurekcję do międzyrzecckiego kościoła i powinien na chórze stać w taki sposób, aby go czarownica zauważyć nie mogła; wtedy będzie on miał szczęście zobaczyć ją obok innych kobiet stojącą w szkopku na głowie.

Drugi sposób: ser spożywany wieczorem na początku postu przetrzymać w ustach za zębami aż do rana, poczem wyjąć ten kawałek sera suchetkiem zwany i zawiązać go nitką w zanadrzu koszuli i przewiązując potem w każdą zmienianą koszulę donosić aż do Wielkanocy, wtedy na resurekcji może jakoby napewno zobaczyć czarownicę.

Czarownica, strzyga, wróżnia, wiedźma, cholera, zawsze ma jakoby rodzić się z zębami, w niezwykłych warunkach i okolicznościach, już samym trybem życia ma ona rzucać postrach na sąsiadów, żywot ma pędzić w odosobnieniu zamknięty sam w sobie, a mając niezmierne szczęście trudni się ona zbieraniem grzybów, nabiątu i pieniędzy, których ma zawsze obfitość. Czarownica ma posiadać wzrost wysoki, rzadziej bywa drobna, zawsze stara, sucha i żółta o świdrujących oczach i wąskich zaciśniętych ustach, na prawej dłoni ma mieć bliznę szramą zwaną, która jakoby jest znakiem, że w tem miejscu w umyślnie zrobioną ranę został wszyty kwiat z paproci; jestto ozdoba czarownicy uważana za piętno tajemnicze pełne czarodziejskiej siły. Ksiądz na resurekcji spoglądając na lud przez monstrancję, ma jakoby widzieć oblicza wszystkich czarownic, które mają wyróżniać się kapeluszami w rodzaju szkopków, mają wtedy stać z twarzą nieco odwróconą na bok na znak, że nie znoszą światła prawdziwej wiary.

Codzienna kara na czarownice ma polegać na odstraszeniu ich od chaty za pomocą gałązki lipowego drzewa wtykanej w strzechę w wigilję Ś-go Jana, lub choć grudki soli, którą wrzucają w wydawane mleko; doraźna zaś kara za branie mleka ma zasadzać się na gotowaniu garści szpilek w wodzie z osowem drzewem dotąd, dopóki czarownica nie dostanie od tego nieznośnych kolek i nie przyjdzie, aby przeprosić pokrzywdzoną gospodynię.

7) Odczynianie.

Z choremi, u których sądząc tylko z powierzchownych objawów już niejako upatrzonego skutku zadania, inaczej mówiąc z cierpiąciami na zadanie, zaraz udają się do znających się na tak nazwane

odczynienie, które ma się rozumieć nie odbywa się za byle co; gdy wieśniak już wybierze sobie znachora, to potem żadna żywa siła nie może go odwieść od raz powziętego zamiaru. Zaraz zatem nie zrażając się nawet najdalszą drogą jedzie na leki; bo chłop dobrze wie, że daleka droga ma być najskuteczniejszym lekarstwem dla nieuleczalnego, który teraz jest i do samej śmierci zostanie tylko kulą u jego nogi.

Czarownica, czarownik v. znachor pochodzący z najbiedniejszej klasy tutejszych mieszkańców swoją wziętość zawdzięczają li tylko własnemu sprytowi, cywilnej odwadze, a najwięcej protekcji za datki; wskutek tego łatwo im przychodzi brak specjalnego wykształcenia przed ciemnym ludem ukrywać. Ci laicy w każdym cierpieniu z symptomatami nudy lub womit widzą tylko zadanie i prawie każdemu choremu niby dla spędzenia uczynku podają do wewnątrz odwar „wronca“ (widłak woroniec) z antymonem, od czego zwykle zaraz następują silne wymioty. W trakcie womit, gdy od silnych torsji cierpiącemu oczy krwią i łzami zajdą, wrzucają w naczynie z wymiocinami drobne naumyślnie na ten cel zbierane jaszczurki, które po zasuszeniu trzymają za korwasami kapoty (o czym dowiedziałem się od jednego kapłana) a dopiero po skończonych wymiotach wskazują na te niewinne gady, jako na główną przyczynę cierpienia.

Odczynianie szkodliwości sierotki lub wilka ma się na tem zasadzać, że albo przeciąwszy te sęki w formie krzyża, potem podobny bal wkładają w ścianę chaty, lub te murszawe sęki wraz z częścią bala odrzucają i oddają na opał.

Tak sierotka jak i wilk, suche sęki znajduwane w balach, dla każdego budowniczego są kardynalnym warunkiem do brakowania; chata z podobnego materiału z wilkami, lub sierotkami, który na tych sękach, aż na wskroś prześwieca budowana, jest zimna; zatem do naszego zmiennego klimatu nieodpowiednia i niezdrowa. Wieśniak swój wstręt do sierotki opiera na wziętem z obserwacji przypuszczeniu, że w tym sęku musi być nieczysta dusza, skoro w niego, kiedy on jeszcze z pnia wystaje i do góry sterczy często piorun uderza. Dla mnie to gusło jest objawem najdawniejszej higieny budownictwa, w Polsce tylko w sposób zabobonny stosowany.

Wilkołakowi odczynia sama czarownica, do czego ma wystarczać proste przywołanie go po imieniu z jednoczesnem dotknięciem się do wilkołaka trzewikiem.

Inni ludzie mogą także zdejmować z wilkołaka skutek zaklęcia, a to: przerzucaniem przez niego widłów, grabi, lub w braku tych gospodarskich narzędzi, choć wiechcia z buta z równoczesnem wymówieniem jego imienia.

Zadanie szkła odczyniają zamówionym chlebem, który każą połykać kawałkami przedtem w oliwie lub oleju umaczanemi.

Opisawszy „słynących“ na całą okolicę znachorów, znachorki, czarowników i czarownice i ich praktyki uważam, że nie od rzeczy

byłoby wspomnieć i o tak nazwanych znachorach i znachorkach minorum gentium znajdujących się prawie w każdej wsi, a które utrzymują się z naśladownictwa wielkich znachorów. Jedne z tych leczą prostaczków okadzaniem natymboczkiem (*Glechoma hederaceum*) od bólów w boku. Inne mniej lub więcej złożonemi kadzidłami; od trącenia wiatru (psychosis, paralysis); inne zaś zamawianiem kołtuna lub schodowej macicy z kołtunem, lub wścieklizny. Insi odczyniają suchoty, to leczą bezpłodność niewiast. Drudzy zajmują się określaniem lub spalaniem róży lub tylko jej zamawianiem. Inni leczą zamówionemi kartkami lub zamówionym chlebem. Drudzy leczą wytycz (luxatio). Są i tacy co się zajmują smarowaniem i stawianiem szklanki, lub garnka na pępku. Jednak pomimo tak silnie rozwiniętego w Międzyrzeczczyźnie znachorstwa, nie wynaleźli oni, aż dotąd jeszcze sposobu na odczynianie zadanej miłości. Rodzice zatem z rozmiłowanem wskutek zadania dzieckiem, obchodzą się z nadzwyczajną delikatnością i tolerancją, a w części uważając miłość za przeznaczenie, to albo z litości zaraz pozwalają podobnie cierpiącym połączyć się węzłami sakramentu małżeństwa, lub nie stosowne skutki czarów powierzają opiece nieba, a wyleczenie siłom czasu.

Opisane pod lit. A. 4. b. c. zadanie na miłość, jako zapożyczone z wzorów królestwa zwierzęcego, a które w każdym człowieku tylko obrzydzenie wzbudzić mogą, muszą być uznane za kokieterję niewłaściwą, wstrętną i niezdrową.

Reasumując wszystko to co wyżej powiedziano, pomimowoli przychodzimy do przekonania, że gusła opisane pod literą B. działając na organizm człowieka chemicznie i fizycznie, a należąc do środków silnie działających, zbliżają się do trucizn: Gusła zaś opisane pod lit. A. działające na organizm człowieka zapomocą wpływów moralnych, a którym tutejsi mieszkańcy także przypisują skutki działania, należą do środków działających zapomocą poddawania (suggestio).

Dla hygjenisty nietylko ta część zadań które zostały opisane pod lit. B. lecz i wszystkie inne nie mogą być obojętne, ponieważ wszystkie zadania są stosowane podstępnie i sekretnie, a wieśniak wierząc w nie zabobonnie żyje pod grozą nieszczęść, jakie go lada chwila spotkać mogą, żywot zatem który prowadzi nie może być hygjeniczny.

Obecnie chyba nie masz dwóch ludzi na świecie którzyby się w tem nie zgadzali, że jeżeli dotąd nie wytepieno guseł, to obecnie z postępem rozwoju hygjeny — przychodzi stosowna pora, aby te z małemi wyjątkami szkodliwe dla zdrowia, religijnej wiary i wiedzy zabobony stosowane w postaci zadań v. uczynków wyprowadzić z umysłów prostaczków.

HEMOROIDY

LECZĄ SKUTECZNIE

Pessarya D-ra Schöne

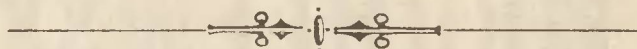
W BERLINIE

Specjalisty w chorobach kiszek i żołądka.

Główny skład w Składzie Aptecznym

WACŁAWA RÓŻYCKIEGO

w Warszawie, Krakowskie-Przedmieście Nr 17.



WACŁAW RÓŻYCKI

SKŁAD APTECZNY

W WARSZAWIE

Krakowskie-Przedmieście 17

POLECA:

ŚWIEŻE TRANY LEKARSKIE,
ŚWIEŻĄ OLIWĘ NICEJSKĄ WYBOROWĄ,
ŚRODKI OPATRUNKOWE,
PERFUMERJE.

Dostawca Dworu Jego Cesarskiej Mości

FABRYKA PAROWA

PIERNIKÓW, CZEKOLADY, ŚWIEC

WYROBÓW WOSKOWYCH

O R A Z

SKŁAD ŚWIEC STEARYNOWYCH KOŚCIELNYCH

JANA WRÓBLEWSKIEGO

W WARSZAWIE,

ulica Kapitulna Nr 8.

Telefonu 406.

Firma istnieje od roku 1842.


Filje do sprzedaży detalicznej:

Nowy-Swiat № 33 — blisko Chmielnej.

Marszałkowska № 153 róg Królewskiej.

Cenniki wysyła gratis i franco.

Miód i wosk kupuje i sprzedaje po cenach bieżących.

 Z wystaw krajowych i zagranicznych 3 krzyże zasługi i 38 dyplomów honorowych, medali różnych i listów pochwalnych.

APTEKA E. GESSNERA

**Aleja Jerozolimska 27, róg Kruczej
W WARSZAWIE.**

Ma honor podać do wiadomości, iż stosując się do przyjętej nader dogodnej formy podawania leków pod postacią win, przygotowała obecnie cały szereg tego rodzaju preparatów i listę takowych poniżej zamieszcza:

	Za całą butelkę		Za pół butelki	
	Rs	k.	Rs	k.
Wino Kakaowo-Chinowe (<i>Vin de Bugeaul</i>) przyrządzone na Maladze	1	50	—	80
Wino Chinowe czyste na Maladze	1	50	—	80
„ „ z żelazem zawiera 1% żelaza	1	75	—	90
Wino Condurango czyste na Xeresie	1	75	—	90
„ „ z żelazem zawiera 2% żelaza	2	—	1	—
Wino Coca (<i>Vin de Coca</i>) na liściach Krasnodrzewu (<i>Erythroxylon coca</i>) na Maladze w stosunku 1:20	1	50	—	80
Wino goryczkowe (<i>e. rad Gentianae</i>) na Xeresi	1	50	—	80
Wino Kola (<i>Vin de Cola</i>) na nasiosach Kola, przedtem odpowiednio upalonych, na Maladze. Nasiona Kola zawierają 2,34% Cofeiny.	2	25	1	—
Wino Kwassyjowe na winie węgierskiem wytrawnem	1	50	—	80
„ „ na Xeresie	1	50	—	80
Wino pepsynowe słodkie na francuskiem deserowem, zawiera 2% pepsyny	2	—	1	—
Wino pepsynowe wytrawne na Xeresie zawiera 2% pepsyny	2	—	1	—
Wino przeczyszczające z korą Cascara Sagrada na Maladze. Jedna do 1½ łyżki sprowadza należyte wypróżnienie	2	—	1	—
Wino rabarbarowe czyste na Maladze	1	75	—	90
Wino rabarbarowe z korą chiną królewskiej na Maladze	1	75	—	90
Wino senesowe (<i>fol. Sen. alex sine resina</i>) na Xeresie. Jedna do ½ łyżki sprowadza należyte wypróżnienie	1	75	—	90
Wino manganowo-żelazne z peptonem (<i>Vinum ferromangani peptonati</i>) na Xeresie, zawiera 1% ferromangani peptonati	2	—	1	—
Wino peptonowe na Maladze, zawiera 5% peptonu	2	—	1	—
Wino piołunowe (<i>Vin de Vermuth</i>) na białem francuzkiem winie.	1	50	—	80

Butelka zawiera 420,0 do 450,0.

Własnego wyrobu nagrodzone złotym medalem na Warszaw.
Wystawie Hygienicznej w 1896 roku.

Kakao Kuracyjne,

miałko proszkowane i pozbawione tłustych
części po Rs. 1 kop. 30, za 1 funt

ORAZ

ŁUPIŃKI KAKAOWE,

jako napój zdrowy, a nienarkotyczny,
w cenie 15 kop. za funt,

poleca firma

„RIESE & PIOTROWSKI“

w Warszawie.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna w kantorze firmy, przy ulicy
Elektoralnej Nr. 23 w podwórzu,
detaliczna w filjach

Senatorska Nr. 8

Marszałkowska Nr 109 (róg Chmielnej),

Ujazdowska Nr 0

Nowo otworzona: **Elektoralna Nr 23**
(od frontu)

oraz we wszystkich handlach kolonjalnych

w Warszawie i na Prowincji.

MATTONI's

GISSHÜBLER

reiner
alkalischer

SAUERBRUNN

ZAKŁAD KURACYJNY
I WODO-LECZNICZY

**GISSHÜBL-
SAUERBRUNN**

pod Karlsbadem

ŹRÓDŁA

Giesshübler Sauerbrunn

PICIE WÓD i KĄPIELE

MIEJSOWOŚĆ KLIMATYCZNA

Najlepszy napój dietetyczny i chłodzący.

HENRYK MATTONI, Franzensbad, Karlsbad, Wiedeń, Peszt.

36912

**ZAKŁAD LECZNICZY
DLA CHORYCH NA PŁUCA**

D-ra RÖMPLER'A

w Görbersdorfie na Szlązku

(Stacja Dr. Żel. Friedland w obw. regenc. Wrocławskim i Dittersbach).

Prowadzony od r. 1875 pod kierunkiem lekarskim właściciela. Wspaniałe położenie w górach olbrzymich. Wielki cienisty park. Miejsce do kuracji świeżem powietrzem.

—≡ Ceny umiarkowane ≡—

Prospekt bezpłatnie i franco wysła

Dr. Römpler.

**ZAKŁAD HYDROPATYCZNY
W OJCOWIE**

Lecznica dla chorych nerwowych cały rok otwarta.

Wodolecznictwo, gabinet elektryczny, ścisły internat, opiekunka dla chorych pań i panien. Zakład urządony według wszelkich wymagań higieny i wygody. Poczta i telegraf na miejscu. — Odległość od Olkusza, stacji kolei Iwangr. Dąbrowskiej 19 wiorst. — Ceny mieszkań i stołowania w sezonie zimowym zniżone. — Broszury na żądanie wysyła się gratis i franko. — Chorych umysłowych i epileptyków Zakład nie przyjmuje.

Dyrektor Zakładu **Dr Stanisław Niedzielski.**

Egzystująca od 1852 roku

PAROWA FABRYKA

MYDEŁ TOALETOWYCH

PERFUM I KOSMETYKÓW

FRYDERYKA PULSA

W WARSZAWIE

poleca oprócz znanego mydła glicerynowego wszelkie artykuły, wchodzące w zakres perfumeryi.

SPRZEDAŻ HURTOWA I DETALICZNA

W SKŁADZIE GŁÓWNYM

Plac Teatralny (Wierzbowa) L. 11.

ADRES:

FRYDERYK PULS—WARSZAWA.

Bezbarwniejsze
bardziej przej-
rzyste od innych.

SZKŁA ISOMETROPOWE

Łagodniejsze, mniej faty-
gują oczy Przez nie wi-
dzi się wyraźniej i dokła-
dniej.

Mikroskopy Hartnack'a,
MASZYNY DO PISANIA, GRAFOFONY, GRAMOFONY
wyłączna sprzedaż na Królestwo Polskie
w **MAGAZYNIE OPTYCZNYM**
G. GERLACHA
w Warszawie (ulica Czysta № 4).
PROSPEKTY BEZPŁATNIE.

W I N O

Z PRZYŁĄDKA DOBREJ NADZIEI

firmy **E. FLAUT**

(KAPSTADT, HAMBURG i GETYNGA);

Jedyny reprezentant na Królestwo Polskie.

W. ZALESKI

SKŁAD WIN. Warszawa, ul. hr. Berga № 2.

Wina Kaplandzkie wskazanej firmy nagrodzone zostały 18 złotemi i srebrnymi medalami.

Według rozbioru Urzędowej Pracowni analitycznej w Getyndze zawiera gatunek:

	Old Cape D-ry (c. g. 0,694)	Pearl Constantia (c. g. 1,02)	D-ry Constantia
wysokoku	15,5	9,71	14,82
wyciągu	4,9	34,58	6,39
cukru	2,3	31,05	4,01
kwasów wolnych	0,45	0,47	0,52
kwasu siarczanego ilość mormalna			
popiołu	0,26	0,39	0,30

Według opinii pracowni Monachijskiej wina powyższe zupełnie naturalne, do względu na własności swe chemiczne, mają wyborne cechy win deserowych i leczniczych (podpis Profes. Wittstein).

Według opinii Prof. Treceenusa z Wiesbadenu rozbiór win powyższych wykazał: brak wszelkich śladów kwasu salicyl wego i barwników obcych, jak również domieszki syropu kartoflanego i gipsu. Ilość wyciągów i ciał mineralnych, kwasu osforowego okazuje zupełnie prawidłowy stosunek do wyciągów i cukru.

JEDYNY NA WIELKĄ SKALĘ
I SPECJALNIE OD LAT KILKU URZĄDZONY POLSKI SKŁAD

HERBATY

CHIŃSKIEJ I CEYLOŃSKIEJ
WYBORNIEGO SMAKU I AROMATU
uprzejmie poleca

STANISŁAW WRÓBEL

Warszawa. — Nowy-Swiat Nr 62

jak również w Hadlu Win i Delikatesów

L. WRÓBEL, Krakowskie-Przedmieście 25

podług cen następujących:

Chińska czarna	za funt	Rs. 1 40, 1 60, 1 80, 2 00, 2 20
„ z kwiatem	„	2 50, 3 00 i 4 00.
Ceylońska czarna	„	2 00 i 2 20.
„ półzłota	„	2 50.
„ złota	„	3 00.

KRONIKA LEKARSKA

DWUTYGODNIK

poświęcony przeglądowi umiejętności lekarskich.

Wychodzi zeszytami, objętości od 4-ch do 6-iu arkuszy druku.

Każdy zeszyt zawiera: obszerniejszą pracę oryginalną, dającą dokładny pogląd na rozwój jednego z działów medycyny, referaty doborowe, lub pojedyncze z najcelniejszych prac bieżącego piśmiennictwa lekarskiego, krajowego i zagranicznego, oceny dzieł lekarskich, wiadomości bibliograficzne i wiadomości pomniejszych.

Przedpłata wynosi: w Warszawie rocznie . . . rs. 5
półrocznie . . . rs. 2 kop. 50

Z przesyłką: na prowincji, w państwie ruskiem i zagranicą:
rocznie . . . rs. 6
półrocznie . . . „ 3

Redaktorzy: Dr Med. Otton Hewelke i Dr Józef Zawadzki
Chmielna Nr 14.

Wydawca: Dr Konstanty Wacław Sierpiński
Marszałkowska Nr 99.

Od 35 kop. do 2 rs.
butelka.

HURTOWY SKŁAD WIN TOMASZA ZANIEWICKIEGO

Warszawa, Nowy-Świat Nr 22

Telefon Nr 1389.

Poleca wina **krymskie** naturalne, czerwone i białe, od najtańszych stołowych do najwyższych gatunków ze szczepów francuzkich, reńskich i węgierskich.

Sprzedaz na beczki i butelki.

Cenniki wysyła się na ządanie franco i gratis.

Dla lecznic i osób niezamożnych ustępuje 15% rabatu.

SPECYALNY ZAKŁAD

Prawdziwego leczniczego kefiru

KLAUDYI SIGALINY

Z KAUKAZU

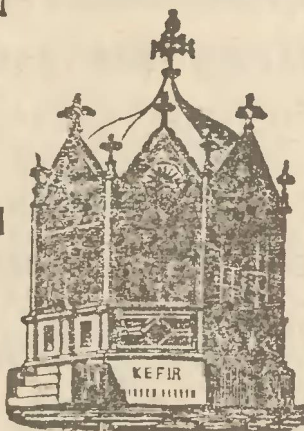
przy ul. Królewskiej N. 31

i

W OGRODZIE SASKIM

we własnym pawilonie.

Trzy medale złote na ostatnich wystawach w Paryżu i w Warszawie.



KEFIR W DOMU.

Wróciwszy z Kaukazu przywiozłam ze sobą wielki zapas najlepszych grzybków kefirowych do wyrabiania kefiru w domu. Do grzybków dołącza się dokładny bardzo łatwo zrozumiały przepis do wyrabiania kefiru. Grzybki i kefir z nich, podług mego przepisu przyrządzony, został nagrodzony różnemi medalami.

Filja w Wilnie, Łodzi i Ciechocinku.

Strzedz się podrabianych i naśladowanych

Uznane przez Radę Lekarską w Warszawie i Departament Medyczny w Petersburgu, potwierdzone przez p. Ministra S. W.

**Dla kaszlących i osłabionych
SŁODOWY EKSTRAKT i KARMELKI**

z Miodu, Słodu i Ziół leczniczych,

Nagrodzone na wystawach higieniczno-lekarskich w Warszawie, Krakowie, Lwowie i na Środkowo-Azjatyckiej w Moskwie.

Fabryki

„LELIWA”

“ w Warszawie

ulica

Zgoda Nr. 6.

Wyłączna sprzedaż w Aptekach i Składach aptecznych.

Zwracać uwagę na firmę i na opakowanie.

Дозволено Цензурою. — Варшава 19 Февраля 1899 г.

W DRUKARNI ST. NIEMIRY SYNÓW, PLAC WARECKI 4.

EDMUND LANGNER

dawniej J. Riedel

SKŁAD WIN HURTOWY I DETALICZNY

założony w roku 1830

ulica Nowosenatorska Nr 10

POLECA

Wina Węgierskie, zieleniaki, maślacze, tokaje z własnej rezerwy na Węgrzech, z urodzajów z przed roku 1890 t. j. przed filokserą, a także z nowych szczepów z lat 1895 i 1896

Dla chorych i rekonwalescentów: największy wybór wysokich, starych i rzadkich **WIN TOKAJSKICH**.

Wina Francuskie: Bordoskie, Burgundzkie, w wielkim wyborze odleżałe na szkłe, oraz w okseftach, od najtańszych do pochodzących z najslawniejszych zamków.

Wina Szampańskie wszystkich znakomitych marek.

WINA REŃSKIE — WINA HISZPAŃSKIE.

Wina Ruskie

typowe, bez naśladownictwa zagranicznych win, otrzymywane z zakontraktowanych winnic.

WSZELKIE KONIAKI FRANCUSKIE I KAUKAZKIE

srowadzane w butelkach oraz własnego butelkowania.

WSZELKIE LIKIERY, PORTER I PIWO ANGIELSKIE.

Wina, które polecamy, są wyłącznie hodowane u nas, we własnych piwnicach, dlatego absolutnie czyste i najtańsze.

Wystawa Hygieniczna w roku 1895 **Medalem Złotym** za Wina Ruskie.
Na korku wypalona jest nasza marka, zatwierdzona przez Departament Handlu.

Wystawa Hygieniczna w roku 1887 nagrodziła „**DYPLOMEM UZNANIA**”
ZA WINA WĘGIERSKIE I FRANCUSKIE.

WINO ST. RAPHAEL

TONICZNE, WZMACNIAJĄCE I UŁATWIAJĄCE TRAWIENIE.

Wyborne w smaku.

Nieoszacowane przy niedokrwistości
i w okresie zdrowienia.

Każda butelka zaopatrzona w pieczęć liba-
wskiej lub odeskiej komory i w broszu-
rę Dra de Barret o winie St. Raphael.

Wino St. Raphael sprzedaje się w lepszych
handlach win, w aptekach i składach
materiałów aptecznych w państwie.

V I N

de Saint-Raphaël

TONIQUE, FORTIFIANT, DIGESTIF.

D'UN GOUT EXQUIS

Excellent pour Anémies, Convalescences.

OSTRZEŻENIE.

Compagnie du Vin de

„Saint-Raphael“

Valence, Drome, France, założ. 1872 r.

zawiadamia, że w hadlu istnieje wino St Raphael
podrabiane i dla tego uprasza o zwracanie uwa-
gi na markę fabryczną (Trade Mark), zatwier-
dzoną przez Departament Handlu i Przemysłu
za № 1438.

Każda butelka posiada pieczęć komory, markę
fabryczną i markę Związku fabrykantów do wal-
ki z fałszowaniem (Union des fabricants pour
repression de Contrefaçons), dołącza
się też broszurka
Dra de Barret
o winie St. Ra-
phael jako o śro-
dku **pożywnym,**
**wzmacniają-
cym, i leczni-
czym.**

